Nr. 99. (opłacono pocztowe ryczałtem.) Lwów, poniedziałek 12 kwietnia 1926. Numer zawiera 20 stron z dodatkiem ilustr.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 4.50
z dostawą do domu zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 9.—
Numer pojedynczy w Lwowie i na prow.
25 gr.
z dodatkiem ilustrowanym.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 24**, w nadesłanem i w nekr. **gr. 36**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 60**, po kronice **gr. 50**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 80**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 6**, kupno i sprzedaż za słowo **gr. 8**, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2**, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.**

Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW

Można zaufać.

Trzeba, aby społeczeństwo wiedziało całą prawdę i trzeba też, aby społeczeństwo mogło z całą ufnością przyjąć decyzje, które zostaną powzięte w celu dokonania sanacji stosunków w Polsce.

Prawdą jest, że dotychczas nie mamy równowagi budżetowej, ale prawdą też jest, że walka o równowagę budżetową została podjęta i że zostanie w ciągu kwietnia rozegrana i wygrana.

Dotychczasowe wyniki są następujące: Zrobiono oszczędności: 170 miljonów w wojsku, około 60 miljonów w ministerstwie oświaty, 40 miljonów w ministerstwie spraw wewnętrznych (redukcja urzędników i policji), około 50 miljonów przez zmniejszenie pensyj urzędniczych. Z zestawienia powyższego wynika, że oszczędności już znaczne zostały zadecydowane, a po drugie, że nieprawdą jest, aby osiągnięto je tylko kosztem pensyj urzędniczych.

Odwrotnie szły one równomiernie we wielu działach, a w innych muszą pójść, choć sprzeciwiają się temu ci, którzy rzekomo bronią urzędników.

Ogółem oszczędności osiągnięte dotychczas wynoszą ponad 300 miljonów, a trzeba jeszcze dokonać ich na sumę od 160 do 200 miljonów. Na to muszą się złożyć oszczędności w kolejnictwie na sumę około 100 miljonów (budżet wydatków kolejowych wynosi miljard złotych), dalej częściowa rewizja rent inwalidzkich, mianowicie inwalidów nisko procentowych, mających inne dochody, wreszcie inne drobniejsze pozycje.

Z kolei zapytajmy, co stanowi gwarancję, że plan powyższy zostanie wykonany. Oto gwarancja leży w tem, że obecny minister skarbu Zdziechowski nie odstąpił ani na krok od programu oszczędnościowego, który wykreślił sobie z początkiem grudnia. Jedyne ustępstwo, jakie uczynił przy załatwianiu prowizorjum budżetowego na kwiecień, dotyczyło zaledwie jednego i ćwierć miljona złotych. Odstępstwo to minister Zdziechowski uczynił ze względu na to, aby mieć możność postawienia w kwietniu w całej rozciągłości całkowitego programu sanacji.

Jest jeszcze druga bodaj silniejsza gwarancja. Oto za programem ministra Zdziechowskiego stoi solidarnie cały Związek Ludowo-Narodowy. Jak już niejednokrotnie dawaliśmy temu wyraz, tak i obecnie możemy to powtórzyć, że ZLN. jest zdecydowany walkę o równowagę budżetową przeprowadzić do końca i zwycięsko. Nie oglądając się na niczyją opozycję przedstawiciele ZLN. w komisji budżetowej Sejmu mają zamiar przegłosować wszystkie potrzebne oszczędności i cały wogóle plan powyższy. Większość potrzebna po temu niewątpliwie się znajdzie.

Społeczeństwo ma przed sobą jasną drogę. ZLN. jest za utrzymaniem dzisiejszej koalicji rządzącej, ale pod warunkiem urzeczywistnienia przez nią zasady równowagi budżetowej, będącej podstawą wszystkiego. Innemi słowy ZLN. nie poświęci dla koalicji sanacji finansowo-gospodarczej. Sanacja będzie prowadzona dalej, choćby partyjne zaślepienie socjalistów rozbiło obecny rząd.

Nie wolno dziś ustępować demagogii. Na Polskę skierowany jest w tej chwili atak międzynarodówki komunistycznej, posługującej się tutejszą partją komunistyczną oraz dość znacznem obozem bryliźmu. Dopuszczenie do inflacji wytworzyłoby pomyślne warunki dla powodzenia wrogiego ataku.

Na szczęście jesteśmy świadomym organizmem politycznem którego naczelne organy działają i czuwają. Są one zdecydowane akcję obronną podjąć i wygrać.

Społeczeństwo ma jasno zarysowaną sytuację: jest ona poważną, ale jest też z niej wyraźne wyjście.

Od grudnia nie zboczyliśmy z drogi sanacji finansowej. Drogę sanacji ogólnej wykreśliły uchwały Rady Naczelnej ZLN. z 21 lutego.

Są więc stanowcze decyzje, istnieją oczywiste drogi wprowadzenia ich w życie, zatem społeczeństwo może zaufać.

Zaufać zaś, to także z całą energją poprzeć zamierzenia sanacyjne i obóz sanacji.

św.

Program przyjęcia prem. Skrzyńskiego w Pradze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (G.) „Warszawianka" w depeszy z Pragi podaje, **iż zapowiedź przyjazdu p. ministra Skrzyńskiego do Pragi wywołała żywe zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych, które z odwiedzinach tych widzą pożądaną manifestację ścisłej pokojowej współpracy polsko-czeskiej.**

Podjęte w tych dniach rokowania o konwencje lotniczą będą w poniedziałek zakończone. Przebieg rokowań handlowych wskazuje na niedługie ich zakończenie, gdyż wszystkie zasadnicze sprawy zostały już załatwione, a pozostały jeszcze do opracowania kwestje czysto formalne.

Praga, 10 kwietnia. (PAT.). Program pobytu prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego w Pradze ustalono jak następuje:

13 bm. o godzinie 13 przyjazd do Pragi i powitanie na dworcu. P. Skrzyński złoży wizytę premjerowi Czernemu, ministrowi Beneszowi, prezydentom obu Izb i innym. Wieczorem będzie obecny na przedstawieniu w teatrze narodowym, poczem uda się na obiad do premjera Czernego.

We środę 14 bm. całe przedpołudnie poświęcone będzie konferencjom z ministrem Beneszem, oraz wymianie dokumentów ratyfikacyjnych umowy likwidacyjnej i umowy rozjemczej. Następnie uda się min. Skrzyński do Lan, letniej rezydencji prezydenta Massaryka. O godzinie 17 przyjmie w apartamentach poselstwa polskiego przedstawicieli prasy. O godzinie 20 odbędzie się raut wydany przez Benesza, poczem około północy odjedzie p. Skrzyński do Wiednia.

15. IV. przedłoży min. Zdziechowski plan finansowy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia (zo.) **15 bm. odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej, na którem p. minister Zdziechowski wygłosi obszerne przemówienie i przedłoży ustawę obejmującą całokształt programu finansowego, związanego ściśle z redukcjami w budżecie. Program ten będzie obejmował zwartą całość, z której żadna cegiełka nie będzie mogła być usunięta.**

Stronnictwa stana wobec konieczności wybierania między tak albo nie. — Albo przyjęcie ustawy zabezpieczającej równowagę budżetu a w następstwie uzyskanie kredytów zagranicznych. sanacja finansowa i gospodarcza albo — inflacja.

Spadek złotego ustał.

Wiedeń, 10 kwietnia. (PAT.). Neue Fr. Presse donosi, że onegdajsze osłabienie **kursu złotego wczoraj ustało.** Zarówno w Polsce jak i w Gdańsku, Berlinie i Wiedniu kurs utrzymał się jak przypuszczają dzienniki, **dzięki interwencji Banku Polskiego.**

Atak na plan Davesa.

Lonyn,10 kwietnia. (PAT.). „Times' donosi z Waszyngtonu, że amerykańska Izba handlowa ogłosiła sprawozdanie dotyczące położenia gospodarczego Niemiec wywodząc w zakończeniu, że Niemcy nie mogą jednocześnie zapewnić spłaty procentów od sum pożyczonych w Ameryce oraz spłaty odszkodowań. Wedle tego sprawozdania plan Davesa przeznacza zbyt znaczne sumy na spłatę odszkodowań narażając przez to na szwank uregulowanie pożyczek prywatnych.

Z DNIA.

P. RYBCZYŃSKI NIE POWRÓCI NA DAWNE STANOWISKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) Dowiadujemy się, że dotychczasowy minister robót publicznych p. Rybczyński bawiący obecnie na urlopie, nie powróci na swoje stanowisko, lecz obejmie naczelną dyrekcję państwowego zarządu Wisły.

NAD CZEM BĘDZIE RADZIĆ RADA MINISTRÓW?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) Następne posiedzenie Rady ministrów odbędzie się 14 bm. Omawiana będzie między innymi sprawa ostatecznego uregulowania stosunku służbowego w bankach państwowych.

ROZSZERZENIE PRZYMUSU SKŁADANA WALUT W BANKU POLSKIM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia. (zo). Prasa donosi, iż Bank Polski zamierza wystąpić w najbliższej przyszłości do rządu z wnioskiem **o rozszerzenie obowiązku składania walut zagranicznych otrzymanych z eksportu.** Dotychczas Bank Polski miał monopol na walutyotrzymywane z eksportu drzewa, zboża, nierogacizny i jaj. **Obecny projekt Banku obejmuje rozszerzenie tego monopolu na tych wszystkich eksporterów, którzy jednocześnie nie mają obowiązku przywozu z zagranicy.**

PRZYGOTOWANIA DO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI EKONOMICZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) W ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie w sprawie międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie. Na posiedzeniu referenci specjalnych działów przedkładali prace, mające służyć jako materjał dla delegacji polskiej w Lidze Narodów. Pierwsze posiedzenie komisji, na której będzie opracowany program międzynarodowej konferencji odbędzie się w Genewie dnia 26 bm.

600.000 ZŁOTYCH KREDYTU DLA LWOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G) **Rada ministrów uchwaliła dla Warszawy, Lwowa i Krakowa kredyty dla rozpoczęcia robót w celu zmniejszenia bezrobocia. Warszawie przyznano 1.200.000, zaś pozostałym dwom miastom po 600.000 zł. Kredyty te będą wypłacane ratami.**

(Minister Zdziechowski, jak wynika z powyższej depeszy, dotrzymał przyrzeczenia, złożonego przed trzema tygodniami delegatowi prezydjum miasta Lwowa, że miastu naszemu udzieli 600 tysięcy zł. kredytu w ratach miesięcznych po 100.000 zł. Jednak, jak nas informują z prezydjum miasta, dotychczas na poczet pierwszej raty tej pożyczki nie wpłynęło do kasy miejskiej ani grosza. — Red.)

Bogusław Herse

POKAZYWAĆ BĘDZIE NOWE MODELE WIOSENNE DNIA 15, 16 i 17 KWIETNIA W SALONACH HOTELU GEORGE'A

2971n

SCJALOJA PRZEDSTAWICIELEM WŁOCH W KOMISJI DLA ROZSZERZENIA RADY LIGI NARODÓW.

Genewa. 10 kwietnia (PAT.) **Rząd włoski zawiadomił, iż przedstawicielem Włoch w komisji dla spraw rozszerzenia Rady Ligi Narodów, będzie senator Scjaloja.**

REWOLTA W GRECJI ZLIKWIDOWANA.

Saloniki. 10 kwietnia (PAT.) Zbuntowane oddziały wojskowe otoczone przez 11 dywizję skapitulowały bez zastrzeżeń.

Ateny, 10 kwietnia. (PAT.). Ateńska Agencja Telegraficzna podaje oficjalny komunikat stwierdzający, że przywódcy buntu w Salonikach wraz z 200 żołnierzami poddali się i odstawieni będą na okrętach wojennych do Aten, gdzie staną przed sądem wojennym.

SKŁADKI NA CELE SANACJI SKARBU FRANCUSKIEGO.

Paryż. 10 kwietnia (PAT.) Briand złożył na ręce ministra finansów 10.000 franków na rzecz komitetu dobrowolnych składek na cele sanacji finansowej.

Paryż. 10 kwietnia (PAT.) Lista składek na cele uzdrowienia finansów francuskich stale wzrasta. W dniu dzisiejszym złożyli po 10.000 fr. przewodniczący obu Izb, Selves i Herriot.

Paryż. 10 kwietnia (PAT.) Briand odbył wczoraj konferencję z ministrami spraw wewnętrznych, handlu i kolonji. Na konferencji tej omawiano sytuację polityczną kraju. Następnie odbył premier narady z ministrem Peretem w kwestji długów międzysojuszniczych, poczem przyjął Franciszka Bineta deputowanego socjalno - radykalnego. Przypuszczają, że Briand zaproponuje mu objęcie ministerstwa rolnictwa.

KAWA RIEDLA

WALUTA SOWIECKA CHWIEJE SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G) Jak donoszą z Warszawy, odbyło się tam nad zwyczajne posiedzenie komisji finansowej CIK-a w sprawie zahamowania spadku waluty sowieckiej i wstrzymania drożyzny. Udział w obradach wzięli między innymi Kamieniew, Dzierżyński, Sokolnikow i inni.

Postanowono zmniejszyć do minimum import z zagranicy oraz podjąć na nowo kampanję eksportową. Zgodzono się na wytworzenie wewnętrznej zdawkowej waluty bonowej. Komisarz komunikacji otrzymał polecenie zmniejszenia ruchu kolejowego o 40 prc. W związku z tem skasowaniu ulegnie szereg pociągów osobowych i zostaną zniesione w całej Rosji wagony z miejscówkami. Zmniejszenie ruchu kolejowego jest wywołane brakiem węgla. Uchwalony przez rząd czteromiljardowy budżet państwowy uznano za nierealny ze względu na zbytni optymizm przy układaniu pozycji dochodów. Budżet oświatowo-kulturalny zredukowano o 30 prc. Charakterystycznym jest, że nienaruszono ani jednej pozycji, dotyczącej gotowości bojowej i przemysłu wojennego.

Warunki rokowań pokojowych w Marokko.

Paryż. 10 kwietnia (PAT.) Wśród wstępnych warunków rokowań pokojowych jakie mają być podjęte w Marokku figurują: zawieszenie broni, wymiana jeńców, neutralizacja strefy granicznej wreszcie wydalenie kierowników rewolty. Program rokowań pokojowych zawiera następujące sprawy: Uregulowanie granicy nad Uerghą, autonomja administracyjna Riffenów z zachowaniem suwerennej władzy sułtana. rozbrojenie oraz kontrola wojska wa na terytorjum Rifu.

Paryż, 10 kwietnia. (PAT.). Dzienniki zamieszczają wywiad swoich przedstawicieli odbyty wczoraj z ministrem wojny Painlevem po posiedzeniu rady ministrów.

Painleve oświadczył, że sytuacja się wyjaśnia i wszystko pozwala spodziewać się szybkiego zawarcia pokoju w Marokku. Pomiędzy Francją i Hiszpanją osiągnięto całkowite porozumienie co do zasadniczych warunków. jakie należy postawić Riffenom. Przedstawiciele francuscy i hiszpańscy przeprowadzą w Paryżu wyczerpującą konferencję, poczem wyjadą do Dudżdy, gdzie nawiązany zostanie pierwszy kontakt z przedstawicielami powstańców.

Briand potwierdził korzystne wrażenie dotychczasowych rokowań, zaznaczając, że rozwijają się one w pomyślnych warunkach i ścisłej współpracy z Hiszpanją.

„Matin“ pisze, że Francja i Hiszpanja podzielają całkowicie pogląd Abd el. Krima, który woli uciec się do rokowań, niż zostać zgniecionym. Dzienniki podkreślają, że chodzi przedewszystkiem o zawieszenie broni i zajęcie punktów strategicznych zabezpieczających Francuzów i Hiszpanów od wszelkich niespodzianek.

—o—

Nacjonalistyczny zamach stanu w Chinach.

Pekin, 10 kwietnia. (PAT.). Nacjonalistyczny zamach stanu, dokonany został w zupełnej tajemnicy. Prezydent Chin Tuan Chi Jui zbiegł do poselstwa francuskiego. Nacjonaliści w odezwie swej oświadczają, iż Tuan Chi Jui od czasu objęcia władzy popełnił niezliczoną ilość błędów. Zamachowcy wysłali do marszałka Wu Pei Wu telegram, zapraszający go do przybycia do stolicy i objęcia władzy.

Pekin, 10 kwietnia. (PAT.). Reuter Lu Tsung Lin, dowódca armji Kuo Min. Chuna, oddał się pod rozkazy gen. Wu Pei Fu, na skutek niezadowolenia z powodu stanowiska zajętego przez gen. Feng Ju Chianga, który zrzekł się dowództwa na rzecz Lu Tsung Lina. Czang Tsing Tsiang nominalny szef Kuo Min Chuna, aprobował akcję generała Lu Tsung Lina Ten ostatni przyjął odpowiedzialność za utrzymanie porządku w stolicy.

Londyn. 10 kwietnia (PAT.) Z Pekinu donoszą, że po odjeździe gen. Fenga z Chin dawny antagonizm między Wu Pei Fu a Czang Tso Linem odżył, skutkiem czego sytuacja zupełnie się zmieniła. Między wszystkiemi stronnictwami toczą się obecnie rokowania, których wynik jest jednak zupełnie niepewny. Operacje wojskowe utknęły.

==o==

Układ włosko - polski - węgierski?

Lonoyn, 10 kwietnia. (AW.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph donosi, że między rządem włoskim a rumuńskim odbywa się wymiana zdań na temat zawarcia umowy między temi państwami. Układ taki ma zapewnić Rumunji całość granicy bessarabskiej. Korespondent donosi również o usiłowaniach rządu włoskiego w kierunku doprowadzenia do zawarcia układu włosko-węgiersko-polskiego i do wskrzeszenia monarchji na Węgrzech, jednak z wykluczeniem Habsburgów.**

Proces przeciwko H. Lindemu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia. (zo) Na sobotniem posiedzeniu sądu badano bardzo szczegółowo świadka Herza, szefa wydziału papierów wartościowych w P. K. O. Badanie tyczyło sposobu przyznawania pożyczek pod zastaw papierów, przyczem świadek stwierdził, że decydował zawsze o pożyczkach prezes Linde, a on kontrolował jedynie finansowe kwalifikacje petentów. Na zapytanie adw. Szurleja, czy prawdą jest, że gdyby sprzedano rentę rumuńską (pod której zastaw przyznano Marjanowi Lindemu 300.000 zł.) wtedy, kiedy życzył sobie tego Marjan Linde, to uzyskanoby sumę 400.000 zł. — świadek stwierdził, że istotnie był taki moment, w którym przez sprzedaż renty spłaconoby całkowicie pożyczkę i jeszcze Marjanowi Lindemu pozostałaby pewna kwota. Co do skupu papierów wartościowych, to prezes Linde zawsze utrzymywał, że działa w porozumieniu z ministrem skarbu.

Następnie badano biegłych co do oceny realności w Łodzi, zakupionej przez P. K. O. Zeznania ich były rozbieżne i nie dały decydującego wyniku ani dla oskarżonego, ani dla obrony. Wobec tego obrona postawiła wniosek o przesłuchanie dodatkowych biegłych. Wniosek ten sąd odrzucił.

Następnie zeznawał obecny prezes P. K. O., Schmidt, przyczem poinformował sąd o zlikwidowaniu gwarancji, wydanych Marjanowi Lindemu bez straty dla P. K. O. W dalszym ciągu dawał wyjaśnienia co do układania bilansów w kasie i wreszcie na pytanie mecenasa Szurleja wyraził przekonanie, że polityka P. K. O., polegająca na kupowaniu i budowaniu domów była w okresie inflacji dolara dobrą.

Minister skarbu p. Zdziechowski zeznawał podobnie jak w śledztwie, że jego zdaniem, jako obecnego na posiedzeniu rady dyrekcyjnej według ducha dyskusji na radzie, pożyczki miały być udzielane pod zastaw polskich papierów, chociaż formalnej uchwały przeciw papierom zagranicznym nie powzięto.

Na tem zakończyło się przesłuchanie dzienne. O godz. 7 wieczorem zaś rozpoczęło się posiedzenie wieczorne, na którem w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków.

DANINY I MONOPOLE W III. DEKADZIE MARCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) Według zestawień ministerstwa skarbu daniny i monopole przyniosły w trzeciej dekadzie marca 41.9 milj.

PLOTKA, CZY PRAWDA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) W żydowskich kołach bankierskich krążyła w sobotę pogłoska, że w najbliższych dniach ma być zawarta umowa opcyjna o pożyczkę holenderską pod zastaw monopolu tytoniowego, oraz że przy podpisaniu opcji ma być wypłacona zaliczka 15 milj. dolarów. Potwierdzenia tej wieści z kół oficjalnych brak.

NIEMA NADUŻYĆ PRZY BUDOWIE PORTU W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) Komisja ministerstwa przemysłu i handlu w obecności przedstawicieli Najwyższej Izby Kontr. przeprowadziła dochodzenia w Gdyni w sprawie rzekomych nadużyć, o których pisano w prasie. Komisja dokonała kilkakrotnej lustracji robót ukończonych i znajdujących się w toku i zbadała cały szereg świadków. Oprócz pewnych niedokładności przy robotach na molo północnem, które z łatwością dadzą się usunąć, Komisja stwierdziła, że stan robót odpowiada zupełnie wszelkim przepisom technicznym budowy. **Komisja żadnych nadużyć przy budowie portu nie ujawniła.**

KRYZYS W WARSZAWSKICH TRAMWAJACH.

Warszawa. 10 kwietnia (AW.) Wczoraj odbyły się dwa wiece pracowników tramwajów miejskich poświęcone sprawie propozycji magistratu, który przedstawił pracownikom tramwajowym dwie ewentualności: albo redukcja płac, albo redukcja osób. Po dłuższej dyskusji zebrani odrzucili obie propozycje i wskazali w swych uchwałach, że dla zrównoważenia budżetu magistrat powinien zrezygnować z 15 proc. podatku dochodowego z tramwajów, w ostatecznym razie zaniechać wszelkich inwestycji, wreszcie zniżyć opłatę dodatkową do biletów jazdy na zasilenie funduszu bezrobocia z 5 gr. na 4 gr. Przybyłego na wiec posła komunistycznego Sochackiego nie dopuszczono do głosu, a gdy mimo to zaczął przemawiać, tramwajarze opuścili salę obrad.

PROJEKT USTAWY LOTNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G) W ministerstwie kolei pod przewodnictwem dyrektora Czapskiego odbywają się obecnie prace międzyministerjalnego komitetu, powołanego do opracowania projektu ustawy lotniczej. Prezes komisji, dyrektor Czapski, udzielił przedstawicielowi jednego z dzienników warszawskch następujących informacyj:

Projekt ustawy, która obejmuje 60 paragrafów, w najbliższym czasie będzie oddany Radzie ministrów do zatwierdzenia. Będzie to ustawa na wskróś nowożytna, wzorowana na podobnych ustawach włoskiej, francuskiej i czechosłowackiej. Projekt wprowadza przedewszystkiem rozgraniczenie kompetencji władz wojskowych i cywilnych w dziedzinie lotnictwa w sposób następujący: W kompetencji wojska pozostają porty lotnicze i lotniska. Ministerstwo kolei obejmuje władzę nad lotnictwem handlowem i pasażerskiem, nad szkołą pilotów i mechaników cywilnych oraz nad urządzeniami lotnisk. Poza tem do uprawnień ministra kolei należeć będzie koncesjonowanie towarzystw komunikacji lotniczej, fabrykacji samolotów cywilnych oraz nadzór nad towarzystwami żeglugi powiatowej. Dalsze paragrafy ustawy obejmują warunki startu, lotu i lądowania aparatów podczas przelotów i odpowiedzialności towarzystw lotniczych za uszkodzenia pilotów i pasażerów z powodu katastrofy. Loty ulegają pewnemu ograniczeniu nad miejscowościami zamieszkanemi, nad któremi nie będzie wolno latać poniżej pewnej określonej wysokości. Poza tem będą ustanowione strefy, nad któremi wogóle nie będzie można latać. Do tych stref należeć będzie obszar w pobliżu Wilna i pas wybrzeża morskiego koło Pucka. Odpowiedzialność towarzystw cywilnych za wypadki nie została jeszcze ustalona. Odpowiedzialność tę ponosić będzie tylko towarzystwo, bez udziału rządu, który na ten cel nie przewiduje subwencji, jak n. p. dzieje się to we Francji, gdzie rząd na ten cel wypłaca dla każdego towarzystwa kwotę w sumie 10000 zł.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W STOLICY USTAŁY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) Po piątkowej manifestacji bezrobotnych, zapanował wszędzie spokój. Przyczyniła się do tego z jednej strony zapowiedź o pożyczce, jaką otrzyma magistrat od Skarbu Państwa, która pozwoli zatrudnić pewną ilość bezrobotnych, z drugiej zaś strony zdecydowane stanowisko władz bezpieczeństwa uświadomiło demonstrantów, że próby zakłócenia spokoju spotkają się z należytą odprawą.

USTAWA REGULUJĄCA OPŁATY DROGOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) Ministerstwo robót publicznych rozesłało poszczególnym ministerstwom i zainteresowanym władzom projekt ustawy, regulującej jednolicie w całem państwie opłaty drogowe. (Budowa i utrzymanie dróg).

WIZY TRANZYTOWE NA PRZEJAZD PRZEZ ROSJĘ.

Warszawa. 10 kwietnia (PAT.) Dnia 29 marca br. pomiędzy rządem Rzeczy pospolitej Polskiej a poselstwem Z. S. S. R. w Polsce nastąpiła wymiana not, regulujących sprawę wiz tranzytowych. Na podstawie tego porozumienia obywatele polscy będą mogli od dnia 12 kwietnia br. otrzymywać wizy tranzytowe na przejazd przez Rosję w przedstawicielstwach zagranicznych Z. S. S. R.

OTWARCIE POLSKIEJ RADJOSTACJI NADAWCZEJ.

Warszawa. 10 kwietnia (AW.) W d. 17 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie polskiej radjostacji nadawczej w Warszawie. W dniu tym premier Skrzyński wygłosi do mikrofonu przemówienie inauguracyjne.

„Nadzieja"

KAŻDY
może się
wzbogacić
kupując jeden los I klasy
13 Państ. Loterji Klasowej
w najszczęśliwszej
i największej kolekturze w kraju
„NADZIEJA"
LWÓW,
Sykstuska 6

Oprócz głównej wygranej
400.000 Złotych
są wygrane po 250,000, 150.000, 100.000, 50.000, 45.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000 i t. d.
CO DRUGI LOS WYGRYWA
Ciągnienie już 21 i 22 kwietnia b. r.
CENY LOSÓW: Ćwierć losu 10 zł., Pół losu 20 zł., Cały los 40 zł.
Polecamy zamawiać wcześnie, gdyż zapas losów naszej szczęśliwej kolektury jest już mały. Zamówienia listowne załatwia się natychmiast.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście:

KARTA ZAMÓWIEŃ. — Sp. 2834
Do firmy „NADZIEJA" — Lwów, ul. Sykstuska l. 6.
Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterji klasowej ..... losów całych po zł. 40, ... połówek po zł. 20, ... ćwiartek po zł. 10.
Należytość złotych ..... uiszczę po otrzymaniu losów biankietem P. K. O. Nr. 405.016 przez firmę mi przesłanym
Imię i nazwisko .....
Miejscowość i bliższy adres .....

Kredyty na zwalczanie bezrobocia.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT.). Dnia 8 bm. odbyło się w ministerstwie robót publicznych pod przewodnictwem ministra Barlickiego czwarte posiedzenie komitetu ministrów dla złagodzenia bezrobocia. Na posiedzeniu, w którem wzięli udział ministrowie Raczkiewicz, Zdziechowski, Chądzyński, Ziemięcki i Kiernik dokonano rozdziału kredytów przeznaczonych na akcję na kwiecień pomiędzy samorządy ubiegające się o pożyczkę, ustalono warunki jej udzielenia i sposób przekazania odnośnych kwot. Otwarcie kredytu potrzebnego dla uruchomienia udzielonych pożyczek przez ministerstwo skarbu, nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia.

Spekulacja dolarówkami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia (zo.) Bank Polski sprzedaje i kupuje tak zwane dolarówki bez żadnego ograniczenia, według urzędowego kursu giełdy warszawskiej. Skorzystali z tego spekulanci i w chwili podniesienia się dolara kupują dolarówki w ogromnych ilościach. W ciągu ostatnich kilku dni spekulacja dolarówkami przybrała tak olbrzymie rozmiary, że wczoraj w Banku Polskim policja musiała rozpędzić ogonek i utrzymywać porządek.

Szczegóły katastrofy kolejowej na linji Lwów-Kraków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G) Jak donoszą z Krakowa z powodu katastrofy kolejowej pociągi z Tarnowa nadchodzą ze spóźnieniem. Wagony, które wykoleiły się i spadły z nasypu, znajdują się w bagnie, będą wyciągnięte dopiero po nadejściu specjalnych żórawi. Najtrudniej będzie wywindować lokomotywę, dla której trzeba będzie zbudować specjalne rusztowanie.

Podkreślić należy wielką przytomność umysłu maszynisty Zawady, dzięki któremu katastrofa nie przybrała o wiele groźniejszych rozmiarów. Zawada natychmiast po zauważeniu grożącej przeszkody założył wszystkie automatyczne hamulce oraz wypuścił parę z kotła, wskutek czego uchronił kocioł przed eksplozją, a może i pociąg przed pożarem.

Franciszka Kargula schwytano w momencie, gdy nożem w ręku rozpruwał walizę jednego z pasażerów. Jeden z podróżnych poznał na nim swoje palto. Aresztowano jeszcze jednego osobnika, którego nazwisko jest trzymane narazie w tajemnicy. Niezależnie od tego dokonano jeszcze szeregu aresztowań, których szczegóły policja i władze kolejowe również trzymają w tajemnicy.

WŁAMANIE W URZĘDZIE POCZTOWYM W BEŁZIE.

Sokal. 10 kwietnia. (Tel. wł.) W nocy z 9 na 10 kwietnia nieznani sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Bełzie, rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali gotówkę 8548 zł., listy pieniężne i listy amerykańskie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Żona i rodzina po ś. p. **Tadeuszu Wężowiczu,** Dyrektorze kanc. Prezydjalnej Okręg. Sądu cywilnego składa Wielebnemu Księdzu Adamowi **Gyurkowichowi,** JegoEkscelencji Prezydentowi Sądu Apelacyjnego JW. Panu **Czerwińskiemu,** JW. Panu Prezydentowi Okręg. Sądu cywilnego **Obertyńskiemu,** JW. Panu Drowi **Jarockiemu,** oraz wszystkim przełożonym kolegom i funkcjonarjuszom Okręg. Sądu cywilnego i Apelacyjnego, również przyjaciołom i znajomym na tej drodze za okazaną troskliwą opiekę i życzliwość w czasie choroby zmarłego, oraz ostatnią przysługę przez wzięcie tak licznego udziału w pogrzebie najserdeczniejsze „Bóg zapłać". n2965

Dnia 6-go bm. o godz. 9 rano w Krakowie w Kaplicy na Wawelu odbył się ślub **p. Ksawerego Otowskiego** kand. notar. **z p. Władysławą Bielińską.** 2291n

DENTYSTA 2938n
PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ
ordynuje od 11—1 i 3—5 Pasaż Mikolascha schody l. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu)

Zupełnie BEZPŁATNIE
przyjmuję u mnie zakupione futra do przechowania przez lato, licząc tylko własne koszta asekuracyjne.
Przyjmuję również wszelkie futra do przefasonowania, modernizowania i naprawiania taniej o 40%, przytem płaci się dopiero przy odbiorze lub w dogodnych ratach. 2956n
S. FISCH Skład Futer
Lwów, ul. Hetmańska 24.

DZIŚ KONCERT od 12—2 godz.
w cukierni J. WOHNOUTA,
3-go Maja 2. n2975

Już 21 i 22 bm.
odbędzie się pierwsze ciągnienie Państwowej
LOTERJI KLASOWEJ
Główne wygrane: 400.000, 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 45.000, 35.000 itd.
Suma wszystkich wygranych wynosi 9,984.000 złotych.
Co drugi los wygrać musi!
Wyciąć i przesłać
DOM BANKOWY GRÜSS
LWÓW, ul. 3-go Maja 8.
Proszę mi zaraz przesłać ..... ćwiartek po 10 zł. ..... połówek po 20 zł. ..... całych po 40 zł. Należytość uiszczę czekiem PKO. 148·460 po otrzymaniu losów. Proszę mi stale przysyłać darmo Gazetę losowań „MERKURY" zawierającą listy ciągnień informacje co do losów, kursa giełdowe itd. Adres:
.....
.....
PRZEDWOJENNE LOSY przeglądam darmo i udzielam wszelkich informacji.
LISTY ZASTAWNE i LOSY kupuję i sprzedaję. 2855n

Zgrabniutka nóżka, lekki chód
Urok na męski rzucą ród,
Jeśli odciski zniszczysz wprzód.
„KUROKI"
PŁYN JAPOŃSKI NISZCZY ODCISKI.
2811n Główna Sprzedaż:
Apteczny Dom Handlowy
L. Balkowski i R. Nerynowski
Warszawa, Al. Jerozolimskie 23.

Przegląd prasy.

P. senator Thullie w „Głosie Narodu" powiada, że Chadecja chciała szczerze koalicji.

ale nie takiej, w której rządzą tylko socjaliści. Tych 5 miesięcy wykazało dowodnie, że taka koalicja nadal nie jest możliwą i załatana przed świętami, po świętach pewnie się rozleci.

P. Thullie uważa też, że obowiązkiem klubu stronnictwa chrześc. nar. w Sejmie jest o uchwale Rady Naczelnej Ch. D.

która poleciła klubowi parlamentarnemu raczej wystąpić z koalicji, niż tolerować poczynanie lewicy, uniemożliwiające sanację państwa.

Tymczasem:

Kompromis, jaki przyszedł do skutku na tle żądań budżetowych lewicy, nie zadawalnia, jak zwykle, nikogo, a co najważniejsza, stawia pod znakiem zapytania sanację skarbu. Na kwiecień preliminujemy 29 milj. deficytu, więcej nawet, niż w styczniu i lutym. Mówią nam, że to deficyt chwilowy, że rząd przygotowuje przedłożenia, które mają dać znaczne oszczędności. Ale piąty miesiąc mija, a tych przedłożeń nie widzimy, a gdy je rząd wniesie, ile miesięcy będzie potrzebował Sejm i Senat, by je załatwić? A może jakie stronnictwo zechce znów prowadzić obstrukcję, jak przy ustawach samorządowych, my zaś zaczniemy się z niem układać? Tak daleko nie zajdziemy. Z obstrukcją nie należy się układać, lecz ją łamać. Mniejszość nie może niczego narzucać większości. A jeśli chodzi o szybkie załatwienie potrzebnych do sanacji ustaw, to należałoby uchwalić w tym celu rządowi pełnomocnictwa, rozumie się, ściśle określone. Byłaby jednak jeszcze kwestja, czy obecnemu rządowi.

* * *

„Kurjer Warszawski" w artykule p. Koskowskiego pt. „Nowa polityka włoska" stwierdza, że

wbrew tendencyjnym informacjom, wychodzącym ze źródeł radykalno-liberalnych, faszyzm nie tylko nie jest na zewnątrz napastniczy, lecz, przeciwnie usiłuje szukać punktów stycznych wszędzie tam, gdzie one w sposób naturalny istnieją. Niedawno w „Revue des Deux Mondes" niepodpisany autor dowodził w obszernem studjum, że Mussolini poprawił stosunki włosko - francuskie dosyć, jak wiadomo, kwaśne od czasów konferencji pokojowej. Widać też powolne z pewnością, ale systematyczne zbliżanie się wzajemne polityki francuskiej i polityki włoskiej.

Osiągnięte porozumienie z Jugosławią — pisze dalej p. Koskowski — pozwoliło Mussoliniemu ześrodkować uwagę rządu faszystowskiego

na niebezpieczeństwie, jakie wynikłoby dla Starego Świata wogóle, a dla Włoch w szczególności wskutek powrotu hegemonji niemieckiej w Europie środkowej. Wiadomo, jak p. Mussolini zaznaczył zmianę stanowiska i z jaką jasnością potrafił mówić do Niemców z powodu kampanji antiwłoskiej, wywołanej zarządzeniami co do mniejszości niemieckiej nad górną Adygą".

Pozostają troski kolonjalne włoskie.

Włosi potrzebują przestrzeni dla nadmiaru swej ludności (jeszcze większego, niż nadmiar polski!); potrzebują surowców dla swego przemysłu; potrzebują rynków zbytu dla swego handlu. Słowem potrzebują kolonji.

Obecna podróż Mussoliniego ma zaakcentować właśnie tę wielką potrzebę narodową.

Ale w którym kierunku ma iść — pomijając arcy - niewyraźną jeszcze i wątpliwą kwestję mandatów - ekspansja kolonjalna włoska?

Mussolini powiedział przed rokiem w izbie poselskiej: „Włochy mogą iść jedynie na wschód". Z tej formuły niewielką możnaby wyciągnąć wskazówkę, gdyby nie pewne fakty, dowodzące tendencji włoskich do penetracji w Azji Mniejszej. Tutaj jednakże budzi się odrazu niepokój francuski, a może zarazem i brytański. Miejsca bowiem przy stole są zajęte...

Polityka zagraniczna Włoch jest obecnie w fazie śmiałych, a wiele doniosłych inicjatyw. Nigdy bardziej, niż obecnie, nie zasługiwała ona na najbaczniejszą z naszej strony uwagę.

* * *

W listopadzie ub. r. poseł Hartglas i tow. z Koła żydowskiego wnieśli interpelację do ministra W. R. i Ośw. Publ. w sprawie szerzenia nienawiści do żydów przez podręcznik Sawickiego i Witkowskiej p. t. „Nauka o Polsce współczesnej", a to na podstawie następującego ustępu wymienionej wyżej książki:

„Na handlu polskim ujemnie zaciążył fakt, że w znacznej mierze spoczywał on w rękach żydów, — stworzyli oni w społeczeństwie, jak by osobną grupę, nie produkującą, lecz tylko pośredniczącą.

Możliwe to było z przyczyny niechęci Polaków do zajęć kupieckich i nieodpowiedniego do tego zawodu przygotowania. Dopiero gorzkie doświadczenia zmusiły Polaka do współzawodnictwa na tem polu z żydem.

Szkolnictwo zawodowe poprawiło się w ostatnich czasach na tyle, że udało się wyrugować żydów z kupiectwa w Poznańskiem; obecnie ten proces rozpoczął się w Królestwie; czeka nań jeszcze Małopolska". (Nauka o Polsce Współczesnej" str. 100).

W ustępie tym p. Hartglas i tow. z Koła żydowskiego dopatrzyli się szerzenia haseł bojkotowych w szkołach, utrzymywanych kosztem państwa z podatków płaconych i przez żydów.

Z odpowiedzi, jaką udzielił Kołu żydowskiemu p. Grabski, dowiedzieli się żydzi — jak twierdzi „Nasz Przegląd" co następuje:

„Autorowie inkryminowanego podręcznika, znani zresztą ze swych demokratycznych i liberalnych poglądów, stwierdzają, że 1) handel w Polsce w znacznej mierze spoczywał w rękach żydów, 2) że taki jednostronny charakter handlu w Polsce ujemnie zaciążył na rozwoju kultury handlowej Polski".

„Są to niewątpliwie fakty historyczne; nie może też podlegać wątpliwości, że skoncentrowanie tak ważnej funkcji gospodarczej, jak handel, w ręku odrębnej od ogółu ludności kraju grupy etnograficznej, językowej i wyznaniowej jest zjawiskiem anormalnem i ujemnem!!".

„Nasz Przegląd" gdy to przeczytał nie mógł już — jak zapewnia — dziwić się, gdy czytał dalej:

„Autorowie podręcznika stwierdzają, że „dopiero gorzkie doświadczenia", tj. czasy niewoli, zmusiły Polaków do współzawodnictwa na polu handlowem z żydami.

Jest to znowu stwierdzenie niewątpliwego faktu.

Pominięcie w nauce o Polsce współczesnej faktu istniejącego od paru dziesięcioleci walki konkurencyjnej między narastającym polskim handlem a broniącym swych dawnych pozycyj handlem żydowskim, nie jest możliwe".

Pewien jednak skutek „Koło żydowskie" interpelacją swą odniosło. Gdyż

„Błędna jest informacja — pisze p. minister — jakoby „wyrugowanie żydów z kupiectwa w Poznańskiem" nastąpiło wskutek poprawy szkolnictwa zawodowego, to też Ministerstwo zwróciło się o zmianę odnośnego ustępu do wydawnictwa, które oświadczyło gotowość przeprowadzenia następującej zmiany wspomnianego ustępu w najbliższem wydaniu:

„Handel w Polsce znajdował się do niedawna prawie wyłącznie w rękach żydów, którzy oddają się tego rodzaju zajęciu z wielkiem zamiłowaniem. Polacy natomiast — pracując chętniej na roli i w rzemiosłach — pozostawiali im od wieków to zajęcie, korzystając z ich roli pośrednictwa, dla której się żydzi, dzięki ich zdolności orjentacyjnej, obrotności i dzięki swym rozległym stosunkom zagranicznym szczególnie kwalifikowali. W ostatnich jednak czasach i Polacy — otrzymawszy odpowiednie fachowe wykształcenie w szkołach zawodowych — garną się do zawodu handlowego: proces ten posunął się najdalej w Wielkopolsce, gdzie istnieje już dobrze wyrobiony i silny liczebnie polski stan kupiecki, dojrzewa w Warszawie i b. Królestwie, jest zaś zapoczątkowany także w Małopolsce".

* * *

Senator Makarewicz godzi się na redukcję posłów sejmowych, nie podoba się mu natomiast redukcja senatorów.

Nie ma — zapewnia p. Makarewicz — żadnego powodu, przynajmniej tego powodu do zmniejszania ilości senatorów, których jest nieco więcej, niż stu. Doświadczenie uczy, że poziom dyskusji i ogólny nastrój w Senacie odbiega w sposób bardzo wyraźny od nastrojów sejmowych. Pod uwagę brać należy przedewszystkiem to — że projekty ustaw wychodzące z Sejmu, muszą w bardzo szybkiem tempie przejść przez rewizję Senatu (najwyżej 60 dni), zmniejszenie ilości senatorów pociągnie za sobą zmniejszenie ilości referentów, nie należy sądzić, że każdy senator posiada kwalifikacje do referowania, wszak wychodzi on także z powszechnych wyborów. Jeżeli materjał na referentów dziś oznaczyć można cyfrą najwyżej 30, to w razie pomniejszenia ilości senatorów, zmniejszy się odpowiednio także ilość referentów. Nie leży to w interesie polskiego ustawodawstwa.

=⊙=

Książka dziwaczna i tajemnicza.

Niedawno w jakimś dzienniku polskim (zapewne warszawskim) wyczytałem recenzję z przekładu powieści angielskiej, zaczynającą się od bolesnego westchnienia: „Więc znów o jeden przekład powieściowy więcej"... I pomyślałem sobie odrazu: więc znów o jeden niedorzeczny frazes więcej... Skoro nasz rynek beletrystyczny nie zaspakaja dostatecznie naszych potrzeb czytelniczych, jakąż powieścią, u licha, mamy się karmić? Nie karmić się wcale? — Na szczęście, nie każdy aplikuje sobie tę dietę. Uczmy się od Czechów, którzy tłumaczą skwapliwie wszystko, co przedstawia wartość kulturalną; ze wszystkich języków, ze wszystkich piśmiennictw. Przeciętnie wykształcony Czech o upodobaniach literackich szybciej i gruntowniej obznajamia się zapomocą przekładów z tworami współczesnej literatury polskiej, niż przeciętnie wykształcony Polak. Tem bardziej odżegnywa się Polak od piśmiennictw obcych, bo uważa, że jeśli w domu literatury ojczystej nie jest najlepiej, to jakże źle musi być wszędzie indziej.

I nie ma w tem racji. „Wszędzie indziej" literatura nienajgorsze osiąga rezultaty, i to zupełnie nowe przynajmniej dla nas (choćby Proust we Francji, choćby Pirandello we Włoszech, choćby Chesterton w Anglji). Mianowicie od lat doszli tam pisarze do przekonania, którem my jeszcze za mało jesteśmy ożywieni, że dotychczasowy język wzruszeń poetyckich, język chem. czystej emocji powoli a nawet dość szybko wietrzeje i martwieje; że nie ma sobie nic więcej do powiedzenia, bo na razie wszystko zostało powiedziane. Na razie, powtarzam, gdyż niewątpliwie w następnej erze literackiej przyjdzie do głosu przyszły Verlaine i przyszły Przybyszewski. Ale obecnie po minionym Verlainie i po Przybyszewskim, który właśnie mija, zuchwalstwem byłoby kontynuować ich prace twórcze z tą nadzieją, że się je uzupełni, wykończy albo rozwinie.

Zaczęto tedy za granicą szukać nowej wymowy ducha i doszukano się wzruszeń intelektualnych. Wzruszenie musi być oparte o myśl. Wzruszenie jest wyrazem myśli; stwierdza ją i umacnia, jak akompanjament muzyczny. Nikomu korona nie spadnie z głowy dlatego, że rozumie to, co czuje; że tem głębiej czuje w sobie większej pracy konstruktywnej mózgu stwarza niedocieczoną sobie samej prawdę swojego serca.

Tą zasadą twórczą (podobno posiada ona rozległe zastosowanie w nowożytnej muzyce) kieruje się Gilbert Keith Chesterton w swoich esejach i powieściach, więc także w powieści p. t. „Napoleon z Notting-Hill" (tłómaczyła Janina Popławska-Łaszczowa. Warszawa. E. Wende i Spółka). Powiedziałbym, że jest-to książka genjalna; ale lękam się, że na zbyt nadużyto już tego wyrazu. Powiem zatem skromniej: „Napoleon z Notting-Hill jest książką dziwaczną i tajemniczą. Dziwaczną i tajemniczą, jak nieznany dokoła nas świat, jak pobliże naszego człowieczeństwa i codziennej rzeczywistości, w której co chwila objawia się Chestertonowi — Bóg. Zaznaczam z naciskiem: głęboko uczuciowa adoracja tak szczera jest u Chestertona i autentyczna dlatego, że dopracował się on do niej myślą; inaczej niż ci, którzy nad tem nie myśleli, bo i szkoda tej fatygi: oni czują i „sercem wierzą", zresztą, w gruncie rzeczy nic ich to nie obchodzi.

A oto zrąb ideowy tej powieści, której akcja toczy się w Londynie przyszłości, pod koniec XX. wieku:

W czasie tym nic się nie zmieniło, choć różni prorocy przepowiadali różne zmiany. N. p. Wells przepowiadał, że nad Anglją i nad światem zapanują maszyny. Ale maszyna nie zdolna jest odmienić oblicza świata i jego istoty: może to uczynić jedynie wielka idea. Zdarzyło się więc, że pod koniec XX. stulecia został królem człowiek, imieniem Oberon. Ten Oberon łgał sobie w żywe oczy ze wszystkich wartości doczesnych i wiecznych. Uznawał tylko jedną: humor a pojmował go po swojemu. Jako władca autokratyczny postanowił wypróbować swoje poczucie humoru na Anglikach i to poczucie w nich wszczepić. Przedmieścia Londynu przeistoczył na średniowieczne grody, otoczone murami a burmistrzom kazał się nosić w średniowiecznych strojach. Naturalnie zwarjowany ten pomysł napełnił wściekłością rozsądnych i trzeźwych Anglików, którzy „nie mieli nic przeciwko temu, aby ich król robił błazna sam z siebie, ale oburzenie ich dosięgło szczytu, skoro nie mogło już być wątpliwości, że chciał porobić błaznów z nich także". Ale pewien młody człowiek Adam Wayne, lord burmistrz zakazanej dzielniczki Londynu, podniesionej przez króla do godności miasta — wziął ten żart królewski na serjo. Wayne wzrastał w swojej dzielnicy od dziecka, od dziecka ponad wszystko ją ukochał, bo nic innego w swojem biednem życiu nie widział. Dzielnica Adama Wayne była niewątpliwie całym światem najpiękniejszym ze światów; przynajmniej dla niego. A Wayne był człowiekiem, czem zaś jest świat, jeśli nie tem, co człowiek nosi w sobie? I co najgłębiej, najżarliwiej ukochał? Jeśli tylko naprawdę kochać umie....

I Wayne przeciwstawił się wszystkim, którzy tę szaleńczą jego ideę postanowili zwalczać ze względów materjalnych, ze względu „na dobro publiczne". Cały Londyn uważał go za szaleńca, który poważnie trakto-

Emigracja polska we Francji.

(Informacje p. Gawrońskiego, dyrektora Urzędu Emigracyjnego).

P. Gawroński, dyrektor Urzędu Emigracyjnego, zechciał laskawie użyczyć nam następujących danych, dotyczących szkolnictwa polskiego we Francji i rozmieszczenia terytorjalnego osiadłej tam emigracji.

Organizacja szkolnictwa polskiego we Francji rozwija się pomyślnie.

A więc: 1-go sierpnia r. 1924 — dzieci w wieku szkolnym 5487, oddziałów 90, nauczycieli 62; 1-go stycznia tegoż roku — dzieci 3900, oddziałów 70, nauczycieli 45. Ale już 1 stycznia r. 1925— dzieci 7517, oddziałów 130, nauczycieli 72: a 1-go stycznia rb. — dzieci 11.773, oddziałów 206, nauczycieli 96. W poszczególnych departamentach stan szkolnictwa wyglądał jak następuje: Lille — dzieci 8306, oddziałów 127, nauczycieli 54: Lyon — dzieci 1588, oddziałów 44, nauczycieli 26 (tworzą się nowe szkoły w Dole i Montbucon); Strasburg — dzieci 1500, oddziałów 23, nauczycieli 11 (tworzy się nowa szkoła w Hopital); Marsylja — dzieci 289, oddziałów 9, nauczycieli 4; Paryż — dzieci 82, oddziałów 3, nauczyciel 1 (tworzą się nowe szkoły); Hawre — dzieci 370 (organizują się dwie szkoły: w Hawrze i Potigny).

Zestawienie powyższe obejmuje jedynie szkoły funkcjonujące normalnie, nie uwzględniając kursów organizowanych przez stowarzyszenia robotnicze i Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej oraz oświaty pozaszkolnej uniwersytetów ludowych, burs dla dziewcząt, ochron itp. Tyle o szkolnictwie.

W dniu 1-go lipca r. 1925 rozmieszczenie terytorjalne emigracji polskiej we Francji tak wyglądało:

Konsulaty	Mężczyzn	Kobiet	Dzieci
Lille	112.271	39.665	71 425
Paryż	47.421	19.126	11.832
Strasburg	20.542	4.379	5.297
Lyon	13.915	3.094	6.721
Marsylja	5.690	1.025	1.764
Hawre	3.445	1.214	463
Bordeaux	321	195	62
Ogółem	223.605	69.508	97.532

Oprócz nich jest żydów, obywateli polskich około 35.000. Rusinów około 15.000, głównie robotników rolnych i w przemyśle wiejskim.

Podług zajęć emigracja polska tak się ukształtowała:

Konsulaty	Górników	Przemysł	Rolnych
Lille	82.500	26.500	3.270
Paryż	650	20.370	26.401
Strasburg	8.250	10.118	2.174
Lyon	5.250	6.540	2.123
Marsylja	2.127	2.380	1.190
Hawre	445	280	40
Ogółem	99.215	68.790	35.60

Na 69.508 kobiet, w rolnictwie pracuje około 26.000, 8000 — w przemyśle tkackim, metalurgicznym i kopalniach (na wierzchu).

Z dzieci ponad lat 13—16, około 3500 pracuje w kopalniach na wierzchu, około 5000 na roli. S. E.

Browar Krakowski Jana Götza

2754 **Kraków, ulica Lubicz L. 17**

wyrabia „MALTYNĘ" wyrabia

zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza niżej przytoczone świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemysłowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa i dlatego nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych i chorowitych, jakoteż dzieci.

„MALTYNA" jest do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Główne składy we Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp., „Ozon" Hurtownia materjałów aptecznych, „Farmacja" ul. Piekarska 6.

Z TEATRU MAŁEGO.

Lekkomyślna siostra.

Komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

„Lekkomyślna siostra", której wznowienie było bardzo dobrym pomysłem Dyrekcji „Teatru Małego", każe żałować, że Włodzimierz Perzyński od dłuższego czasu przestał pisać dla sceny. Mało jest bowiem u nas autorów, którzyby potrafili budować sztuki tak precyzyjnie i świetnie, iż wydaje się, że zrodziły się bez żadnego wysiłku, jakby jakiś organiczny twór przyrody, a nie sztuki, którzyby umieli prowadzić dialog tak swobodnie, lekko, od niechcenia, a przytem tak celowo i rozumnie.

Zupełnie zaś wyjątkowy i tylko Perzyńskiemu właściwy jest wyborny gatunek jego ironji i satyry, która nigdy nie krzyczy, nie oburza się, nie moralizuje i nie apostołuje, ale jest ogromnie dyskretna, utajona, chytrze dobrotliwa i właśnie przez to niesłychanie ostra i miażdżąca. Perzyński przedstawia swoich fałszywych, przewrotnych, obłudnych i świętoszkowato podłych ludzi po prostu, tak, jak wyglądają w swojej codzienności i bez żadnego cienia sztuczności wprowadza ich w sytuacje, w których demaskują się kompromitująco i okazują w zupełnej nagości swoją nicość moralną. Ten proces psychicznego obnażania się jest dla owych figur bardzo przykry, równocześnie jednak wywiązuje się stąd komizm, znów nadzwyczaj dyskretny i subtelny, pobudzający widza nie do rubasznego śmiechu, ale zaledwie do drwiącego półuśmiechu, który jednak jest głębszy i poważniejszej natury.

Zdzierając maski z rozmaitych postaci ludzkiego świństwa, ma Perzyński dużą pobłażliwość dla przedmiotów swojej satyry. Mruga niejako do nich porozumiewawczo, jakby mówił: „Wiecie sami, równie dobrze jak ja, że licha jesteście warci. Ale nie ma powodu do rozdzierania szat z tego powodu. Tak już świat ludzki jest urządzony. Gdyby dobrze poskrobać, to prawie w każdym możnaby doszukać się mniejszej lub większej dozy łajdactwa. — Świństwo jest wieczne, świństwo nie umiera".

Świat erotyki i taniec dokoła pieniądza, to są dwie ulubione dziedziny Perzyńskiego, w obrębie których poddaje swoje marne zwierzątka ludzkie wiwisekcji, aby wydobyć na wierzch mięśnie i nerwy ich mniejszej lub większej podłości.

Oba te elementy skupiły się w szanownej rodzinie Topolskich w harmonijną całość moralnej lichoty, która objawia bez reszty swą szpetność w konfrontacji z problemem ustosunkowania się do lekkomyślnej siostry, przynoszącej hańbę familji z powodu porzucenia męża i puszczenia się z jakimś austrjackim hrabią. Podwójna buchalterja burżuazyjnej moralności otrzymuje z delikatnej dłoni Perzyńskiego cios bolesny: owa moralnie podupadła Marja okazuje się czemś wewnętrznie bez porównania czystszem i szlachetniejszem, niż ta marna familijka, która ma ciągle na ustach frazesy o honorze, godności osobistej i poczuciu cnoty. W subtelnem cieniowaniu rozmaitych odmian hołoty ludzkiej wykazał Perzyński talent wysokiej miary.

Realizacja sceniczna „Lekkomyślnej siostry" w „Teatrze Małym" obfitowała w duże walory artystyczne, dzięki umiejętnej reżyserji dyr. Czarnowskiego i wysokiemu naogół poziomowi gry artystów. Znakomita Ordon-Sosnowska imponowała intuicyjnem a głębokiem wżyciem się w rolę, szczerością uczucia, szlachetnością głosu i mistrzowskiem opracowaniem szczegółów. — Jeśli sympatje widzów były wyłącznie po jej stronie, a nie po stronie rodziny Topolskich zawdzięczał to autor nie tylko sobie, lecz także w znacznej mierze jej talentowi. P. Julja Elsnerówna, — artystka „Teatru Polskiego" w Warszawie, okazała talent sceniczny wcale nieprzeciętny. Rolę obłudnej Heleny Topolskiej pojęła właściwie i dała w niej kreację nacechowaną życiową prawdą, temperamentem i wyrazistością ekspresji. Talent p. Lorczyńskiej pozwolił jej z roli poczciwej plotkarki Ady stworzyć postać naprawdę zabawną. Dyr. Czarnowski dzięki znanym zaletom swego charaktorystycznego talentu dał jako Henryk Topolski plastyczną i żywą postać przedstawiciela podwójnej moralności mieszczańskiej. Pp. Nieprzewski, Helski-Kowalski i Balczerzak byli sumienni i poprawni w swych rolach drugoplanowych.

W. K.

1223 **WINA RIEDLA**

wał błazeństwo. Podobnie powiada Chesterton, jak za szaleńców uważano pierwszych chrześcijan. I Wayne zwyciężył, podobnie jak pierwsi chrześcijanie i podobnie jak wszelka społeczność, wszelki naród, wierzący w rację swego istnienia. W zaułkach Londynu, na oczach oszołomionego króla, który nigdy nie wyśnił w sercu rozmiarów, do jakich miało urość jego błazeńskie dzieło, rozpętała się formalna wojna. Londyńczycy rozjątrzeni maniackim furorem obłąkańca Waynego, dali się porwać w wir walki, byle tylko go zgnieść. I chcąc nie chcąc, zaczęli brać na serjo tó jego warjactwo. W ten sposób błazeństwo przemieniło się w wielką ideę. I zwyciężyła idea Oberona - Waynego od chwili, kiedy Londyńczycy zostali wciągnięci w jej krąg, jako zaciekli jej wrogowie. Bo jeśli się z kimś walczy, tem samem uznaje się przewagę przeciwnika, przewagę, którą pragnie się pokonać. I nie ten nawet zwycięża, kto zwycięża mieczem, tylko ten, kto zmusza do wydobycia miecza. Kto zatem posiada przewagę moralną, przewagę idei, którą wróg choćby siłą w proch pragnie zetrzeć.

Ta religijno - nacjonalistyczna koncepcja Chestertona przepojona mądrem wzruszeniem serca, zdumiewa olbrzymią rozpiętością myśli i bezbrzeżem horyzontów, gubiących się w nieskończoności światła - zaświata. Gdybym nie był nacjonalistą, zostałbym nim po przeczytaniu „Napoleona z Notting Hillu". Chociaż dopiero po lekturze tej książki, dopiero zostałem nim naprawdę i zbliżyłem się do jego właściwego sensu. Dopiero po przeczytaniu tej książki zaczynam pojmować nacjonalizm i głębie, jakie on w sobie zawiera.

Głębie te rozświetla Chesterton potężnym reflektorem humoru. Humor trzeba tu rozumieć, w tem wzniosłem i otchłannem znaczeniu, jakie nadał mu Bergson a zwłaszcza Stanisław Brzozowski w najpiękniejszym ustępie „Legendy młodej Polski": humor ten jest prawem, moralną sankcją życia, jego bezwzględną afirmacją. Powierzchnia humoru Chestertona to groteska króla Oberona; bezdno tego humoru rozprzestrzenia się w przepastnych głębiach duszy Waynego, który tej grotesce nadał wartość odwiecznej prawdy metafizycznej.

Przekład „Napoleona z Notting-Hillu" poprzedza świetny essay Wilama Horzycy o genjalnym autorze tej powieści. Horzyca, jeden z nielicznych myślących i czujących krytyków młodego pokolenia, wszystkiemi fibrami ukochania wżył się w istotę twórczości angielskiego pisarza, we wszystko piękno i wszystką mądrość jego arcydzieła. Doprawdy, po essayu Horzycy trudno powiedzieć o Chestertonie coś, coby już w tym szkicu nie było zawarte.

Jan Zahradnik.

ZE ŚWIATA SŁOWIAŃSKIEGO.

Godne uwagi wydawnictwa.

Z pomiędzy wielu ważnych dzieł i publikacyj poświęconych kulturze słowiańskiej, wydanych w ostatnich paru miesiącach na szczególną uwagę zasługują m. in. dwie nader interesujące prace.

Pierwsza, to wspaniała 228-stronicowa monografja o Łużycy Ludwika Kuby p. t.: „Ctem o Luzici" (Czytanka o Łużycy). Są to zebrane w jedną całość studja i szkice z podróży po obu Łużycach, odbywanych przez autora w latach 1886—1923. Tak mało nam znany drobny naród Serbów łużyckich — bohatersko broniący się przed germanizacją, daje nam poznać całe swe ciekawe, a tak bliskie naszemu ludowi życie. Malowniczy kraj łużycki i piękny jego lud ze swemi ciekawemi, przebarwnemi strojami, pieśniami i tańcami przedstawiony jest na 60 kolorowych reprodukcjach obrazów autora. W tekście są też nuty pięknych, oryginalnych pieśni i tańców ludowych na koniec zaś znajduje się mapka Górnej i Dolnej Łużycy. Jednem słowem książka Kuby przedstawia nam wszystko, cokolwiek o Łużycy i jej bratnich nam mieszkańcach wiedzieć należy. Nie brak tam i wspomnień o Polsce, n. p. o Bolesławie Chrobrym (str. 74/75), czczonym jako bohater walk Słowian z Niemcami przez cały lud łużycko-serbski. Piękna ta, zasługująca na uznanie praca wyszła w Pradze z końcem ub. r. z inicjatywy „Twa Czesko-łużyckiego Adolf Cerny".

Również bardzo godną uwagi jest wydana niedawno w Sofji księga pamiątkowa tamtejszego „Towarzystwa Słowiańskiego" (z okazji 25-letniego jubileuszu Towarzystwa — zob. „Słowo Polskie" Nr. 20 z b. r.) p. t.: „Jubileen sbornik na Slawjanskoto Drużestwo w Bołgarja". — Książce można wprawdzie zarzucić nader niesystematyczny układ prac oraz niezbyt staranny wygląd zewnętrzny, ważną jest ona jednak ze względu na swoją treść, informującą o sile poczucia słowiańskiego w Bułgarji. Księga pamiątkowa, ozdobiona pięciu ilustracjami (zarządy Tow. Słow.) zawiera 31 prac oraz dokładny wykaz osobisty Towarzystwa — wskazujący, że z końcem roku 1924 miało ono 3291 (obecnie już 4 tysiące) członków. Połowa z tych prac pochodzi z pod pióra uczonych bułgarskich, inne napisali Czesi, Rosjanie (drukowane po rosyjsku), Polacy (O. Barbar „Jak Polacy patrzą na Bułgarję i Bułgarów" i J. Pogonowski „Organizacja slawistyki"). Ważniejsze prace są następujące: prof. S. S. Bobczew „Tow. Słow. przed 25 laty i obecnie" — A. Mazon: W kwestji słowiańskiej współpracy naukowej, — W. A. Francew: O jednym dawnym ogólnosłowiańskim niedostatku — St. Danew: Mniejszości w państwach słowiańskich (pisze się tam, że Małorusini mają autonomię w Galicji Wschodniej, „którą Polacy, chociaż bez mandatu, faktycznie zajęli!") — St. Mładenow: Na drodze ku wielkiej Jugosławji (w ostrym tonie tłumaczy autor „braciom Serbom", że się zbyt szowinistycznie odnoszą do Bułgarów, Chorwatów i Słowieńców) — A. A. Baszmakow: Kryzys idei słowiańskiej — Ivan Esih (Chorwat): Idea słowiańska w Bułgarji. — Księga pamiątkowa w każdym razie przeświadcza, że w Bułgarji istnieje bardzo silne poczucie słowiańskie, i że mimowielu ciężkich przejść naród bułgarski dąży do najściślejszego zbliżenia duchowego ze swymi braćmi plemiennymi, dążności tej zaś nadają kierunek członkowie Towarzystwa Słowiańskiego ze swym czcigodnym prezesem prof. Bobczewem na czele.

Żałować tylko należy, że nieuwzględniono w tej księdze w szerszej mierze spraw polskich (Czechosłowacji n. p. tyczy się sześć prac); ale podobno zaproszenia do współpracownictwa w wydaniu księgi pamiątkowej otrzymała większa liczba polskich uczonych, prac jednakże nie nadesłała.

(h—k b—i.)

Jak się wiedzie Polakom na Bukowinie.

List z Bukowiny.

Suczawa, w kwietniu.

Po przeczytaniu artykułu „Słowa Polskiego" z 20. marca „W sprawie fundacji im. Rutkowskich," doznałem bardzo przykrego uczucia. Zabolało mię serce, że ojczyzna nasza nic zgoła nie może uczynić dla Polaków, pozostających pod obcem panowaniem. A jest nas tu 50.000! Inaczej postąpiliby Rumuni, gdyby chodziło o ich sprawy u nas.

Fundacja Rutkowskich przedstawia wartość grubych miljonów i rząd polski nie powinien tego zlekceważyć. Czytamy ciągle w oficjalnych pismach o serdecznej przyjaźni Rumunów dla Polaków, my jednak Polacy na Bukowinie wcale tej serdeczności nie odczuwamy. Szkoły polskie nam zabrali, wyrugowali język polski ze wszystkich szkół, rozwiązali takie towarzystwa kulturalne, jak „Sokół", „Skaut", lub sportowe. Usunęli nas ze wszelkich stanowisk publicznych i odnoszą się do nas jak do obcokrajowców. Jakże inaczej obchodzą się z mniejszościami narodowemi gdzieindziej, a w szczególności w Polsce! Byłoby bardzo pożądane, aby rząd polski poznał dokładnie niedolę Polaków na Bukowinie i stanął w ich obronie.

Co do fundacji wspomnianej, to dr. Tarnawski ma zupełną słuszność, jeśli upomina się także o korzystanie z niej przez Polaków. Śp. Rutkowski był dobrym Polakiem patrjotą, a tylko jego żona była Rumunka. I ten argument rząd polski powinien wykorzystać i postarać się o uzyskanie praw do fundacji dla Polaków. **S.**

Z ruchu wydawniczego.

* **Seweryn Lehnert.** Szkoły powszechne publiczne i prywatne i seminarja nauczycielskie. Spis szkół i nauczycieli w okręgu szkol. lwowskim. Lwów, 1926. Wyd. książek szkoln. w Kur. Okr. Szk.

Szematyzm ten opracowano bardzo sumiennie i ściśle. Autor podał treść ustawy o tymcz. ustroju władz szkolnych, statut organizacyjny ministerstwa W. R. i O. P., skład osobowy tegoż ministerstwa, skład osobowy Kuratorjów szkolnych i spis inspektorów. Wcześci głównej mamy spis szkół powszechnych i nauczycieli, oraz seminarjów i skład komisyj egzaminacyjnych. W odnośnikach pomieszczono wykazy prac naukowych i literackich nauczycieli. Przy każdem nazwisku zamieścił autor najgłówniejsze dane, a więc egzaminy, kwalifikację, lata służby i t. d. Szkoda jednak, że zamierzone redukcje i przesunięcia personalne uczynią ten znakomity skorowidz mniej praktycznym. **(kr.).**

* **Jean Hebster: „Długonogi Iks",** wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5.

Zabarwiona lekkim humorem, powieść pisarki amerykańskiej, przedstawia życie młodej panny w Kolegjum. Książka ma nieporównany wdzięk świeżości, delikatny humor i czar młodości.

Ś. p. Marcin Grabikowski, burgrabia zamku w Podhorcach.

...„Co do zamku w Podhorcach — to wszystkie jego ściany, każdy kamień w podziemiach opukane, ziemia w lochach rozkopana: szukano tajnych przejść i tuneli, ukrytych skarbów i broni, burgrabiego zaś uważano za człowieka, który powinien obfitować w wszystko, czego ciało i dusza żołnierza zapragnie... W chwilach strasznych i ciężkich użycza Bóg nawet najwątlejszemu fizycznie człowiekowi dziwnego hartu ducha i ciała tak, że potrafi znieść dużo cierpień i ciężkich doświadczeń. Wprost zdumiony jestem, że tak słaby i stary zniosłem tyle okropnych ciosów, przeżyłem tyle strasznych dni"... — powiada o sobie burgrabia zamkowy, śp. M. Grabikowski, w rękopiśmiennej „Wojennej kronice zamku w Podhorcach".

U końca samego kroniki zestawia czas trwania różnych inwazyj w zamku, z czego na Rosjan przypadł 1 rok i 7 dni, na Austrjaków i Węgrów 1 rok i 7 miesięcy, na Ukraińców 7 miesięcy, na bolszewików 6 tygodni. Ze wszystkiem tem potrafił się uporać jeden, jedyny człowiek i do tego mocno podeszły w latach! Nieraz, oczywiście, znalazł się przed bagnetem, rewolwerem i lufą karabinów „przy akompanjamencie obelg we wszystkich językach świata" — jak powiada w wspomnieniach — ale niesłychanem poświęceniem, niezmordowaną energją i nierzadko odwagą, graniczącą z rozpaczą lub z gestem desperata, zdołał mimo wszystko ocalić i z paszczy smoka wojennego wyrwać bezcenne zbiory podhoreckie. Kiedy 21. czerwca 1915 r. przybyła na zamek komisja rosyjska, celem wywiezienia zbiorów, dzielny starzec zaapelował do godności kulturalnej armji carskiej, która czynem tym wzniecałaby nienawiść i rozgoryczenie nie tylko u Polaków, ale wogóle u ludzi cywilizowanych. Odważne postawienie sprawy ocaliło i tym razem skarby zamkowe.

Jeden człowiek w morzu czyhających tylko, by coś ze skarbów owych porwać, nie zawsze mógł ustrzec wszystkiego. Co cenniejsze przedmioty poukrywał w najrozmaitszych skrytkach, pousuwał z przed oczu, a kiedy mimo to wpadło coś z nich w pazury rabusiów, a na szczęście sprzedane zostało w okolicy, nie spoczął wierny opiekun zamku, dopóki nie odkupił za własne pieniądze i jeszcze lepiej nie ukrył. Zawierzył nieraz jakiemuś generałowi, zajmującemu apartamenty w zamku, ale zbyt często przyszło przekonać się, że nawet szuflady zamknięte ogołocono z całej ich zawartości. Gryzł się tem starzec bardziej, niż swojemi stratami osobistemi, o które właściwie nie dbał zupełnie. Celem resztek swego zacnego żywota uczynił uratowanie za wszelką cenę, choćby nawet życia, ukochanych pamiątek hetmańskiej siedziby. Powiodło mu się to w rezultacie. W morzach płomienia wojennego stał zamek bezustannie, wszystko dokoła sypało się w gruzy, a on jeden tylko trwał w swych posadach, drżących niejednokrotnie od huraganu pocisków artyleryjskich. Trwał — mirabili dictu — zasługą jednego, skromnego człowieka, uginającego się pod ciężarem lat i trudów znoszonych.

Obecny był śp. burgrabia przy pakowaniu zbiorów pod ręką kons. Szydłowskiego przed inwazją bolszewicką, kiedyto wywieziono je do Krakowa i Gumnisk, a czego nie zdołano zabrać pozostawiono w zamku. — Dzięki śp. Grabikowskiemu i te resztki nie uległy zatraceniu, a owszem w największym porządku przechował je gorliwy opiekun, jak się przekonać o tem miałem sposobność z dyr. Czołowskim i sen. Orlińskim latem ub. r.

Po zniszczeniach wojennych doprowadził on zamek, park i kościół do dawnego porządku i błądał tylko nad opuszczeniem i pustką sal zamkowych które raz jeszcze przed śmiercią oglądać pragnął w stanie dawnej świetności. Nie doczekał się jednak tej pociechy — co zresztą przeczuwał, nie obiecując sobie przetrwać tej zimy w niezdrowem mieszkaniu w dawnych kazamatach. Umarł bowiem 26. marca, a ostatnią jego troską były obawy o przyszłość zamku i o losy wspomnianej „kroniki", którą koniecznie chciał widzieć wydaną w druku z ilustracjami.

Pogrzeb jego był wspaniałą manifestacją czci i szacunku, jakiemi się cieszył u ludności dookolicznej bez różnicy narodowości i religji, stanu i pozycji towarzyskiej. Wieńcami zasypano mogiłę, w której spoczął człowiek prawdziwie wielki duchem a zwłaszcza sercem, co tak głęboko umiłowało naszą przeszłość, tak zawsze gotowe było ofiarą się stać za całość puścizny wiekowej, własności narodu całego. Skromność tego rycerza kresowego, pojmującego swe posłannictwo jako prosty obowiązek, ewangeliczną chyba nazwać można. — Bez wszelkiej przesady stwierdzić należy, że zamek podhorecki dalsze swe istnienie zawdzięcza przedewszystkiem Zmarłemu.

Nie wątpię, że w Podhorcach znajdzie się miejsce dla pamiątkowej tablicy śp. Grabikowskiego, ale obowiązkiem również jest wydanie wspomnianej jego Kroniki, która w doskonałej formie pamiętnikarskiej, treściwie i rzeczowo kreśli istną gehennę owej twierdzy kresowej i wspaniały stanowi dokument historyczny przeszłości naszych zabytków w okresie Wielkiej wojny. Koszta niewielkie wydania jej poniosą z pewnością z należną gotowością ci, z ramienia i na rzecz których lata całe bronił mężnie śp. Burgrabia zamku w Podhorcach, własności obecnie XX. Sanguszków. Zanim się to jednak stanie, oby słów tych kilka wspomnienia wyrazem było wdzięczności, jaką winni Zmarłemu wszyscy, miłujący przeszłość i jej pomniki u nas. Z dziejami Podhorzec imię Jego na zawsze już będzie związane. **Kons. B. Janusz.**

Herbata RIEDLA

NADESŁANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

KILIMY GLINIAŃSKIE
CHIFONY i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
MAKATY BUCZACKIE
POLECA **PIOTR NUZIKOWSKI**
we Lwowie, UL. SZAJNOCHY L. 2 1701n

SUKNA WE WIELKIM WYBORZE
NAJMODNIEJSZE NA UBRANIA MĘSKIE I KOSTJUMY DAMSKIE
POLECA NAJTANIEJ 2569n
FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
LUDWIK RALSKI
Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry)

JULJUSZ GERMAN. 61)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Bo był najpierwotniej ludzki, najszczerzej bliźni. Mówił do nich wprost ze surowej, nieuprawnej gleby istnienia: „Uszliście śmierci. Ja też człowiek". Teraz czyny jego potoczyły się wartko, niczem kamienisty potok niezrozumiałej przemowy. Porwał ich za ręce i zawlókł lekkim truchtem do łodzi na przeciwległym brzegu tej małej i niezamieszkanej wyspy. Tu widząc, że Iwonka kuli się i zgina we wszystkie strony w daremnych wysiłkach, by zasłonić gołe ramiona, przedpiersie i nogi, wyszarpał z pod ławki zwiniętą kurtę skórzaną, okazałych rozmiarów i silnie cuchnącą rybami. Iwonka zmieściłaby się niewątpliwie w jednym rękawie tej szaty, musiała jednak uledz opiekuńczej troskliwości. Zapadła się w czeluście owej kurty, we futerał na kilka Iwonek, pozapinany najskrzętniej na wszystkie guziki.

— **Jaka drobną ma teraz buzię i te** oczęta prześliczne takie podcienione — ścisnęło Bogdana za krtań.

Zaś wielkolud, zadowolony ze swego dzieła, położył ostrożnie i niezgrabnie łapę, niby łopata, na jej włosach, żarzących się w słońcu barwą rozpalonego bursztynu. Dając upust rozradowaniu czy wzruszeniu, wyrżnął tąże łapą Bogdana po plecach, aż chłopak ugiął się i syknął. Jednem kopnięciem ogromnego buciska zepchnął łódź z mielizny, wskoczył, brodząc po pas w wodzie, zanurzył wiosła. W kilku potężnych posunięciach rozkołysała się łódka miarowo, wprzód i w tył po falach. Otoczyła ich modra przestrzeń, zbliska poszarpana granatowemi błyskami głębi. Oboje mimowolnie przytulili się do siebie.

— „Złe morze"...

Olbrzym oderwał na moment dłoń od wiosła, machnął nią wzgardliwie, wskazując na brzeg, rysujący się tuż przed nimi, już rozleglejszy i postrzępiony plamami chat wśród zieleni. A zewsząd majaczą cienie innych brzegów.

— „Finland? Finland?" — spytał Bogdan gorączkowo.

Rybak przytaknął ruchem głowy, i splunąwszy zamaszyście, wypiął oblicze ku wysepce.

— Söderskär — powtórzył kilkakrotnie.

A zwróciwszy się na lewo, gdzie od perłowego widnokręgu odcinała się ciemno-czerwona iglica wieży, czy latarni morskiej, zamruczał:

— Utö.

Zaroiło się na ich widok w rybackiem osiedlu. Z kilkunastu niskich domków, pomalowanych w czarne i białe pasy, ze ściętemi ostro dachami powybiegało, co żyje, jako że to była pora obiadowa. Mężczyźni, drągal w drągala, o długich, kanciastych twarzach koloru miedzi, z oczami jak blade, zamglone niezabudki. Kobiety, nie mniej rosłe, bielsze, choć także uwędzone słońcem, o spojrzeniu śmielej lazurowem, szerokie, ciężkiej budowy o lnianych włosach, ciasno zgarniętych z czoła, jakby świeżo wypranych. Nie brało i gromadki dzieci, najjaśniejszych, pucułowatych blondynków. Wszystko to woniało na milę targiem rybnym i dymem ognia, w którym pali się jałowiec. Wszczął się harmider i rwetes, w którym przeważały głosy kobiece, kładąc na dźwiękach syczących akcenty dziwnie i śmiesznie śpiewne. I ścisk kobiecy skupił się przy Iwonce, stojącej bezradnie na podobieństwo malca w ojcowskiej kurcie na wyrost. Gdy przekonały się, że na ich zgiełkliwe słowa odpowiada jedynie skłopotanym słodko wzrokiem zaczęło się poklepywanie a najczulej przyjazne tarmoszenie a wir głaskań tchnących najżywszem współczuciem dla nielada jakiej sensacji i dla zmizerowanej urody. Rybacy, pykając z fajek i spluwając co chwila, wyspiarskim, widno, obyczajem, objawiali zainteresowanie niezwykłem wydarzeniem w sposób bardziej powściągliwy. Wlepili wybałuszone oczy w parę rozbitków i, pomrukując, skiwali uroczyście głowami. Olbrzym uciął krótko kobiece rozhowory. Krzyknąwszy niby tuba okrętowa, wziął Iwonkę bez ceremonji na mocarne ręce, usadowił w nich jak niemowlę i uniósł zdobycz do swej chaty, otrzepując się łagodnym rykiem od ścigających go kobiet. Wpuścił za sobą tylko Bogdana, zawarł szczelnie drzwi, odetchnął z ulgą i postawił Iwonkę na środku izdebki, w której wszystko błyszczało polerowaniem jak kafle pieca. Od misek przy kuchence zerwała się tęga dziewoja, wyszorowana do czysta na wzór swoich rondli. Wytrzeszczyła oczy w słup, chwyciła się w naiwnem zdumieniu oburącz za biust nader bujny.

(C. d. n.)

Przemówienie posła Wł. Kucharskiego

na Komisji Budżetowej dnia 29 marca b. r.

nad budżetem rent inwalidzkich i emerytur.

Ta część budżetu państwowego podobnie zresztą, jak i długi państwowe, została wydzieloną z budżetu Ministerstwa Skarbu i po raz pierwszy jest rozpatrywaną oddzielnie. Suma, jaka przedłożenie rządowe wstawia do preliminarza budżetowego na rok 1926, określa się kwotą 169,812.437 zł. Stanowi ona 10% ogólnych wydatków państwowych, równa się prawie kwocie wydatków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub nawet jest nieco wyższą od wydatków Ministerstwa Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społecznej i Reform Rolnych razem wziętych. To są dostateczne argumenty, uzasadniające celowość utworzenia tego odrębnego działu budżetu państwowego.

Wydatki w tym dziale opierają się ściśle na ustawach państwowych a to, na ustawie z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych znowelizowaną ustawą z dnia 13 lutego 1924 r., dalej na ustawie z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, znowelizowanej ustawą z dnia 12 lutego 1924 r., dalej na ustawie z dnia 23 marca 1922 r. o zaopatrzeniu weteranów powstań narodowych z r. 1831, 1848, 1863 oraz wdów po nich a wkońcu na ustawie z dnia 1 sierpnia 1919 r. o wojskowym orderze „Virtuti Militari“.

Wyliczone powyżej ustawy są tym kamieniem węgielnym, obok rozporządzeń ministerjalnych w granicach obowiązujących ustaw wydanych, na których opierają się wszelkie kwoty zawarte w tym preliminarzu. Żadnej swobody i wolnej ręki w jednym lub drugim kierunku, rząd nie posiada, jest wykonawcą jedynie ustaw, przez ciała ustawodawcze prawomocnie powziętych a do wykonania mu zleconych. Szczegół to niezmiernie ważny w ocenie dalszych rozważań i wniosków wypływających, to wskazówka, gdzie szukać należy przyczyn głównych i decydujących, stanu panującego obecnie i gdzie również jest źródło poprawy.

Gdyby nie cyfra, powiem z góry i otwarcie wprost przerażająca 170 miljonów złotych, wydatków w tym dziale, to przy uwzględnieniu poprzedniej uwagi o „opancerzeniu“ poszczególnych pozycji ustawami obowiązującemi zadanie referenta budżetowego byłoby niezmiernie łatwe i proste a przytem wdzięczne, gdyż każdą pozycję poparłby brzmieniem ustawy, nie wywołującem żadnej dyskusji lub sprzeciwu. Jednak nie tak pojmuję swój obowiązek referenta i jak powiedziałem wyżej, ze względu na bardzo poważną kwotę obciążenia, należy gruntowniej zanalizować wszelkie momenta grające tutaj decydującą rolę.

Nie mówię w formie zarzutów pod czyimkolwiek adresem, że Sejm pierwszy jak i obecny musiał często uchwalać cały szereg ustaw nie należycie przygotowanych rzeczowo, nie przemyślanych gruntownie co do konsekwencji pod każdym względem, a więc i pod względem finansowym, że w materjach obciążających w rezultacie Skarb, nie miał na widoku zdolności finansowej Państwa, zdolności płatniczej obywateli, nie miał przedstawionych niezbędnych obliczeń czysto rachunkowych, któreby były przesłankami dla wniosków przyobiekanych w formę ustawy, że pracował i uchwalał często po omacku i na ślepo.

Na usprawiedliwienie każdej strony, tak ustawodawczej jak i wykonawczej, trzeba z całym naciskiem podkreślić, że ani doświadczenia potrzebnego nie mieliśmy, ani materjałów statystyczno-rachunkowych tak dla przeszłości — dla porównania, jak dla przyszłości — dla wnioskowania nie posiadaliśmy. Byliśmy i jesteśmy Państwem nowem i młodem, które ciężko i drogo zdobywa i okupuje swoje doświadczenie a za braki i błędy musi dużo płacić. Ten materjał wnioskowania, który może być sprawdzianem realności najszlachetniejszych ale często najfantastyczniejszych projektów, dostarcza nam praca wieloletnia urzędów i urzędników, praca tak często lekceważonej lub pogardzanej biurokracji. Biurokracja polska jest młoda, dorobek pracy wewnętrznej mały, nic więc dziwnego, że na szereg pytań i kwestji w swoim czasie podjętych, gruntownej i wyczerpującej odpowiedzi dać nie mogła. Szliśmy więc po ciemku, nie pewni zamierzonych skutków, kierując się instynktem dobra państwowego i jego obywateli a często poruszani dobrocią serca, więc gorące uczucie a nie zimny rozum, było naszym doradcą. Stwarzaliśmy ustawy o nieprzewidzianych i nieobliczalnych skutkach finansowych, pod działaniem których państwo się ugina, budżet państwowy ruinuje a jego deficyt niszczy życie gospodarcze najogólniej pojęte.

Naprawiać błędy lub wady ustawodawstwa administracyjnego, jest rzeczą ciężką ale możliwą, szkodliwe skutki usunąć można przez wydanie noweli, ale w dziedzinie ustaw o charakterze gospodarczo-finansowym obowiązuje tak bezwzględna logika i konsekwencja, że ustawa zniknąć może a skutki pozostaną i złe owoce wydawać dłuższy czas będzie. Odbierać prawa nabyte jest rzeczą niewdzięczną i niepopularną, dużego hartu wymaga nawrót ze złej i błędnej drogi, dużej siły potrzeba aby wytrwać w postanowieniu poprawy.

Uwagi powyższe znajdują zastosowanie do szerokiej a tak hojnej naszej pracy ustawodawczej w dziedzinie gospodarczo-skarbowej a niemniej i do dziedziny, którą mój referat ma w pierwszym rzędzie na oku. Uchwalając ustawy, które na początku wymieniłem, jako podstawowe i zasadnicze dla tego działu, ani Sejm ani Rząd, nie miał pełnej i ścisłej świadomości o skutkach finansowych, które one wywołują. Każdy rok pracy naszych urzędów, pogłębia ilość materjału ścisłego i wyczerpującego, potrzebnego do wysnucia stosownych wniosków.

Suma kredytów w tym dziale z roku na rok wzrasta, co musi być pewnym symptomem nurtującej a zaszczepionej choroby, a jej wartość bezwzględna, matematycznie wzięta, musi uderzyć każdego, swojego lub obcego, który bezstronnie zechce gołe cyfry analizować. Państwo młode, powstałe na skutek wojny światowej, przed kilku zaledwie latami zakończonej, wydaje na swoich inwalidów i emerytów prawie 10% budżetu państwowego, wydatku sprawiedliwego i ludzkiego ale nieproduktywnego, który dodany do reszty naszych wydatków personalnych, jako wydatków stałych, nadaje całej gospodarce finansowej państwa charakteru konsumcyjnego, nieproduktywnego.

Państwo, które z natury swojej nie produkuje a na inwestycje nie znajduje środków, zjada i konsumuje stopniowo majątek swoich obywateli, nie zasługuje też ono na zaufanie w zakresie pewności i bezpieczeństwa lokaty kapitału w szczególności zagranicznego.

Niech ta skromna uwaga posłuży do objaśnienia naszych trudności w zdobyciu na możliwych i przyzwoitych warunkach, kapitału obcego w formie pożyczki zagranicznej. Kapitalista zagraniczny, jak wiem z własnego doświadczenia, szczegółem tak pozornie drobnym się jednak zajmuje i w motywach decyzji swojej pod uwagę stale bierze.

Kwestja więc wydatków tego działu w oświetleniu, tak ogólnie pojętem, nie jest sprawą drobną, nad którą można przejść szybko do porządku dziennego, a więc zasługuje na gruntowne badanie.

Powyżej powiedziałem, że suma wydatków na ten cel wzrasta z roku na rok i wystarczy porównać dane z ostatnich trzech lat, aby udowodnić to twierdzenie. W roku 1924 preliminowano 110,715.472 zł., w roku 1925 — 129,255.167 zł., zaś w roku 1926 — 169,812.437 zł., a wydatkowano: w roku 1924 — 93,258.262 zł., w r. 1925 — 166,529.514 zł., a na rok 1926 — suma preliminowana 169.812.437 zł. również może niewystarczyć. Osiąga więc prawie wysokość dochodu z podatku przemysłowego, na który składają się opłaty za wykup patentów oraz podatek obrotowy z całego państwa.

Nie byłbym ścisłym, gdybym nie wspomniał, że powyższe cyfry nie obejmują jeszcze wszystkich świadczeń na te tytuły, wypłacanych ze Skarbu Państwa, a więc z pieniędzy naszych obywateli. Nie zawierają one wydatków na inwalidów wojennych, zawartych w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, nie zawierają wydatków na emerytury kolejowe, zawarte w budżecie Ministerstwa kolei żelaznych oraz na emerytury w przedsiębiorstwach lub monopolach państwowych, zawarte w poszczególnych ich budżetach.

Gdy zestawimy te sumy razem, preliminowane tylko na rok 1926, to otrzymamy kwotę 211,459.296 zł., a gdy odliczymy wpływy z racji wpłat funkcjonarjuszów, zgodnie z ustawą emerytalną w łącznej sumie 32,194.030 zł., to otrzymamy obciążenie netto budżetu państwowego kwotą 179,265.260 zł. Kwota ta może nawet niższa i niedokładna jeszcze dzisiaj, jak na państwo młode, finansowo słabe jest potwornie wielka, dlatego nazwałem ją przerażającą, gdyż w normalnym rozwoju spraw omawianych, na długie lata a nawet dziesiątki lat, nie ulegnie redukcji i swym ogromem przygniatać będzie budżet państwowy.

Zdaje mi się, iż każdy ze mną się zgodzi, że ani Rząd przedkładając projekty ustaw, ani Sejm uchwalając te ustawy, nie był świadom, nie zdawał sobie sprawy, ze skutków i następstw finansowych, z ogromu ciężaru nałożonego na Państwo i jego obywateli.

Brak ścisłej statystyki inwalidów wojennych, wdów i sierót tudzież rodziców zmarłych inwalidów, brak statystyki stanu emerytów, ich grup i wysokości uposażenia, lat służby itp. danych, spowodował, że nikt z powołanych czynników o faktycznym stanie i tendencjach rozwoju polityki emerytalnej i rentowej nie wiedział i przewidywać nic nie mógł.

Błąd został popełniony w pełnej nieświadomości skutków, poprzedni referenci, choć z obozów politycznie przeciwnych, zwracali uwagę na ten stan groźny a nienormalny, w pełnej obawie o stan naszego Skarbu i finansów państwa. Wniosków sami nie wyciągali, bo ciągły brak ścisłych danych stał im na przeszkodzie, ale rząd uświadamiany wywodami obu referentów oraz dyskusją w Komisji budżetowej, dziwną w latach poprzednich okazywał bierność i zamiast przyjść możliwie rychło z nowelizacją ustaw, mając pełnomocnictwa szerokie i ogólny stan gospodarczy kraju lepszy, uciekał się do półśrodków w rodzaju obcięcia do 50% poborów emerytalnych, gdy emeryt znalazł sobie dodatkowe zajęcie. Wynik sprawy emerytalnej Fr. Olewińskiego, w której Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 23 grudnia 1924 r. orzekł, „iż zajmowanie przez emeryta płatnej posady w instytucji prywatnej nie może być powodem obniżki poborów emerytalnych“, dostatecznie uzasadnił nikłość i problematyczność wysiłków rządu, przy stwierdzeniu niepraworządnego i nielegalnego postępowania.

Bezstronnie przyznać i podkreślić to należy, że w wydatkach w tym dziale nie rozstrzyga decydująco wysokość przyznanego zaopatrzenia jednostce, nie rozrzutność w stawce pieniężnej, tylko liczba

uprawnionych na podstawie ustawy, szerokie koło dla dowolności interpretacji lub nawet nadużyć, jakie się wytworzyło, które dało wyraz w cyfrach zwiększających się w budżecie z roku na rok.

Inwalida wojenny, pobierający przeciętnie 55 zł. 39 gr. miesięcznie, lub wdowa po inwalidzie pobierająca przeciętnie 44 zł. 56 gr. miesięcznie, wreszcie sierota przeciętnie 14 zł. 79 gr. miesięcznie, z drugiej strony emeryt b. państw zaborczych, któremu przyznaje ustawa szczebel a uposażenia danej grupy i wydziela tylko 75% tej sumy do wypłaty, to nie są cyfry duże lub rozrzutne, zazdrościć im tego nikt napewno nie będzie.

Zestawmy jednak cyfry jednostek pobierających zaopatrzenie inwalidzkie i emerytalne ze Skarbu państwa, rozważmy dynamiczny charakter tych cyfr a zobaczymy, gdzie i w czem leży główne zło. Ilość osób zaopatrywanych na podstawie ustawy inwalidzkiej wynosi 210.616 osób, na podstawie ustawy emerytalnej 76.406 osób, a gdy dodamy ilość osób, korzystających z ustawy o zaopatrzeniu weteranów z powstań narodowych i pensje kawalerów „Virtuti Militari", to otrzymamy łączną cyfrę 297.973 osób, które w tym dziale budżetu państwowego ciążą na wydatkach.

Porównując tę cyfrę z ogólną cyfrą naszej ludności w państwie, (około 29 miljonów mieszkańców), to widzimy, w przybliżeniu, że na każdych 100 mieszkańców, jest jeden bądź inwalida, bądź emeryt, bądź jednostka w stosunku pokrewieństwa do zaopatrzonego pozostająca a porównując znowu tę cyfrę z cyfrą ogólną funkcjonarjuszów państwowych (około 750.000 osób) to widzimy, że liczba ta jest prawie tylko dwa i pół razy mniejsza od cyfry czynnych pracowników.

Czy trzeba jeszcze uzmysławiać, że cyfra czynnych pracowników zwiększona o cyfrę rozważaną, daje nam liczbę ponad milion osób, będących częściowo lub zupełnie na utrzymaniu Skarbu państwa, że na każdych 29 mieszkańców, jeden jest utrzymywany z pieniędzy podatkowych, składanych przez pozostałych 28?

Stan ten jest anormalny, to każdy rozważny obywatel przyznać musi, stąd wołanie o redukcję stanu czynnego armji urzędniczej, nie przez redukcję wysokości pobieranych poborów, ale przez redukcję liczby uprawnionych do pobierania tych poborów, stąd także musi wyjść wołanie nie redukcji poborów inwalidów lub emerytów, lecz redukcji liczby osób, korzystających z dobrodziejstwa ustaw obowiązujących.

Przykre te wnioski lecz bezwzględnie prawdziwe, mówiłem wyżej, że odbierać stan posiadania, choćby nierozważnie nadany, jest rzeczą niewdzięczną i niepopularną, duże hartu i wielkiej siły wymaga nawrót ze złej i błędnej drogi, ale w poczuciu odpowiedzialności należy śmiało analizować stan istniejący i zdecydowane wnioski poprawy wyprowadzać.

Gdy na zakończenie tych ogólnych uwag uprzytomnimy sobie błędy naszej administracji w zakresie polityki personalnej i ściśle z nią związanej polityki pensjonowania czy emerytowania naszych urzędników, gdy stwierdzimy anomalję i horendalne wypadki istnienia emeryta trzydziestokilkoletniego z 17 letnią służbą państwową, błędnie obliczoną, to będziemy mieli prawie kompletny obraz stosunków panujących w tym dziale, obraz smutny i nie zaszczytny, wołający wielkim głosem ludności płacącej podatki, naprawy szybkiej, śmiałej ale sprawiedliwej.

Przedłożony preliminarz rent inwalidzkich określa wydatek na sumę 99,169.075 zł., przyczem kredyt ten obejmuje z jednej strony zaopatrzenia inwalidów wojennych z armji zaborczych i wojny światowej, inwalidów z wojska polskiego i polskich formacji wojskowych, a z drugiej strony inwalidów i weteranów z wojen dawnych ze służby w państwach zaborczych.

Ustawa z dnia 18 marca 1921 r. jednakowo traktuje inwalidów wojennych z wojska polskiego i z polskich formacyj wojskowych, uznanych przez państwo, z osobami, które służąc w armjach w b. państwach zaborczych, utraciły w czasie wojny światowej zdolność do pracy zarobkowej i nabyły prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego w myśl ustaw b. państw zaborczych.

Była to nasza dobra i nieprzymuszona wola, dyktowana sercem i współczuciem dla ludzi, którzy nieświadomi celów im obcych i wrogich, czasu wojny narażali swe życie i zdrowie dla interesów naszych wrogów. Był to gest piękny i szlachetny, który każdy człowiek powinien czynić względem bliźniego w miarę swoich sił i środków rozporządzalnych.

Ekwiwalentów materjalnych ze strony państw zaborczych Polska nie otrzymała, przyjęła więc ten ciężar wyłącznie i jedynie na swoje barki i na swoje siły finansowe. Trzeba jasno i niedwuznacznie podkreślić, że za wszelkie dobra materjalne przejęte z majątków b. państw zaborczych, Polska płaci wszystko według szacunku i jedynie stara się usilnie, aby koszt swoich strat wojennych mógł służyć jako rekompensata za przejęty majątek. Ciężary z racji pozostałego długu publicznego zabezpieczonego lub niezabezpieczonego po b. monarchji austro-węgierskiej, Polska w proporcji gotówką uiszczać musi. Każdy więc się zgodzi z jednej strony, że ciężar rent inwalidzkich wzięliśmy bez żadnego równoważnika z majątku zaborcy, z drugiej strony, że ciężar ten w tych rozmiarach jest i był ponad nasze siły finansowe.

Tu winien jestem w tem miejscu z całym naciskiem wyjaśnić, że należy i powinniśmy w dalszej dyskusji rozróżniać inwalidów polskich od inwalidów z armji b. państw zaborczych. Pierwszym należy w całej pełni dotrzymać wszystkiego co ustawa postanawia, dług wdzięczności i dowód pomocy materjalnej społeczeństwo bez względu na swój stan finansowy, spłacać musi, nietylko w imię sprawiedliwości ale w imię szlachetnie pojętego patrjotyzmu i obowiązku narodowego. Tego wymaga od nas poczucie godności narodowej i praworządności postępowania. Natomiast względem drugich kierujmy się nietylko sercem ale trzeźwą oceną naszego stanu finansowego, naszej zdolności finansowej i siły podatkowej.

Chcę być dobrze zrozumianym, nie przemawiam za całkowitem odebraniem przyznanych zaopatrzeń, bo ludzie całkiem niezdolni do pracy, inwalidzi czy też nawet nie inwalidzi, ale jako obywatele państwa w tej czy w innej formie mogliby żądać pomocy. Pragnę, aby te liczne rzesze, które częściowo doznały uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia na skutek służby u zaborców, nie eskontowały swojej częściowej niezdolności, wyłącznie i jedynie na skarbie polskim.

Ustawa rozróżnia 10 kategorji inwalidztwa, zaczynając od 15% niezdolności do pracy i przechodząc kolejno przez 20%, 30% itd. aż do 100% niezdolności do pracy, nadto uwzględnia dodatki dla ciężko poszkodowanych, dodatki kwalifikacyjne, na pielęgnację itd. Należałoby w osobnej rezolucji wezwać rząd do przedłożenia noweli do ustawy obowiązującej, aby dla inwalidów b. państw zaborczych podniósł skalę utraty zdolności do pracy, aż do 40 procent i od tej granicy dopiero w górę nałożył na państwo obowiązek wypłaty renty.

Fakt nierównomiernego traktowania spadłych na państwo obowiązków po zaborcach nie będzie czemś nowem, albowiem już w ustawie emerytalnej stworzyliśmy precedens względem emerytów b. państw zaborczych, którym nietylko obniżamy w danej grupie szczebel wynagrodzenia, ale nawet tak obliczonego ostatecznego uposażenia, wypłacamy tylko 75%. W tym fakcie obniżki o 25% zaopatrzenia emeryta z dawnych państw rozbiorczych w porównaniu z emerytem polskim stwierdzamy, że obowiązki swoje pojmujemy nie jednakowo względem tych samych naszych obywateli, którzy w różnych czasach różnym chlebodawcom służyli, przyczem interesy państwowo-narodowe tych chlebodawców były bezsprzecznie odmienne.

Ścisłość każe mi podnieść szczegół niezmiernie doniosły, że Polska przejęła po zaborcach bez specjalnego odszkodowania, swoją część byłego funduszu pensyjnego austrjackiego, składanego przez dziesiątki lat przez urzędników, z których dzisiaj pozostała nam reszta w postaci emerytów. Sprawy te obszerniej omówię jeszcze w części emerytalnej, tutaj dla jasności jeszcze dodam, że na ogólną sumę kredytów w tej części budżetu państwowego 169,812.437 zł. wypada na dział pierwszy, t. j. renty inwalidzkie 99,169.075 zł., a na dział drugi, t. j. zaopatrzenia emerytalne 70,643.362 zł.

W rentach inwalidzkich olbrzymi procent, bo około 85% wypada na inwalidów b. państw zaborczych, z których nie otrzymaliśmy żadnego dotychczas ekwiwalentu i ponosimy ciężary sami a tylko około 15% mamy inwalidów polskich. Natomiast w emeryturach cywilnych i wojskowych, na emerytów ze służby zaborczej wypada 35.5% ogólnej sumy na ten cel preliminowanej, a reszta 64.5% pochłaniają emerytury urzędników ze służby polskiej. Państwa zaborcze pozostawiły nam spadek w postaci inwalidów wojennych, na których wydajemy około 84.300.000 zł., na emerytów ze służby zaborczej 22,312.672 zł., razem około 106,600.000 zł., zaś za cały czas własnej państwowości stworzyliśmy wydatek na inwalidów polskich około 14,900.000 zł., na emerytów polskich około 40,100.000 zł., razem około 55 miljonów zł. Dysproporcja tych cyfr przy bliższej analizie jest bardzo pouczająca i zwracam uwagę na to Wysokiej Komisji.

Wracam jeszcze do działu pierwszego t. j. do rent inwalidzkich i z góry muszę powiedzieć, że cyfry inwalidów, sierót i wdów, którymi w poprzednich latach operowaliśmy, nie były dokładne, tak, jak jeszcze dzisiaj zupełnie dokładnymi nie są. Przyczyną tego jest olbrzymi materjał, który zarządzona rejestracja dostarczyła naszym urzędom, materjał zupełnie surowy, wymagający przestudjowania nadesłanych danych, czy petenci odpowiadają wymogom ustawy, czy też nie. Mamy więc renty przerachowane i ustalone, ale mamy także nieprzerachowane, które kasa skarbowa zaliczkuje.

Stosunek przerachowanych do nieprzerachowanych był na początku na niekorzyść pierwszych, dzisiaj tych kilka lat pracy, odwraca ten stosunek na koszt nieprzerachowanych i na ogólną sumę 95.224 inwalidów, 30.132 wdów, 78.899 sierót i 6.361 rodziców, mamy nieprzerachowanych tj. takich może wątpliwie pobierających rentę lub jej niepobierających wcale jest jeszcze około 10.266 inwalidów, około 1800 wdów, 1050 sierót i 2550 rodziców.

Cyfry olbrzymie i przypominam to, co wyżej powiedziałem, że w wydatkach w tym dziale nie rozstrzyga decydująco wysokość przyznanego zaopatrzenia jednostce, nie rozrzutność w stawce pieniężnej, tylko liczba uprawnionych na podstawie ustawy szerokie koło dla dowolności interpretacji lub nawet nadużyć. W ciągu b. r. niewątpliwie praca nad przerachowaniem będzie ukończona, otrzymamy więc cyfry pewne i ostateczne, zgłoszeń nowych być już obecnie nie powinno choć w Małopolsce Wschodniej, pod wpływem nieuczciwej agitacji polityczne obcych czynników, całe szeregi osób dobrowolnie się nie zarejestrowało, jednak każdy ubytek inwalidy niweluje się przez wzrost liczby lub rent wdowich, sierocych i rodzicielskich, względnie przez wzrost wysokości rent na skutek ruchomej skali zaopatrzenia.

Według kategorji inwalidztwa ustalonej w ustawie na dziesięć grup, wypada na pierwszą 16.423 osób o 15% niezdolności do pracy, na drugą 15.554 osób o 20% niezdolności, na trzecią 24.427 osób o 30% niezdolności do pracy, na czwartą 10.515 osób o 40% utracie zarobkowania, na piątą 10.459 osób o 50% niezdolności do pracy, na szóstą 5.924 osób o 60% utracie zdolności do pracy, na siódmą 3.774 osób o 70% niezdolności do pracy, na ósmą 4.982 osób o 80% utracie zdrowia, na dziewiątą 917 osób i na dziesiątą 1993 osób jako 100% niezdolność do pracy, reszta nie przerachowane a zarejestrowane.

Widzimy więc, że największą liczbę osób zawierają kategorje początkowe o 15%, 20% i 30% niezdolności do pracy i te głównie decydują o wysokości wydatków w tym dziale a natomiast liczba osób o dużej niezdolności do pracy w wyższych kategorjach jest właściwie skromną. Pierwsze trzy kategorje stanowią 60% ogólnej sumy inwalidów, pochłaniają więc prawie około 50% sumy preliminowanej.

Również ciekawe cyfry otrzymujemy, gdy rozpatrzymy liczby inwalidów w poszczególnych terytorjalnych okręgach Izb skarbowych, prowadzących administrację rent inwalidzkich a to w Krakowie dla b. zaboru austrjackiego, w Poznaniu dla b. dzielnicy pruskiej, w Warszawie dla b. zaboru rosyjskiego, a w Katowicach dla polskiej części Górnego Śląska. Na b. zabór austrjacki wypada około 33% ogólnej liczby inwalidów, na b. zabór pruski 30%, na b. zabór rosyjski 28.7%, a na polską część Górnego Śląska 8.3%. Gdy te cyfry zestawimy z ogólną liczbą mieszkańców danej dzielnicy i wciągniemy jeszcze liczbę wdów pozostałą po żołnierzach i inwalidach, to możemy wywnioskować, która dzielnica była najbardziej eksploatowaną z materjału ludzkiego przez zaborców. Zestawienie to pouczy nas, że największy procent inwalidów wypada na b. dzielnicę pruską, w której również jest około 50% wszystkich wdów po inwalidach, dalej z kolei idzie b. Galicja, następnie b. zabór rosyjski, a na końcu polska część G. Śląska.

Rozważania powyższe dokładne, oparte na analizie suchych cyfr i materjałów dopiero dzisiaj dostępnych, brane pod kątem także zdolności finansowej państwa, muszą dla każdego obywatela mieć duże znaczenie, musza być nauką dla nas samych, bo od nas tylko wyłącznie i jedynie zależy stan naprawy tych stosunków anormalnych, my jesteśmy i będziemy współwinni w załamaniu się finansów państwa, i niedostarczeniu na czas środków poprawy i ratunku.

Rząd w tym dziale specjalnie, stosuje tylko ustawę do wykonania mu przekazaną, nic na własną rękę nie czyni swobodnego, przeto za złą lub wadliwą ustawę odpowiadają tylko czynniki parlamentarne. Naprawić ten stan trzeba koniecznie, takiego ciężaru nie zniesie ani budżet obecny ani długi, bardzo długi czas budżet następny, na taką ustawę pozwoliśmy sobie mogli, gdyby stan gospodarczy kraju, stan skarbu państwa był bez porównania lepszy niż jest obecnie. Dlatego więc należy się zwrócić z wezwaniem się do Rządu aby nowelę o której wyżej wspomniałem, w czasie możliwie najkrótszym do uchwalenia nam przedstawił.

Czas i warunki nie pozwoliły mi dokładnie zbadać jeszcze jednej kwestji, która tutaj ściśle się wiąże. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 27 grudnia 1924 r. postanawia cały szereg „osób uprzywilejowanych" dla nadań uprawnień czyli koncesji na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym. Nie mam zamiaru dotykać wykonywania tego rozporządzenia, nie to jest celem mojego rozumowania, tylko intencją niewątpliwą ustawodawcy było, aby przez te uprawnienia, dla osób pobierających rentę lub emeryturę ze Skarbu państwa, móc odciążyć w pewnym stopniu wydatki preliminowane na ten cel w budżecie państwowym.

Tymczasem pomimo istnienia tego rozporządzenia, wykonywanego przez powołane urzędy, żadnej ulgi dla wydatków budżetowych nie można było

stwierdzić ani w roku 1925 ani nie czuć jej w roku bieżącym. Rozporządzenie, które tyle hałasu narobiło, rezultatu spodziewanego dla Skarbu nie przyniosło, należy zbadać przyczynę tego, bo cyfry które przytoczę, rezultatu tego spodziewać się nakazywały.

W preliminarzu monopolu tytoniowego oraz spirytusowego figurują paragrafy rozchodowe pod tytułem „koszty sprzedaży" i wynoszą w pierwszym monopolu, pozycja 5, prowizja dla hurtowników 51,908.000 zł., a w drugim monopolu, pozycja 1, prowizja dla hurtowników i detalistów 19,524.800 zł., razem więc około 71 miljonów zł. Ponieważ z tych koncesyj korzystają conajmniej w 50% te „osoby uprzywilejowane" w rozumieniu wspomnianego rozporządzenia, czyli około 35 miljonów zł. brutto konsumują, jako ekwiwalent kwot wypłaconych na rentę inwalidzką lub emeryturę, dziwi mnie, że nawet w najdrobniejszym procencie odczuć to się nie daje w formie zmniejszonych wydatków n. p. na renty inwalidzkie.

Należałoby rozważyć i podać pod szczegółowe badanie myśl, czy te „osoby uprzywilejowane" nie mogłyby ponosić w pewnym skromnym procencie pewnych świadczeń na rzecz „osób nie uprzywilejowanych" a następnie zażądać, abyśmy otrzymali informacje ściślejsze, czy istotnie „osoby uprzywilejowane" nie otrzymują podwójnych świadczeń. Zamiarem moim byłoby, aby stworzyć po stronie dochodów w tym paragrafie pewną skromną nawet pozycję, gdyż charakterystycznem jest, że ten paragraf rozchodowy niema absolutnie najmniejszego równoważnika dochodowego.

Przedłożony preliminarz w dziale zaopatrzeń czyli emerytur określa wydatek na łączną sumę 70,643.362 zł., przyczem kredyt ten obejmuje emerytury i zaopatrzenia cywilne i wojskowe b. państw zaborczych i polskich, nadto pensje weteranów powstań narodowych, pensje kawalerów orderu „Virtuti Militari" oraz kilka drobnych sum na przeniesienia i pośmiertne emerytów, nadto dary z łaski.

Pozycje w tym dziale oparte na stosownych ustawach mogłyby nie wywoływać żadnej dyskusji, albowiem są wykonaniem obustronnie przyjętych praw i obowiązków między państwem a jego urzędnikiem. Jednak z przesłanek zawartych już w części ogólnej i poprzednio wypowiedzianych, nie mogę się ograniczyć do lakonicznego uzasadnienia sum budżetowych, tylko chcę potraktować na przykładzie polityki emerytalnej właściwie dotychczasową naszą politykę personalną, jej wyniki obecne, błędy i konsekwencje do jakich dojść niewątpliwie musielibyśmy.

Każdy ze mną się zgodzi, że emerytura jest następstwem przyznanego uposażenia w czynnej służbie a więc błędy, niedomagania w naszej polityce personalnej najlepsze odzwierciedlenie znajdują w pozycjach emerytalnych.

Aby obraz mieć całkowity i zupełny i na jego obserwacji móc wyciągać wnioski i wskazania słuszne, musimy tutaj choć przejściowo złączyć wszelkie wydatki na emerytury a znajdujące się w poważnej części w budżecie Ministerstwa kolei żelaznych, w drobniejszej w budżecie Ministerstwa handlu i przemysłu oraz w budżecie Monopolu tytoniowego. Jeżeli sumy te z preliminarza wyjmiemy i razem zesumujemy, to wydatek na ten cel wyniesie łączną sumę 94,208.097 zł.

Wydatek to poważny, równy prawie wydatkowi na renty inwalidzkie, a różni się tem od tego ostatniego, że ma i musi mieć naturalną dążność stałego wzrostu, przyśpieszoną naszymi błędami w polityce personalnej, gdy tymczasem wydatek na renty nie będzie wykazywał może wzrostu przez dłuższe lata i w równej wysokości obciążać będzie budżet państwa a w czasach późniejszych rozmiary tego wydatku redukować będzie sam czas przez śmiertelność uprawnionych do dobrodziejstwa ustawy. Z tych powodów w przewidywaniu wzrostu wydatków na emerytury polskie, należy bacznie dzisiaj tę kwestję rozważyć i błędy istniejące usunąć. Na skutek odmiennego charakteru wydatków na renty i na emerytury więc i różne ustosunkowanie się tych sum na przyszłość, należałoby stale rozdzielić te wydatki na odrębne części i stosowne wnioski po przeprowadzonem rozumowaniu wkońcu postawię.

Powiedziałem wyżej, że suma łączna na emerytury w budżecie wyraża się cyfrą 94,208.097 zł., a teraz rozpatrzmy jakie to cyfry funkcjonarjuszów na nią się składają. Na 1 stycznia 1926 r. mamy 40.365 emerytów cywilnych, wojskowych, kolejowych, wdów i sierót pozostałych po b. państwach zaborczych a 33.050 osób ze służby polskiej, razem zatem 73.415 osób. Jeżeli dodamy jeszcze liczbę kawalerów orderu „Virtuti Militari", uczestników powstań narodowych i ich wdów, następnie rencistów salin państwowych i monopolu tytoniowego, wkońcu liczbę osób pobierających dary z łaski, to otrzymamy 87.357 osób, będących, że tak powiem na etacie wszystkich funduszów emerytalnych. Liczba ta stanowi 11.3% ogólnej liczby czynnych funkcjonarjuszy państwowych. Porównajmy wydatek na ten cel w ciągu trzech ostatnich lat, i tak w roku 1924 wydaliśmy około 60,500.000 zł., w r. 1925 około 88,000.000 zł., a w r. 1926 wydamy 94,200.000 zł. Cyfry te nie są bezwzględnie ścisłe, tylko bardzo zbliżone do prawdy, na skutek trudności w zestawieniu wskutek braku ostatecznych zamknięć rachunkowych w tych różnych resortach i przedsiębiorstwach.

Mamy więc zobrazowany stan liczebny osób oraz wydatki z tym złączone w ostatnich trzech latach. Poświęćmy chwilę czasu na analityczne rozpatrzenie tego zjawiska. Każdego obserwatora choćby pobieżnie studjującego, uderzyć musi dynamiczny charakter tych cyfr. Liczby osób 59.557 w r. 1924, 65,722 w r. 1925, 73.415 w roku 1926, zaś wydatki 60,500.000 zł. w r. 1924, 88,000.000 zł. w roku 1925, a 94,200.000 zł. w r. 1926 są wymownym dowodem, że mechaniczne działanie przyczyn i skutków, zasypywać nas będzie jak lawina w postępie arytmetycznym, jeżeli błędów na czas nie usuniemy.

Pozwolę sobie przeprowadzić rozumowanie może nieścisłe ale dość prawdopodobne, przyjmując na ogólną sumę wszystkich funkcjonarjuszów państwowych około 750.000 osób, że tylko 6000 osób ze wszystkich rodzajów służby wraz z przedsiębiorstwami państwowemi (koleje), rok rocznie będzie szło na emeryturę po 35 latach służby, uzyskując pełne pobory wymiaru dla samotnego w wysokości przeciętnej 200 zł. miesięcznie, to roczny wydatek wynosić będzie 14,400.000 zł. Ponieważ emerytowanie odbywać się będzie prawdopodobnie w ciągu całego roku a nietylko na początku roku, przeto sumę miesięcznego wydatku nie należy mnożyć przez 12 tylko przez 6 miesięcy czyli rocznie zwiększać się będzie ten wydatek o sumę 7,200.000 zł.

Gdy z drugiej strony przyjmiemy, że naszym wszystkim urzędnikom wyższym i niższym zaliczyliśmy przeciętnie 15 lat pracy zawodowej u innego chlebodawcy, choćby nim było i państwo zaborcze i uczyniliśmy to bez żadnego ekwiwalentu, bądź ze strony interesowanej osoby, bądź też dawnego służbodawcy czyli przejęliśmy to całkowicie na koszt i ciężar państwa, przeto za te lata zaliczone, trzeba rok rocznie płacić właśnie tę sumę około 7,200.000 zł. i wyniesie to łącznie około 108 miljonów zł.

Ponieważ już płacimy za czas i praktykę ubiegłych lat sumę 94 miljonów zł., która stopniowo zwiększając się rocznie o 7,200.000 zł. dojdzie zatem po latach 15 do sumy 202 miljonów zł. Jest to wydatek coprawda brutto od którego należy odjąć sumę z procentów, składanych na rzecz funduszu emerytalnego przez czynnych pracowników, które rok rocznie mogą wynosić sumę około 37 miljonów zł., czyli obciążenie netto budżetu państwowego wyrazi się po tym okresie lat w cyfrze około 165 miljonów zł. Cyfra ta, do której zmierzać będą z roku na rok w budżecie wydatki na emerytury, ciążące wyłącznie na skarbie państwa i nie znajdujące żadnego równoważnika wytworzonego przez interesowanych urzędników, jako pracowników.

W budżecie na rok bieżący suma obciążenia netto skarbu państwa wyraża się kwotą 57,304.067 zł., która kolejno wzrastać będzie o sumę 7,200.000 zł., przeto na r. 1927 wynosić może około 64,500.000 zł., a w dalszym 1928 r. prawdopodobnie 71,700.000 zł. itd. aż do sumy maksymalnej około 165 miljonów złotych. Ubytek przez śmiertelność nie odegra tutaj poważnej roli, gdyż w prawa emerytalne wchodzić może wdowa i dzieci zmarłego a do obliczenia dla ostrożności przyjąłem emeryta samotnego bez rodziny.

Powiedziałem już, że nie mam pretensji do bezwzględnej ścisłości, brak materjałów stał mi na przeszkodzie, jest to tylko próba rozumowania prawdopodobnego dla zobrazowania sytuacji, jak ona wygląda dzisiaj i jakie mogą być tendencje jej rozwoju na przyszłość. Chcę osiągnąć przekonanie u członków Wysokiej Komisji oparte o cyfry prawdopodobne, że sprawa, którą referuję jest sprawą bardzo poważną i warto jej trochę czasu i uwagi poświęcić.

W tym dynamicznym charakterze tych wymienionych wyżej cyfr, w ich stałym wzroście arytmetycznym, leży największe niebezpieczeństwo, które wywołała jakaś siła początkowa o określonej wielkości, która nie działając trwale, nie wywołała też przyrostu o charakterze geometrycznym, lecz ruszywszy bezwładną masę z miejsca, każe jej biec w określonym kierunku, z określoną chyżością aż do wyczerpania wszelkich konsekwencyj, które z góry tkwiły w narodzonej i użytej sile.

Ta siłą początkową, która bezwładną masę naszych rzesz urzędniczych ruszyła z miejsca, jest ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych a specjalnie jej art. 97 o dopuszczalności zaliczenia do wymiaru emerytury, poprzedniej pracy zawodowej w granicach aż do lat 20.

Państwo młode, tworząc swoją biurokrację i nadając jej prawa emerytalne, gromadzi w tej masie energję potencjalną, przez odliczanie przy poborach miesięcznych procentu na fundusz emerytalny, która w momencie przechodzenia na emeryturę zamienić się musi w energję kinetyczną, dla wykonania pracy w formie spełnienia obowiązku wypłaty emerytury, ale ciężar bierny żyje i utrzymuje się przez ciężar czynny, równowaga musi być zachowaną o ile ktoś z zewnątrz swoim własnym wysiłkiem tej równowagi podtrzymywać nie chce.

Sejm uchwalając tę ustawę a szczególnie ten artykuł 97, bez nakazu wkupywania się mianowanego urzędnika do funduszu pensyjnego za zaliczone lata pracy zawodowej, przyjął na siebie a właściwie na ciężar skarbu państwa, stałą dopłatę do funduszu emerytalnego, dla zachowania równowagi między świadczeniami samych urzędników a świadczeniami teoretycznego funduszu na rzecz emerytów.

Śmiało mogę twierdzić, że ani Rząd ani Sejm nie był świadom skutków finansowych tego tak skromnie a tak ludzko brzmiącego artykułu 97, nawet gdyby był ściśle rygorystycznie stosowany, bo dopłata z górą 1,5 miljarda złotych za zaliczone lata wszystkim urzędnikom, jest ponad siły młodego państwa, mającego tak wielkie zadania do spełnienia w czasie możliwie najkrótszym.

Gdy dodamy do tych przyczyn w założeniu samem tkwiących, jeszcze wprost karykaturalne stosowanie w praktyce przez nasze władze, dobrodziejstwa artykułu 97-go oraz dowolność i lekkość, pod pozorem oszczędności, w przenoszeniu w stan spoczynku urzędników, to nic dziwnego, że cierpki owoc tych skutków razem złączonych, może wywołać na usta moje wyrazy gorzkich słów i stanowczego żądania nawrotu z błędnej drogi.

Popatrzmy jak to w praktyce wygląda zastosowanie art. 97-go o zaliczeniu pracy zawodowej. Materjał do rozpatrzenia jest wprost olbrzymi, siły jednego człowieka ani nawet członków Komisji emerytalnej, powołanej przed kilku miesiącami do życia nie podołają ogromowi zadania, dlatego przedstawiam ułamkowy obraz na kilku badaniach oparty ale dostateczny, aby uzasadnić horendalne potworności, jakie wyrosły na niezdrowym gruncie.

Biorę dwa ministerstwa Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Generalna Dyrekcję Służby Zdrowia, działy to nierozbudowane tak jak inne, z natury rzeczy mające duży etat personalny, ale tym lepiej ilustrują anomalje panujące.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej etat personalny, tak centrali jak i urzędów pomocniczych, bez funkcjonarjuszów niższych stopni, wynosi w preliminarzu obecnym 716 osób. Na tę ilość 716 osób Komisja weryfikacyjna załatwia odpowiednimi wnioskami 150 osób, którym proponuje zaliczenie ich poprzedniej pracy zawodowej w łącznej ilości 846 lat, 3 miesiące, 17 dni. Główne zaliczenia nie odnoszą się do niskiej grupy uposażenia, przeciwnie 26 urzędnikom V-go stopnia płacy proponuje się zaliczyć 202 lata, 9 miesięcy, 17 dni; 46 urzędnikom VI-go stopnia przedstawiono zaliczyć 280 lat, 8 miesięcy, 24 dni; 12 urzędnikom VII-go stopnia zalicza się 58 lat, 2 miesiące, 15 dni; 34 osobom VIII-go stopnia zaliczono 154 lat, 9 miesięcy, 21 dni.

W Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państw. etat personalny urzędników tak centrali jak i urzędów pomocniczych razem z funkcjonarjuszami niższych stopni wynosi w preliminarzu na rok bieżący około 2.150 osób. Na tę ilość osób, Komisja weryfikacyjna załatwia 719 osób, którym proponuje zaliczyć do wymiaru emerytury ich poprzednią pracę zawodową w łącznej ilości 5.351 lat, 6 miesięcy. Składają się na tę ilość lat: 50 urzędników V-go stopnia o 421 lat, 9 miesięcy, 5 dni; 87 urzędników VI-go stopnia o 738 lat, 10 miesięcy, 5 dni; 200 osobom VII-go stopnia płacy 1.407 lat, 8 miesięcy, 20 dni; 98 funkcjonarjuszom VIII-go stopnia 633 lat, 3 miesiące, 5 dni; 117 urzędnikom IX-go stopnia 653 lat, 6 miesięcy, 17 dni i t. d.

W Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia dla 193 osób wszystkich stopni proponuje Komisja zaliczyć 2.136 lat, 10 miesięcy, przyczem stosunki są analogiczne, jak wyżej podałem.

Mamy więc w tych trzech urzędach dla 1.062 urzędników zaliczyć do emerytury łącznie 8.331 lat, 7 miesięcy, 17 dni.

Szczegóły wymowniej jeszcze uwypuklają karykaturalność praktyki. Ministerstwo Spraw Wojskow. wnosi zaliczyć 11 lat, 5 miesięcy, 22 dni do wysługi lat wojskowych, spędzonych jako krawiec. Ministerstwo Oświaty proponuje zaliczyć 20 lat pracy nauczycielskiej osobie, która musiałaby już 4 lata pracować zawodowo przed osiągnięciem jakichkolwiek kwalifikacji. Ministerstwo Spraw Wewn. wnosi policzyć 7 lat, 4 miesiące, 21 dni spędzonych w charakterze obywatela ziemskiego, to samo Ministerstwo wnosi zaliczyć 5 lat pracy zawodowej spędzonej w składnicy żelaza prywatnej firmy i to jeszcze w Berlinie i to samo Ministerstwo wnosi znanemu atlecie zaliczyć część pracy zawodowej, spędzonej na arenie cyrkowej. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia wnosi zaliczyć do wysługi lat pracy zawodowej kowalom, ślusarzom, murarzom, kucharzom, stróżom, praczkom w ilościach po 10, 15 i 20 lat.

Na humoreskę wygląda już uchwała Komisji weryfikacyjnej Ministerstwa Spraw Wewn. tej treści: „uznając pracę zawodową X. na kolei, jako zajęcie dodatkowe, pracę zaś literacką jego, jako zajęcie

główne i uznając, że uprawianie specjalnie satyry w literaturze w znacznym stopniu uzdatniło X. do spełniania obecnie służby, wnosi zaliczyć lat 20 do wysługi lat“.

Naprawdę satyrę możnaby pisać, zamiast poważnego referatu, na temat tych stosunków i praktyk, dokonywanych na skarbie państwa bezpośrednio a pośrednio na obywatelach-podatnikach, którym wydusza się pieniądze drogą egzekucji mienia prywatnego.

To powyższe zjawisko smutne, jest jednak usankcjonowane brzmieniem ustawy na kolanie robionej, nielegalności tutaj formalnie nie ma żadnej, można się bić w piersi i błąd szybko naprawić nawet dla wypadków w przeszłości zaszłych.

Weźmy jednak jeszcze drugą stronę medalu: urzędnik mianowany, zajmuje stanowisko etatem przewidziane, przychodzi chwila powierzchownego opamiętania się z naszych błędów, naciskani sumieniem i odpowiedzialnością własną, nadto zdrowym instynktem opinji publicznej, zaczynamy oszczędzać, redukując urzędników.

Gdybyśmy zwalniali młodych, prowizorycznych czy nie stałych, bez praw emerytalnych, tylko z 3 miesięczną odprawą, urzędników, to oszczędność byłaby skuteczną a redukcja choć bolesna byłaby celowa. Wszystkim jednak wiadomo, jak to w praktyce wypadło i najlepsze zamiary i chęci dały rezultat wprost przeciwny, liczby funkcjonarjuszów nie zmniejszyliśmy a zwiększyliśmy liczbę emerytów.

I to dziwne, u nas chyba tylko spotykane, że zdarza się, że w jednym roku wysokiego już urzędnika jeszcze awansujemy, następnie nawet stabilizujemy a przy końcu roku redukujemy, odsyłając go w stan spoczynku.

Kapryśna nasza polityka personalna nie przynosi nam żadnego pożytku, lecz owszem wyraźne szkody a nadto zraża i zniechęca ogół urzędników, którzy przechodząc przez nominacje, weryfikacje, stabilizacje a wkońcu redukcję, nie są pewni dnia i godziny, jak długo dla państwa będą mogli służyć i pracować.

Również nigdy nie spotykamy objawu tak licznych nominacyj „ad personam“ do wyższych stopni, jak u nas, państwo młode, pracy co prawda dużo, ale przecież jeszcze nie zmęczyliśmy się wszyscy i cudów nie dokazali, aby wyszczególniać w tak szybkim tempie posuwaniem niektórych jednostek w stopniu służbowym poza normę.

To częste odświeżanie naszych urzędników, kreowanie stanowisk wysokich nieprzewidzianych etatem dotychczasowym awansowanie „ad personam“ bez rzeczywistej zasługi, emerytowanie przy każdej zmianie rządów, nie wychodzi nam na dobre a już bezspornie szkodliwie dla skarbu państwa.

Żałować należy, że w obecnym momencie tych faktów mamy więcej a Ministerstwo Skarbu nie świeci przykładem.

Uwagi te razem wzięte przytaczam dla poparcia moich rezolucyj w porozumieniu z Komisją emerytalną, których pragnę, aby Wysoka Komisja domagała się od rządu:

1) wniesienia noweli do ustawy emerytalnej jaknajśpieszniej o zmianę niektórych artykułów a w szczególności art. 97-go;

2) skoncentrowanie agend przyznawania i wymierzania wszystkich zaopatrzeń emerytalnych wyłącznie w Ministerstwie Skarbu:

3) stworzenie osobnej instytucji zaopatrzeniowej pod nadzorem Ministerstwa Skarbu a przy współudziale i zarządzie interesowanych, opartej na zasadzie samowystarczalności. Instytucji tej należałoby oddać, jako aport państwa wszystkie te budynki mieszkalne, które bądź przejęliśmy po zaborcach, bądź też sami z funduszów państwowych wybudowaliśmy, celem lepszej eksploatacji:

4) przygotowanie projektu ustawy, któraby anomalje dotychczas popełnione mogła naprawić w dziedzinie spraw personalnych.

Już teraz zmierzam w szybkim tempie do końca. Powiedziałem wyżej, że liczba osób na etacie wszystkich funduszów emerytalnych wynosi ogółem 87.357 osób. Chcąc wrócić do pozycji naszego preliminarza, należy odłączyć te osoby, które dla całokształtu przejściowo złączyliśmy a mające swoje paragrafy budżetowe w innych resortach i ograniczyć się tylko do tych osób, których emeryturą zarządza Ministerstwo Skarbu przez swój wydział emerytalny. Liczba osób w ten sposób ogranicza się do cyfry 46.682 osób

Sposób obliczenia wydatków z emeryturą tych osób złączonych, jest tutaj analogiczny jak przy rentach inwalidzkich.

Zasadą różniącą emerytów polskich od zaborczych jest postanowienie, że pierwsi pobierają 100% swoich ostatnich poborów, drudzy 75% i niższy szczebel. Zasada nie bardzo sympatyczna, jednak do usprawiedliwienia możliwa, gdyż Państwo Polskie nie może przejąć całkowitych ciężarów względem obywateli z racji ich służby u zaborców a tembardziej, że ani części ani całości zbieranego funduszu emerytalnego Polska nie przejęła.

Jedno tutaj trzeba uczynić zastrzeżenie, że wyjątek odnosi się do kolejarzy b. dzielnicy austrjackiej, gdzie odziedziczyliśmy w realnych objektach budowlanych, prawie całkowitą część przypadającą na naszych emerytów kolejowych.

Z przykrością osobistą muszę stwierdzić, że moje poczucie praworządności i sprawiedliwości nie może się pogodzić z tym przepisem ustawy o redukcji do 75% poborów uzyskanych, gdyż majątek przejęty nie był własnością zaborcy, tylko tychże właśnie emerytów, wzięliśmy i używamy nie swój majątek, lecz cudzy. Sprawiedliwieby było, gdyby im z ich własnego majątku nie uszczuplać poborów, tylko płacić pełne 100%, jak również, by Państwo płaciło na rzecz tego funduszu te należytości, które tytułem czynszu za najem licznych objektów bezspornie się należą.

Z funduszów tych były wybudowane olbrzymie gmachy na pomieszczenie dyrekcji kolejowej w Krakowie, we Lwowie (dwa budynki) i w Stanisławowie, Państwo te gmachy używa, czynszu nie płaci żadnego a emerytom, jako właścicielom redukuje ich pobory do 75%.

Nie licuje to z godnością państwa, nie stanowi to dużego wydatku a rzecz sama wyglądałaby przyzwoiciej i sprawiedliwiej a interesowani obywatele nabraliby przekonania, że Państwo ich krzywdzić nie chce i jest zawsze dla nich ojcem i opiekunem.

Wnoszę o przyjęcie moich rezolucyj.

WIERSZEM.

Sobór na placu Saskim.

Podniósł się krzyk radosny z pałaców i z obór:
Od dziś na placu Saskim nie istnieje sobór.

Stał tam sobie spokojnie, nie wadził nikomu,
Odkąd Polak Moskala odesłał do domu.

Wtem jęli go rozbierać, od deski do deski
Rozbierali mu mury, rozbierali freski.

Rozbierali go dniami, rozbierali nocą,
Niewiadomo dlaczego, niewiadomo po-co.

O każdej porze roku i o każdym czasie
Rozbierali go dłużej, niż zbudować da się.

Aż się sobór przedwczoraj znudził i o-burzył,
Zatrząsł się, zachwiał szybko — i w końcu się zburzył.

Choć zgryźliwcy mówili ciągle: fitu-initu!
Szkoda czasu, atłasu, szkoda dynami-tu.

Ten jest powód roboty tej żmudnej, stokrotnej:
Dynamit dostał pracę, bo był bezro-botny.

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 kwietnia 1926.

TEATR WIELKI.

Niedziela 11 bm. o 3 popoł. „Żydówka". Ceny zniżone popołudniowe. — O godz. 7.30 wiecz. „Wieczór Trzech Króli". Gościnny występ L. Solskiego.

Poniedziałek 12 bm. „Jenufa".

Wtorek 13 bm. „Wieczór Trzech Króli". Gośc. występ Ludwika Solskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 11 bm. o 3.30 popoł. „Pan Naczelnik — to ja...". Ceny zniżone popołudniowe. — O godz. 7.30 wiecz. „Marietta".

Poniedziałek 12 bm. „Odrodzenie"

Wtorek 13 bm. „Czarne Róże".

TEATR MAŁY:

Niedziela o 4-ej popoł. „Dożywocie". — Gośc. występ Solskiego. Występ dyr. Fraczkowskiego. (Ceny zniżone). — O godz. 7.30 „To moje bobo". Nieodwołalnie poraz ostatni. Wszystkie zniżki i abonamenty obowiązują.

Poniedziałek „Polityka i miłość" Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i Solskiego. Ceny zniżone.

Wtorek „Lekkomyślna siostra". Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej. W przedstawieniu bierze udział J. Elsnerówna. Ceny zniżone.

=⊙=

— **Towarzystwo Sztuk Pięknych, Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich 1.** Wystawa art. mal. W. Weissa, Anerl, L. Wyczółkowskiego — sala grafiki. 2941r

=⊙=

Repertuar Biura Koncertowego M. Türka:

Niedziela 11 kwietnia: „Echo" z Krakowa.

Środa 14 kwietnia: Artur Rubinstein, pianista. 2937

=⊙=

Oszczędna gospodyni używa tylko mydła „Lew" wyrobu fabryki „TLEN".

=⊙=

— **Teatr Wielki** daje dziś w niedzielę popołudniu piękną „Żydówkę", wieczorem „Wieczór Trzech Króli", z występem Solskiego.

— **Teatr Nowości** powtarza dziś po raz ostatni na popołudniowe przedstawienie farsę „Pan Naczelnik — to ja...". — Wieczorem „Marietta".

— **W dniu jutrzejszym,** w poniedziałek, na scenie Teatru Wielkiego powtórzona będzie opera Janaczka „Jenufa", a w Teatrze Nowości „Odrodzenie".

Wielki Zjazd kobiet we Lwowie.

We Lwowie rozpoczął się wczoraj wielki zjazd kobiet z udziałem delegatek ze wszystkich większych środowisk w Polsce, a w szczególności z miast Małopolski. Bogaty program zjazdu rozłożono na dwa dni. Dzień wczorajszy poświęcono sprawom dotyczącym podniesienia poziomu moralnego rodziny polskiej, w dniu zaś dzisiejszym, zjazd omawiać będzie sprawy wychowania i szkolnictwa.

Obrady rozpoczęto nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez ks. arcyb. Twardowskiego z udziałem przedstawicieli władz: wojewody, wiceprezydenta Stahla, wojskowości, sądu itd. Po Mszy św. nastąpiło otwarcie zjazdu w sali ratuszowej. Uczestniczki zjazdu powitał najpierw ks. arcyb. Twardowski, błogosławiąc pracom zjazdu. Przemówienia tego wysłuchano stojąco. Następnie witała delegatki ks. Lubomirska, przewodnicząca Zjednoczenia Polskich Chrześc. Towarzystw Kobiecych, senator Thullie, p. Reuttówna, delegatka wileńska, pułk. Krajewski, prezes Związku oficerów rezerwy, a wreszcie prezes prof. Głąbiński, który wskazał na doniosły proces oczyszczania się dusz i sumień z naleciałości i brudów niewoli, wyraził przeświadczenie, że idziemy do jutra lepszego i słonecznego, zachęcał do zbycia się defetyzmu, który tak często ogarnia serca w ciężkich warunkach życia i wezwał do wytrwałej walki o lepsze jutro kobietę polską, od której w pierwszej linji los społeczeństwa i państwa zależy.

Z kolei sekretarka Zjednoczenia, p. Kłosowska, odczytała sprawozdanie z działalności Zjednoczenia za rok ubiegły. Zjednoczenie Polskich Chrześc. Towarzystw Kobiecych, skupiające w swem łonie kilkadziesiąt zrzeszeń kobiecych, społecznych, oświatowych, humanitarnych, zawodowych i ekonomicznych w trzynastym roku istnienia kontynuowało dzielnie swój program zespalania wszystkich szlachetnych porywów i pięknych usiłowań kobiecych w jeden wielki zbiorowy czyn. Ożywione duchem narodowym i obywatelskim Zjednoczenie skupiało w swej działalności, jak w soczewce, wszystkie aktualne sprawy, niosło zorganizowaną pomoc w potrzebach narodowych, wpływało na urabianie bezpartyjnej, uczciwej, polskiej opinji publicznej. Jako główne zadanie postawiło sobie walkę z upadkiem moralnym, prowadząc wytrwale i konsekwentnie akcję zapobiegawczą i uzdrawiającą. Jednym z doniosłych kierunków pracy jest walka z handlem żywym towarem. Odnośna sekcja pozostaje w kontakcie z władzami tak sanitarno-policyjnemi, jakoteż szpitalnemi. Na drogę realizacji weszła inicjatywa Zjednoczenia zorganizowania stałej opieki nad żołnierzem, Zjednoczenie pomaga w akcji urządzania przedsięwzięć dochodowych na budowę Domu żołnierza, Zjednoczenie bierze żywy udział w poczynaniach, mających na celu podniesienie poziomu moralnego i kulturalnego wśród młodzieży szkolnej, przeciwdziałanie wszelkim przyczynom demoralizacji i czuwanie nad zachowaniem się młodzieży poza domem i szkołą. Współpracuje z Komitetem przysposobienia rezerw kobiecych. Przystąpiło do Wojew. Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, stworzyło osobne Koło LOPP., szerzy żywą propagandę wśród najszerszych warstw. Lokal i biuro Zjednoczenia przy ul. Ossolińskich 11 jest punktem, w którym zbiegają się wszystkie nici stowarzyszeń kobiecych. Mając w ewidencji wszystkie działy pracy społecznej, oświatowej, dobroczynnej i ekonomicznej, będąc w stałej łączności z odnośnemi organizacjami, Zjednoczenie jest w możności udzielać zgłaszającym się wszelkich informacyj, pomocy i opieki.

Po wysłuchaniu sprawozdania nastąpiły referaty i dyskusja.

W ciągu dnia wczorajszego zjazd wysłuchał następujących referatów: Posłanka Holder-Eggerowa, delegatka Narodowej Organizacji Kobiet z Warszawy, mówiła o walce z demoralizacją, posłanka Ładzina, delegatka NOK. z Łodzi, o projekcie ustawy o karach za porzucenie rodziny, p. Rzepecka, delegatka Katolickiego Związku Polek z Poznania, o potędze wiary, p. Sakowska, delegatka Sodalicji z Częstochowy, o rozwodach, jako ruinie ustroju społecznego, p. Korzeniowska o katolickich postulatach wobec projektu prawa małżeńskiego, p. Skibniewska z Bukowiny, na temat: opinja publiczna a miłość bliźniego, p. Konopczyńska, delegatka NOK. z Krakowa, o potrzebie pracy społecznej kobiet, dr. Chmielewska-Nebelska, delegatka Koła Polek z Warszawy, o organizacji pracy kobiet.

Imponujący tak liczbą uczestniczek i miejscowości reprezentowanych, jak też wysokim tonem obrad, zjazd kobiecy we Lwowie napawa otuchą i budzi przeświadczenie, że stanie się on pokrzepieniem wielkich szlachetnych sił, które skupiają się dla tworzenia zdrowych zrębów społeczeństwa, oraz kuźnicą nowych środków do walki z ciemnemi siłami niemoralności rozstroju i deprawacji. Walka to ciężka, lecz piękna, a stawką jej — byt i przyszłość Polski. Skupiona w karne szeregi polska kobieta niewątpliwie ją wygra.

— **„Orlow"**, ostatnia nowość wszystkich wielkich scen europejskich ukaże się po raz pierwszy w najbliższą środę na scenie Teatru Nowości.

— **Stanisława Korwin - Szymanowska,** znakomita śpiewaczka operowa, która niejednokrotnie święciła nadzwyczajne tryumfy na naszej scenie, po dłuższem wycofaniu się ze sceny, rozpocznie gościnę na naszej scenie w piątek, bieżącego tygodnia, w operze „Cyganeria" w swej niezwykle popisowej partji Mimi. Zapowiedź występów p. Szymanowskiej obudziła wielkie zainteresowanie wśród melomanów naszego miasta.

— **„Lekkomyślna siostra".** We wtorek wraca na afisz Teatru Małego świetna komedja Perzyńskiego ze znakomitą odtwórczynią w głównej roli Władysławą Ordon-Sosnowska, oraz z udziałem J. Elsnerówny, artystki teatrów warszawskich i dyr. Czarnowskiego.

=⊙=

— **O teozofji.** Na ten aktualny temat wygłosi ks. prof. Marjan Morawski T. J. z Krakowa wszechstronnie oświetlający wykład. Będzie on nader interesujący i z tego względu, że podobnie jak w Warszawie odbędzie się i u nas po odczycie zaimprowizowana dyskusja, na którą władza duchowna udzieliła pozwolenia. Odczyt „o teozofji" odbędzie się 15 kwietnia (we czwartek) w sali Bourlarda 5 o godz. 7.

— **Poseł dr. Marceli Prószyński** będzie miał staraniem Org. Nar. II. wykład pt. Jakie czynniki zapewniają nam przewagę na kresach nad żywiołami niepolskiemi? Wykład odbędzie się we środę 14 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Org. Nar. II. przy ul. Trauguta, a Wydział Organizacji zaprasza nań obywatelstwo dzielnicy II.

— **Ostatnie przedstawienie „Polityki i miłości"** z Solskim. Pomimo nadzwyczajnego sukcesu, jakim stale cieszy się „Polityka i miłość" z Solskim, sztuka ta pójdzie jeszcze tylko kilka razy w Teatrze Małym, gdyż ustąpić musi nowemu utworowi scenicznemu. W poniedziałek daje Teatr Mały „Politykę i miłość" po zniżonych cenach tak, że istotnie wszyscy będą mogli być na tem wspaniałem przedstawieniu.

— **Dzisiejsze tj. niedzielne przedstawienie „Dożywocia"**, które odbędzie się popołudniu w Teatrze Małym z Ludwikiem Solskim w roli Łatki, dane będzie również po cenach zniżonych. Ceny te, jak wiadomo, są tak niskie, że każdy może pozwolić sobie na kupno biletu.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój dusz Obrońców Lwowa, odbędzie się w środę dnia 14 kwietnia 1926 o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów, na które rodziny poległych, przedstawicieli władz państwowych, autonomicznych i wojskowych, Związek Obrońców Lwowa, Stowarzyszenia społeczne, Cechy i Organizacje narodowe zaprasza Małopolska Straż Obywatelska.

KROPKI NAD I.

Strzał w nos.

Nie udało się. Ten człowiek ma szczęście niesamowite. Zamiast w skroń kula Angielki czy nie Angielki, która miała zgładzić faszyzm, pomyliła się o kilka centymetrów i trafiła wodza Włoch odrodzonych — w nos.

Co więcej, Mussolini, acz ranny i nieco oszpecony, wypowiedział ze zdwojoną brawurą mowę o równie wspaniałym rozmachu jak rozległych perspektywach myślowych, która głośnem echem odbiła się we wszystkich państwach. W mowie tej wymierzył świadomie już bezceremonjalny cios w zmurszały gmach świata liberalnego.

Na to liberali, masoni i żydzi całego świata, jakby to nie il duce lecz oni zostali ugodzeni w piękny wyskok twarzy, pospuszczali nosy. Powściągliwy „Czas" krakowski uznał, że najlepiej zbyć całe zdarzenie kilkoma depeszami (m. i. kłamliwą własną z „Quotidien'a) a pozatem „sich ausschweigen".

Ale rasowe kabłąki żydowskie nie dały za wygraną i wraz się podniosły. P. Hescheles wymyślił na piekielnika, którego kula się nie ima, śmierć innego rodzaju. Oto skazał go na utonięcie we własnych „frazesach", w których przepadnie „patetyczny proces przeciwstawienia się demokracji i kulturze".

Zabawne to dąsy i przepowiednie. Mussolini spłynie i przejdzie, jak każda, choćby najpotężniejsza jednostka. Ale nie przeminie siła, której jest wyrazem i której działanie w bieżącej chwili dziejowej uświadamia ludzkość. A sile tej na imię: organicznie ujęta zbiorowość narodowa. Rośnie ona i olbrzymieje z dnia na dzień. Coraz to liczniej i szerzej i wszędzie wzbierać zaczynają potężne fale, które niebawem zaleją przeżyty świat liberalizmu, świat jednostki oraz mechanicznej zasady liczbowej większości, i pogrążą go w renesansowym potopie.

Czują to zwolennicy tego ginącego świata „równości bez równości i wolności pełnej kaprysów" i szukają ostatniego dla siebie ratunku. Z Paryża nadchodzi wiadomość, że założono tam właśnie „Europejską Ligę dla obrony wolności", która ma ochronić Europę przed tyranją faszyzmu.

Niebawem ujrzymy zapewne, jak przemilczający p. Beaupre z „Czasu" i przepowiadający p. Hescheles z „Chwili" i z grubsza po piłsudsku wymyślający tow. tow. Szczyrek i Haecker powędrują w zgodnej i dobranej kompanji do tej nowej arki Noego. O ile niektórzy z nich nie trafią do bolszewji.

Vlator.

— **Kasyno i Kolo Lit.-Art.** Niedziela 11 kwietnia — Dancing. Początek o godz. 9 wieczorem. Obowiązują legitymacje. 2957

— **Prof. Dr. Antoni Cieszyński** powrócił i ordynuje przy ul. Batorego 38 od 3.30—4.30. 2955

— **Plenarne zebranie komitetu organizacyjnego Wystawy Budowlanej,** której urządzeniem we Lwowie podczas tegorocznych VI. Targów Wschodnich zajmują się kompetentne czynniki i koła fachowe, odbędzie się w poniedziałek dnia 12 kwietnia br. o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali Izby handlowej i przemysłowej. Prezydjum Komitetu uprasza wszystkich członków w skład dziesięciu sekcyj Komitetu wchodzących o niezawodne i punktualne przybycie na zebranie.

— **MSO.** Członkowie MSO. jawią się w środę dnia 14 kwietnia br. o godz. 9.30 rano przed kościołem OO. Bernardynów, poczem udadzą się na nabożeństwo żałobne za spokój dusz obrońców Lwowa. Odznaki służbowe podjąć można codziennie wieczorem w godz. od 6—8 w komendzie MSO.

— **„Kornet Maluszyński we wklęsłem zwierciedle".** Pod tym tytułem odbędzie się w Kasynie i Kole Lit.-Art. we czwartek 15 bm. godz. 20 prelekcja Jana Zahradnika.

=⊙=

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a:** hr. Franciszek Mycielski z Wiśniowej, hr. Stanisław Tyszkiewicz z Lelechówki, woj. Łucjan Zawistowski z Tarnopola, Stanisław Karwicki z Kołędzian, Kazimierz Bilwski z Krakowa, Ignacy Singer z Wiednia, Eustachy Rylski z Uhrynowa, Jan Jędrzejowicz z Staromieścia.

Ernest Leibholz z Spandau, Oskar Burian z Wiednia, Friedrich Aull z Berlina, Leon Schwefelgeist z Tłumacza, Michał Jankowski z Horbkowa, Mieczysław Urbański z Chaczowa, Józef Skąpski z Krakowa, Aleksander Samuely z Borysławia, Zygmunt Rozen z Krakowa, Teodor Duracz z Warszawy, Olga Brykczyńska z Zagwodzia.

Hotel Krakowski: Julian i Helena Rymanowicz z Poznania, dr. Herbert Haakel z Bytomia, Ludwik Zeverina z Pragi, Eryk Bartusel z Katowic, Wincenty Witos z Warszawy, Ignacy Zaki z Łopatyna, dr. Stanisław Pawłowski z Poznania, Władysław Tryczyński z Markowa, Artur Lipnik z Grodna, Józef Lubelski z Krakowa, por. Stefan Grochowalski z Warszawy, Artur Steinsberg z Krakowa, Marjan Gruszczyński z Łańcuta, Alfred de Majo z Wiednia, George Edward Blackey z Wiednia, Herbert van de Castel z Wiednia, Ignacy Wanicki z Wadowic, Jan Matkowski z Przemyśla.

— **Przemówienie posła Wł. Kucharskiego** wygłoszone na komisji budżetowej w dniu 29 ub. m. nad budżetem rent inwalidzkich i emerytów, załączamy do dzisiejszego numeru „Słowa Polskiego" w formie specjalnego dodatku 4-stronicowego.

— **Dziś przemówienie radiowe dla Lwowa.** I. Radioklub lwowski odbył w sobotę posiedzenie w sprawie założenia własnej stacji nadawczej radiofonicznej przy udziale delegata z Warszawy p. Rudniewskiego, dyrektora P. T. R. w Warszawie. Ustalono rozpocząć akcję celem zainteresowania sfer miarodajnych dla myśli założenia własnej stacji, która umożliwi wielkim już rzeszom radjo-amatorów odbieranie koncertów nawet przy pomocy detektorów za kilkanaście złotych, tembardziej, że prócz wielkiej stacji warszawskiej czynne są już stacja krakowska, a także niebawem uruchomione będą poznańska i wileńska. Radioklub prosi radioamatorów o ustawienie swoich aparatów odbiorczych na falę Warszawską 480 metr. dziś w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 19—20, gdyż w tym czasie wygłoszone będzie specjalne przemówienie dla Lwowa w sprawie wystawy radiofonicznej warszawskiej od 15 do 24 maja 1926. O wynikach odebranych wrażeń prosimy zawiadomić dra L. Wołowicza ustnie lub pisemnie, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 11a.

— **Pożar w koszarach 6 Dyonu samochodowego.** W dniu wczorajszym w południe żołnierze, zajęci asfaltowaniem chodnika w koszarach 6 Dyonu samochodowego, podczas ogrzewania smoły w kotle przez nieostrożność wywołali zapalenie się smoły a skutkiem tego i pożar, rychło zlokalizowany przed przybyciem trenu Straży pożarnej.

— **Znaczna kradzież w tramwaju.** W wozie tramwajowym nr. 8 skradł wczoraj jakiś kieszonkowiec z kieszeni Alojzego Wandenbraucke, robotnika drzewnego, zamieszkałego stale w Belgji, a przebywającego chwilowo we Lwowie — portfel, zawierający 4320 fr., 40 mk. belgijskich, 2 funty szt., 50 zł. i paszport belgijski, opiewający na jego nazwisko. Belgijczyk poniósł stratę w wysokości około 2000 zł.

— **Nieudała wyprawa włamywaczy.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się przez parkan do ogrodu Zakładu „Towarzystwa Miłosierdzia Pań" — zapomocą przyniesionej przez siebie drabiny i usiłowali następnie włamać się do magazynu i w tym celu zdołali już wyłamać żelazne kraty w oknie. Do wnętrza magazynu nie dostali się jednak, zostali bowiem spłoszeni i umknęli bez śladu.

— **Z kroniki kradzieży.** Dwóch nieznanych osobników niosło ul. Słoneczną dwa trawersy dwumetrowej długości, przyczem na widok posterunkowego porzucili trawersy i zbiegli w nieznanym kierunku. — Izak Gratz, blacharz, zawiadomił policję, iż czeladnik jego Chaskel Roller odchodząc od niego z roboty — skradł na jego szkodę z szuflady 200 zł. i wyjechał w nieznanym kierunku. — Za kradzież bielizny aresztowany został Zygmunt Schneck, 43 lat liczący, zamieszkały przy ulicy Słonecznej 57. — Za kradzież kosza z wozu na szkodę gospodarza z Kędzierzawiec, Jana Wojtowicza, aresztowany został Izak Auschussmann, zaledwie 16 lat liczący, a już nałogowy i wielokrotnie karany złodziej. — W pociągu osobowym, dążącym z Przemyśla do Lwowa, skradł jakiś złodziej na szkodę służącej Antoniny Hertman kosz, zawierający garderobę wartości 200 zł.

— **Podrzutka płci męskiej,** liczącego około trzech miesięcy, podrzucono wczoraj w bramie kamienicy nr. 12 przy ul. Kopcowej. Podrzutka oddano w opiekę komisarjatowi dzielnicowemu.

Echa wstrząsającej zbrodni w Boguchwale.

Donoszą nam z Rzeszowa:

Opinja publiczna wyczekuje z napięciem wyników śledztwa w sprawie wstrząsającej zbrodni, jaka rozegrała się w dniu 2 kwietnia na dworcu kolejowym w Boguchwale, gdzie w skrytobójczy sposób zastrzelony został Wacław Pasterczyk, major WP. w rezerwie i zarządca majątku Boguchwała—Lutoryż.

Niektóre błędne informacje prasy, jakie pojawiły się w tej sprawie, należałoby pod niejednym względem sprostować.

W krytycznej chwili.

Jak wiadomo — zarządca dóbr Pasterczyk bawił wraz z siostrą w Rzeszowie i pociągiem osobowym przybył wieczorem do Boguchwały, gdzie nań czekały konie. Usadowiwszy w koczu siostrę — sam wsiadał do pojazdu i w tym momencie przystąpił do kocza jakiś osobnik i strzelił do zarządcy, który z jękiem zwalił się obok kocza. Powstało wielkie zamieszanie, w czasie którego nikt nie myślał o ściganiu przestępcy.

Po pewnym dopiero czasie rozpoczęły się

dochodzenia policyjne,

prowadzone przez nadkom. Krupę. Ustaliły one, że zbrodnia była uplanowaną. Rzecz charakterystyczna, że pociągiem owym przybyła do Boguchwały pewna ilość osób, która po zajściu powróciła następnym pociągiem do Rzeszowa. Przed stacją w pobliżu kocza stała podczas zajścia jakaś grupka ludzi, z powodu panujących jednak ciemności nie można było rozeznać ani jej ani przestępcy. Sprowadzony pies policyjny „Saturn" dążąc po śladach, którymi były odciski butów „schimmy" — zawiódł wywiadowcę do dworu i zaprowadził go do pokoju technika Karola Angermanna, który został aresztowany i odstawiony do więzienia w Rzeszowie.

Sekcja zwłok

śp. Pasterczyka wykazała, że strzał został wymierzony z bardzo bliskiej odległości z dubeltówki, nabój stanowił śrót sarni, pakuły, przybitka z derki końskiej a ilość prochu była tak znaczną, że jeden śrót dostał się do serca i spowodował natychmiastową śmierć, przybitka zaś wbiła się w ciało na głębokość 12 cm.

Śp. Wacław Pasterczyk po ukończeniu studjów w Wiedniu, jako absolwent wyższej szkoły ziemiańskiej — otrzymał posadę zarządcy u p. Suszyckiej, właścicielki dóbr Boguchwała—Lutoryż. Majątek ten małżonkowie Suszyccy, którzy byli bezdzietni, zapisali na rzecz wyższych uczelni rolniczych jako doświadczalnię dla agronomów Polaków, celem kształcenia ich na dobrych, wzorowych gospodarzy. Wychowanką Suszyckich była p. Angermannowa, która otrzymała legat w wysokości 200.000 koron i po śmierci męża wszczęła proces o unieważnienie testamentarnego zapisu i proces ten w pierwszej instancji przegrała.

Głównym świadkiem w tym procesie był śp. Pasterczyk, którego śp. Suszycka, poznawszy jego prawy charakter, mianowała w testamencie dożywotnim administratorem Boguchwały. Jak gospodarzył w tym majątku śp. Pasterczyk — można się przekonać, zwiedziwszy Boguchwałę, majątek bez długów — w tych ciężkich obecnych czasach, gospodarstwo, prowadzone na wysokim stopniu kultury. Kto znał go bliżej, oceniał w nim nadzwyczajną prawość charakteru a zarząd fundacji, którą zarządzał wzorowo i rzetelnie, z uznaniem pracę jego oceniał. Szorstkie nieco i pełne wojskowego rygoru jego postępowanie, dalej bezwzględne pilnowanie dobra fundacji — nie jednało mu na wsi sympatji.

Rodzina pp. Angermannów mieszkała we dworze boguchwalskim pod jednym dachem z śp. Pasterczykiem, między nimi też na tle spraw majątkowych i procesu wyłaniały się ustawiczne tarcia, tworzące duszną atmosferę.

Opinja publiczna oczekuje z napięciem wyniku śledztwa i rozwiązania pytania: kto jest mordercą śp. Wacława Pasterczyka, majora Wojsk Polskich w rezerwie, wzorowego administratora Boguchwały, nieugiętego strażnika testamentu śp. Suszyckich i nadewszystko prawego obywatela.

□ **ZBARAŻ. Czerwony kogut.** D. 29 marca br. t. j. w niedzielę palmową — kiedy cała niemal ludność wsi Szelpaki była na nabożeństwie, wybuchł ze stodoły tamt. gospodarza Spasa ogień, który przy bardzo silnym wietrze szybko się rozszerzył.

Dzięki przytomności w porę przybyłych funkcjonar. PP. i miejscowej straży ochotniczej ogniowej zaopatrzonej niedawno przez Polską dyrekcję Ubezpieczeń w pierwszej jakości najniezbędniejszy inwentarz pożarniczy, udało się ogień powstrzymać. Ogółem pastwą płomieni padło 37 budynków. Szkody idą w dziesiątki tysięcy złotych. Budynki wszystkie na podstawie przymusu były w normie ustawowej ubezpieczone w Polskiej Dyrekcji Ubezpiecz., która nieszczęśliwemi ofiarami natych miast się zajęła.

W drugiej zaś wsi tj. w Czernichowcach podczas nieobecności rodziców (Tymków Dziobów) rolników w domu umieściła stara „babka" dwoje wnucząt 2 i 4 letnie na piecu, gdzie było przędziwo. Dziewczynka znalazłszy tam zapałki, podpaliła przędziwo. Skutek był straszny. Płomienie ogarnęły odrazu obie ofiary, z których chłopak spalił się do połowy a dziewczynka wyrwana przez ratujących z płomieni walczy ze śmiercią.

□ **LUBACZÓW. Kurs Oświatowy T. S. L.** Odbył się tu kurs oświatowy, urządzony staraniem miejscowego prezesa T. S. L. p. Utzigowej, w którym wzięło udział 150 uczestników z całego powiatu nauczycielstwo, inteligencja miejscowa i okoliczni włościanie. Po zagajeniu przez p. przewodniczącą — która wskazała, że po powstaniu odrodzonego naszego Państwa oświata wśród ludu koniecznie potrzebna a wykonanie pracy powinno iść szybkim i raźnym krokiem, zabrał głos sekretarz Zarządu Głównego T. S. L. ze Lwowa dr. Czuchajowski, przedstawiając w barwnych i żywych słowach istotę, pojęcie i cele T. S. L. i przedstawił tematy: Jak zwalczać analfabetyzm, jak rozpocząć oświatę na wsi, metodykę pogadanek popularnych. Jak urządzić pogadanki o skarbach naturalnych Polski, bibljotekarstwo, jego technikę, zadania bibljotekarza, pracę oświatową kobiet wśród młodzieży, domy ludowe, przedstawienia amatorskie i ludowa literaturę sceniczną. — W czasie kursu była wystawa artystycznych sztucznych kwiatów, urządzona przez uczestniczki kursu 5-cio miesięcznego z ramienia miejscowego Koła T. S. L. pod kierunkiem p. inż. Ruebenbauerowej. W otwarciu wzięli udział uczestnicy kursu i miejscowa ludność. Na zakończeniu kursu dr. Czuchajowski przedstawił w prelekcji współdziałanie ziemi z myślą i pracą człowieka, która tworzy dobrobyt jednostki a tem samem ogółu i w tym kierunku wezwał zebranych do współpracy. — W imieniu miejscowego Koła T. S. L. p. Łukasiewicz a w imieniu nauczycielstwa inspektor szkolny p. Utzig podziękowali prelegentowi za tego rodzaju wzniosłe wskazania. Uczestnik

□ **ZUBRZA. Kurs dla dziewcząt.** Z inicjatywy Mał. Tow. Rolniczego, a staraniem miejscowej inteligencji i gospodarzy odbył się w Zubrzy 2 miesięczny kurs szycia i kroju dla dziewcząt wiejskich pod kierownictwem p. Daczkowskiej. Wyniki pracy były nadzwyczajne, o czem świadczyła wystawa najrozmaitszych robót ręcznych.

Zakończenie kursu odbyło się bardzo uroczyście 30. marca wobec delegatów Towarzystwa Rol., starostwa p. dr. Georgowicza, okolicznych wsi i miejscowej ludności. Z licznych przemówień wszyscy uznali, że tylko własną pracą i o własnych wysiłkach możemy dojść do dobrobytu.

Miejscowy kierownik szkoły podniósł z uznaniem myśl Min. W. R. i O. P. zakładania szkół przemysłowych.

□ **SICHÓW. Kurs gospodarstwa.** P. Antonina Cichocka urządziła dla nas kurs gospodarstwa, na którym wygłosili odczyty p. inż. Weber o pszczelnictwie, p. inż. Pelz o hodowli drobiu, p. Rogoziński o sadownictwie i p. Girszbertowa o warzywnictwie, a na zakończenie p. nacz. stacji Ostapowicz miał wykład z obrazami świetlnemi „Podróż po Polsce". Czcigodnym profesorom i p. Lichockiej za ich trud i pracę serdecznie imieniem uczestników z Sichowa i 4 wsi sąsiednich dziękujemy. — Drelichowski i Litwin, gospodarze.

□ **BÓBRKA. Pozytywna praca.** Od 24—27 marca br. odbywały się u nas kursa dla nauczycieli ludowych tut. okręgu szkolnego. O wielkiem zainteresowaniu i zrozumieniu słuchaczy i słuchaczek dla przedmiotów i wykładów świadczy fakt, że po odczycie na temat gospodarczego znaczenia hodowli, postanowili wszyscy uczestnicy kursu, w liczbie 40-tu założyć w Bóbrce Towarzystwo Hodowców Drobiu, Królików i Gołębi. Przewodniczącą obrano p. Franciszkę Karaczewską, na zastępczynię p. Sobocińską; do wydziału powołano panie: Greczykową, Mydlakową, Wałachową, Cieślikową i panów Komarzyńskiego i Nowickiego; do komisji kontrolującej pp. Koszańskiego i Prodynsa.

□ **RUDKI. Uroczystość** „Sadzenia Drzew" odbędzie się dnia 14. bm. o godzinie 9 przed południem przy drodze Rudki - Hoszany z inicjatywy i kosztem Towarzystwa Gospodarskiego.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Niedziela, 11 kwietnia:

Warszawa. (480) Godz. 17—18. Koncert popołudniowy orkiestry „Polskiego Radja", pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego.

Godz. 21—22. Koncert wieczorowy orkiestry „Polskiego Radja" pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego.

Paryż. (1750) Godz. 13'50. Radjokoncert poranny z udziałem solistów.

Godz. 21'30. Jazz-band.

Berlin. (517'5) Godz. 9. Nabożeństwo poranne.

Godz. 11'30—12'20. Poranek muzyczny.

Wiedeń. (531) Godz. 11. Koncert orkiestry symfonicznej.

Godz. 16'10. Wieczór muzyki kameralnej.

Godz. 18. „Zmierzch bogów" opera R. Wagnera w 3 aktach z prologiem.

Londyn. (365) Godz. 16'20. Dzwony katedralne. Obchód 200 rocznicy urodzin dr. Ch. Burney: odczyt, recital organowy, orkiestra, chór, śpiew solowy. Zakończenie mn. w. 18'30.

Godz. 21. Dzwony kościelne, nabożeństwo, kazanie, komunikaty.

Godz. 22'15. Koncert symfoniczny.

Powyższe stacje jak niemniej koncerty z całej Europy słuchać można aparatami gotowymi lub zbudowanymi z części składowych, zakupionych we firmie

„RADIOFON"

Lwów, ul. Trzeciego Maja 11 a. 2380

Uliczne demonstracje.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyły się we Lwowie demonstracje, zorganizowane rzekomo pod hasłem bezrobocia przez agitatorów komunistycznych, którzy na tem tle sprowokować chcieli rozruchy. Dzięki energicznej a stanowczej postawie organów policyjnych nie zdołali doprowadzić do pożądanego przez siebie wyniku. Korzystając z jednej strony z obrad komisji i zapowiedzianej odpowiedzi dla delegacji bezrobotnych, a z drugiej strony z soboty, która daje im zawsze sporo żydowskiego kontyngentu — już wcześnie, bo o godz. 10-tej przed południem przystąpili do akcji. Rozpoczęli ją w Rynku, gdzie drobne ich grupy poczęły spędzać przekupki i rozsiewać popłoch wśród zgromadzonej na targu publiczności, poczem kilkanaście takich drobnych grup w liczbie około 100 osób szybko podążyło w kierunku gmachu wojewódzkiego.

Przed gmachem wojewódzkim.

U wylotu ul. Ruskiej zabiegł im drogę oddział posterunkowych, którzy powstrzymali napierających demonstrantów, przeważnie młokosów, w znacznej części żydowskich. Jak się pokazało — napór tych demonstrantów miał jedynie na celu zmylenie policji, albowiem równocześnie druga grupa ul. Dominikańską dotarła na Wały Gubernatorskie i szybko poczęła posuwać się w kierunku gmachu wojewódzkiego. Przodował demonstrantom jakiś młody osobnik, który na mgnienie powstrzymał ich i wygłosił do nich namiętną, podburzającą mowę. Na widok zbliżającego się oddziału posterunkowych mówca zniknął w tłumie, który szybko przez kom. Koncewicza wyparty został w ul. Ruską.

Punkt ciężkości dalszych demonstracyj przeniósł się od tej chwili na Rynek,

gdzie przez przeciąg dwóch godzin policja zmagała się z naporem tłumu, który raz po raz wypierany — ponownie wdzierał się na Rynek od strony ul. Trybunalskiej — podczas gdy druga grupa demonstrantów (około 200 ludzi) usiłowała przedrzeć się ulicami Dominikańską i Ruską przed gmach wojewódzki.

Stąd ogniskami demonstracyj stały się północno-zachodnia oraz wschodnia połać Rynku. Dwukrotnie przez tłum podjęty napór na ratuszową bramę został z łatwością przez policję odparty.

Kto brał udział w demonstracjach?

Podczas gdy w demonstracjach przed kilku dniami brała udział grupa poważnych demonstrantów — demonstracje wczorajsze miały zgoła inny charakter. Brała w nich udział młodzież, w dużej części żydowska, stanowiąca główny kontyngent komunistycznych wywrotowców we Lwowie. Natomiast bezrobotni oczekiwali w spokoju powrotu delegacji w lokalu przy ul. Cłowej l. 6 albo też w spokoju pobierali swe zasiłki przy ul. Rutowskiego — i nie brali żadnego udziału w demonstracjach wczorajszych.

Punkt kulminacyjny osiągnęły demonstracje

pomiędzy godziną 11-tą a 12-tą w północno-zachodniej połaci Rynku u wylotu ul. Krakowskiej i Trybunalskiej. Oddziałami policji kierowali tu komisarze Konarski, Kuroczko i Stryjkowski, którzy — przyznać trzeba — przez cały czas zachowali zimną krew a celnemi i energicznemi zarządzeniami pomimo licznych przeciw sobie zwróconych prowokacyj nie dali wyprowadzić się z równowagi i nie dopuścili do przelewu krwi, co za dużą zasługę poczytać im należy. Obok nich niemało do tego stadu rzeczy przyczynił się rad. Dyrekcji policji, Wagner.

Gdy około godz. 11-tej szczupłe stosunkowo siły posterunkowych przystąpiły do oczyszczania Rynku — tłum oparł się temu i przybrał wyzywającą postawę. Kręciło się pomiędzy nim kilkunastu młokosów-podżegaczy, którzy nakłaniali tłum do ataku na policję. Jeden z nich, ubrany w krutkę ceglastej barwy ochrypłym od krzyku głosem naprzeciw sklepu Zippera zachęcał tłum do walki z policją słowy: „boicie się szabel niech nas tną, a krew się poleje i zrobimy Stryj we Lwowie!". Tymczasem przed sklepem „Narodnej Torhowli" jakiś mówca komunistyczny zagrzewał również tłum do wystąpienia czynnego, szybko jednak zniknął w tłumie. Jakaś leciwa baba rozerwała bluzkę i odsłaniając piersi wołała: „strzelajcie do mnie!" — chociaż posterunkowi w owej chwili mieli karabiny na ramionach.

Głównym podżegaczem był Dawid Mehrer, liczący 22 lat, zegarmistrz

zamieszkały przy ul. Sobieskiego, l. 45 i tenże został aresztowany,

Drobne utarczki przeciągnęły się aż do 1-szej. O tym czasie sytuacja była opanowana. Posterunkowi zachowywali się energicznie, stanowczo i taktownie, prowokowani przez wyrostków słownie i czynnie, bo obrzucani kamieniami i burakami, nie wyszli z równowagi. Dzięki ich zachowaniu się a przedewszystkiem kierownictwu — wczorajsze demonstracje — szczęściem skończyły się bez najmniejszego rozlewu krwi. W akcji służby bezpieczeństwa brał udział nadkom. Brożyński.

Naturalnie, że

igranie podżegaczy z ogniem

nie mogło ujść bezkarnie. Aresztowano kilkanaście osób, które samochodami policyjnymi zwożono do Ekspozytury policyjno-śledczej.

Aresztowani zostali: Dawid Mehrer zegarmistrz, za podżeganie tłumu i obrzucanie policji burakami, Jan Żytnicki, 21 lat, były pomocnik masarski — za obrzucanie kamieniami samochodu policyjnego, Dmytro Dubas, 24 lat, robotnik bynajmniej nie bezrobotny bo zajęty u Anhaucha przy ul. Kordeckiego l. 6, Michał Zin, 21 lat, robotnik, zamieszkały na Lewandówce, aresztowany za usiłowane rozbrojenie posterunkowego, brat jego Józef Zin, palacz w „Domu akademickim" za usiłowane odbicie brata i podżeganie tłumu w tym kierunku, Ezra Soroka, 20 lat, krawiec z Zamościa, Maurycy Hackel, zw. Citron, 18 lat, pomocnik krawiecki zajęty w pracowni Birnbauma, Izrael Schwarz 19 lat, czapkarz, zajęty w pracowni Jollesa, Edward Grünberg, 20 lat, Michał Seniuta, robotnik, Kuleba Eustachy, 22 lat, szewc, Selig Anstrauch, 21 lat, szewc, dalej Michał Mykietyn, Jan Nalepa, Franciszek Sobolak, Franciszek Ostrowski, Stanisław Keller, Emil Podwysocki, Włodzimierz Szwaczuk, Franciszek Cyżewski, Helena Leśniak, zamieszkała przy ul. Zielonej, l. 70 i Paulina Sześciakiewicz, 21 lat, zamieszkała przy ul. Sniopkowskiej l. 34.

Razem tedy aresztowano 22 osób — za podżeganie, opór organom policyjnym, usiłowane rozbrojenia posterunkowych itp. Aresztowanych przywieziono do Ekspozytury policyjno-śledczej, gdzie przeciw nim podjęto natychmiast dochodzenia wstępne. W ostatniej chwili w związku z ich zeznaniami przedsięwzięto późnym wieczorem dalsze aresztowania.

Bezrobotni, którzy zachowywali się spokojnie w swym lokalu przy ul. Cłowej l. 6 i oczekiwali odpowiedzi p. wojewody — z odpowiedzi tej byli zupełnie zadowoleni.

Konferencja w Województwie w sprawie bezrobocia.

Wczoraj, w sobotę, odbyła się w sali sesyjnej Urzędu wojewódzkiego pod przewodnictwem p. wojewody, przy udziale prezydjum miasta i innych w zwalczaniu bezrobocia zainteresowanych czynników urzędowych, konferencja, mająca na celu jak najszybsze uruchomienie warsztatów pracy i dania tym sposobem możliwie dużej liczbie bezrobotnych rozmaitych kategorji.

Na tej konferencji, po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji informacyjnej, ustalono, że **już w najbliższym tygodniu podjęte zostaną przez gminę miasta Lwowa dalsze roboty budowlane, względnie drogowe i kanałowe,** przy których pewna dalsza ilość robotników znajdzie możliwość pracy.

Poza tem uznano konieczność odniesienia się do miarodajnych czynników w Warszawie, aby przyznany już przez rząd dla gminy miasta Lwowa kredyt w kwocie 600.000 zł., jak niemniej inne kredyty budowlane przeznaczone na rozbudowę w drodze Banku Gospodarstwa Krajowego jak najrychlej zostały uruchomione, co umożliwiłoby danie zajęcia znaczniejszej ilości robotników.

Ponadto Prezydjum miasta wydało odezwę do właścicieli realności, aby przystąpili bezwłocznie do odnawiania wymagających tego domów, i będzie z całym naciskiem starało się, aby właściciele realności do tego się zastosowali. Również odniosło się Prezydjum miasta do przedsiębiorców budowlanych z apelem, aby zatrudniali tylko miejscowych robotników budowlanych.

Celem wyjednania przyspieszenia dostarczenia potrzebnych kredytów i uzyskania jak najwydatniejszego i najrychlejszego traktowania kwestji bezrobocia we Lwowie przez rząd centralny, wyjeżdża p. wojewoda w najbliższych dniach do Warszawy.

Bezpośrednio po konferencji przyjął p. wojewoda w obecności członków Prezydjum miasta deputację bezrobotnych robotników kwalifikowanych, której zakomunikował wyniki konferencji, wystosowując do nich zarazem apel, aby wpływali na ogół robotników, by ci nie dali porwać się do czynów nierozważnych, propagowanych przez wrogie Państwu czynniki, co tak ogólną sytuację, jak i położenie samych robotników tylkoby pogorszyło.

Sport.

(p) **Odznaczenie w kolarstwie.** Walne zgromadzenie Lw. Tow. Kolarzy i Mot. odbyte onegdaj, wręczyło p. Kazimierzowi Hemerlingowi za 40-letnią pracę dla Kolarstwa polskiego i kontynuowania do dziś jazdy na rowerze, dyplom honorowy mianując Jubilata swym prezesem honorowym. Gratulacje towarzystw sport. nadchodzą ustawicznie pod l. 52 ul. Zyblikiewicza.

(p) **Zebranie graczy.** Wzywa się wszystkich graczy LKS. Pogoni do jawienia się w lokalu klubowym w poniedziałek 12-go kwietnia o godz. 6-tej wieczorem. Sprawy sekcji piłki nożnej. Udział bezwarunkowo konieczny.

Dziś. Pierwsze zawody o mistrzostwo kl. A. LZOPN-u: „Czarni" grają z „Polonią" w Przemyślu, zaś Pogoń z Lechją o godz. 11 rano na boisku na Pohulance. Sparta zaś z Hasmoneą na boisku Cytadeli popołudniu o 3-ciej. — Gdy Lwów swe mistrzostwa zaczyna, Warszawa i inne miasta już kończą pierwszą serję.

Polski Polo-Klub w Warszawie. Na ostatnim zebraniu Polo-Klubu wybrano zarząd w składzie następującym: prezes gen. Sadzewicz, wiceprezes płk. Bogusz, sekretarz p. Gerstman, skarbnik p. Michalski. Klub posiada własny teren na Siekierkach. Członkiem honorowym klubu jest premjer hr. Skrzyński.

Sześciodniowe zawody bokserskie w Łodzi. W dniach od 21 do 26 bm. odbędą się wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem bokserów niemieckich, gdańskich i francuskich.

VI. Bieg o puhar „Kurjera Polskiego". Jutrzejszy bieg doroczny o puhar wędrowny redakcji „Kurjera Polskiego" rozpoczyna się o godz. 12 w parku Sobieskiego. Większa część biegu odbędzie się w Łazienkach. Start i meta w parku Sobieskiego. Dystans wynosi około 5 klm. Wśród zgłoszeń widnieją nazwiska Sawaryna i Niemczyckiego (Pogoń), Łukasiewicza i Freyera (Polonia), Jaworskiego (AZS.), Witucha (Warszawianka), Centkiewicza (Varsovia), Banaszkiewicza i innych. Dotychczasowi zwycięzcy: 1921 — Baran (Pogoń-Lwów), 1922 — Ziffer (Korona-Warszawa), 1923 — Woltersdorf (60 pp.), 1924 — Ziffer (Wisła-Kraków), 1925— Sawaryn (Pogoń-Lwów).

Udział maszyn wojskowych w raidzie polsko - czechosłowackim. Dowiadujemy się, że w raidzie polsko-czechosłowackim, który odbędzie się w dniach od 7 do 14 czerwca br. wezmą również udział maszyny wojskowe. Narazie desygnowana jest maszyna wyrobu własnego Centralnych Warsztatów Samochodowych tzw. „CWS.". Maszynę tę poprowadzi p. Mrajski.

Warszawa. (Telefon własny). W drugiej rozgrywce o mistrzostwo W. Z. O. P. N. Polonja bije Legję 6:1 (3:0). Odznaczyli się swą piękną grą Grabowski i Loth I z Polonji, Wójcik i Śliwa z Legji. Sędziował dobrze p. Przeworski. — Jako jedyny przeciwnik Polonji pozostaje jeszcze Warszawianka, która w pierwszem spotkaniu pokonała Polonję 3:2.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki lwowsk.

10 kwietnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	724·0	724·9	726·1
Temperatura w C°	+ 5·4°	+ 6·8°	+ 5·2°
Kierunek wiatru	W	W	WNW
Wiatr km./godz.	8	14	5

Temperatura najwyższa + 7·0° C, najniższa +4·8° C.

Uwaga: Pochmurno, popołudniu deszcz.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W: = zachód.

POGODA NA NIEDZIELĘ.

Warszawa, 10 kwietnia, (Tel. wł.). Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 11 kwietnia: Pogoda zmienna; przelotne deszcze naprzemian z przebłyskami słońca, temperatura bez znaczniejszych zmian; umiarkowane, chwilami porywiste wiatry w kierunku północno-zachodnim.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnym Panom Drowi **Tadeuszowi Walichiewiczowi,** prymarjuszowi i Drowi **Henrykowi Landauowi,** lekarzom Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie za skierowanie mnie na właściwą drogę leczenia i uratowanie mi życia w mej ciężkiej chorobie, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Roman Małoń.

Leysin. Szwajcarja w kwietniu. n2960

Praga

Samochody osobowe-ciężarowe

modele 1926 2884n

Lwów, ul. Jagiellońska 7. Tel. 305

Dr. Wł. Podsoński

św. Zofji l. 10, telefon 28-49

udziela bezpłatnie codziennie od 2 do 3-ej popołudniu wskazówek w sprawach dotyczących zakładu kąpieli siarczanych w Lubieniu Wielkim. 2900n

O stosunku Banku Zw. Spółek Zarobkowych do Polaków amerykańskich.

Bank Związku Spółek Zarobkowych wydał broszurę, w której odpiera zarzuty i skargi amerykańskich rodaków na straty, poniesione wskutek dewaluacji marki polskiej przy przekazywaniu i lokowaniu oszczędności w Polsce. Straty mogły powstać drogą przekazywania pieniędzy z Ameryki do Polski i przy zamianie dolarów na walutę polską, przy lokacie gotówki w postaci wkładów przy zakupie akcyj bankowych i innych.

Wedle obliczeń fachowców wartość pieniędzy, wysłanych z Ameryki do Polski, wynosiła w I-ym roku po wojnie przeszło 100 milj. dolarów, w następnym 50—60 miljonów dolarów, a dopiero w roku 1921—1922 w okresie stagnacji i bezrobocia, panującego w Stanach Zjednoczonych cyfra ta spadła bardzo znacznie. Ruch przekazowy szedł początkowo głównie przez ręce licznych banków amerykańskich, a proceder przekazowy był ogromnie zyskowny, zwłaszcza w czasie postępującej dewaluacji marki polskiej. Korzyści musiały być wielkie, skoro w Ameryce powstał cały szereg biur, które bez najmniejszych skrupułów wykorzystywały sytuację i uprawiały spekulację na zniżkę marki polskiej. Ponadto stwierdzono, że wiele przedsiębiorstw tego typu w wielu wypadkach wysyłkę pieniędzy do Polski wstrzymywało przez rok i dłużej, by zwiększyć swe zarobki na zniżce marki.

Rząd polski, celem przeciwdziałania temu wyzyskowi założył Syndykat Przekazowy Banków Polskich dla scentralizowania podaży marki polskiej. Jeszcze przed podjęciem czynności tego syndykatu Bankowi Związku Spółek Zarobkowych udało się uzyskać zgodę władz amerykańskich na założenie stałej agentury w Nowym Jorku, na prawach amerykańskich, które przewidują, że agencja nie ma prawa przyjmowania wkładów, wolno jej natomiast pośredniczyć przy zakupie i wysyłce pieniędzy. Agencja banku zakupywała zatem na polecenie klijenta marki polskie, podając kurs i obrachunki natychmiast do jego wiadomości i przesyłając zaraz otrzymaną dyspozycję dalej do Europy. Przy przesyłce pieniędzy z Ameryki do Polski ponieśli nasi rodacy bardzo znaczne straty, ponieważ za dolary wypłacono im marki polskie w amerykańskich bankach po kursach niezmiernie niskich.

Co do drugiej kategorii strat, a mianowicie przez lokatę oszczędności na wkładach, należy podkreślić, że bank nie wzywał do składania oszczędności, ponieważ, według prawa amerykańskiego, nie mógł tego uczynić. Natomiast bank starał się przeprowadzić sprzedaż akcyj swej centrali, aby uzyskane tą drogą fundusze obrócić na finansowanie przedsiębiorstw krajowych. Z całym naciskiem należy stwierdzić, że bank zalecał jedynie — nabycie akcyj Banku Związku, nigdy oddawanie pieniędzy do depozytu. Polacy w Ameryce którzy posiadali konta markowe w jakichkolwiek instytucjach finansowych, oczywiście w tej samej mierze, jak inni właściciele kont markowych, ponosić muszą skutki dewaluacji i do nich stosują się w równej mierze zasady przerachowania.

Co do ostatniej kategorji zarzutów, dotyczących strat akcjonarjuszy amerykańskich na zakupie akcyj Banku Związku — broszura wyjaśnia, że pomimo podróży agitacyjnej reprezentantów banku, emisja IX-ta w wysokości 140 miljonów marek polskich zawiodła nadzieje, o tyle, że amerykańscy subskrybenci rozebrali około 33 proc. Resztę trzeba było sprzedać w kraju. Aby nie dopuścić do pokrzywdzenia akcjonarjuszy amerykańskich, bank zdecydował przydzielić im, z własnej inicjatywy dalsze 35 proc. emisji, dając dwie akcje za jedną opłaconą; 30 proc. umieścił w kraju. Takie postępowanie banku stanowi chyba najlepszy dowód, jak dalece dbał o Polaków w Ameryce i chciał uchronić ich wedle możności od strat, wskutek postępującej dewaluacji. Akcjonarjusze amerykańscy nie skorzystali następnie z prawa subskrypcji X-ej emisji. Skargi pochodzą przeważnie wyłącznie od tych, którzy nie wykonali dokupu, a mieli ku temu możność, gdyż agentura nowojorska nietylko podawała ogólne ogłoszenia o nowych emisjach, lecz niezależnie od tego rozesłała imienne cyrkularze do wszystkich akcjonarjuszy. Broszura stwierdza, że amerykański „komitet pokrzywdzonych" przekreca faktyczny stan rzeczy, wysuwając skargi nierealne.

DLA LETNISK i PENSIONATÓW
NAJLEPSZE 2875
KONSERWY JARZYNOWE i OWOCOWE
RUCKERA
Lwów-Zniesienie.

W świecie mody.

„Zęby" i „ząbki".

Jeżeli zechcemy być szczerzy, musimy przyznać, że w ostatnich dwóch latach moda właściwie nic nowego, ani bardzo oryginalnego do swego repertuaru nie wniosła.

Ktoś nie zgłębiający bardzo jej tajników widzi tu i ówdzie pewne zmiany, ale każdy przyzna, że jest to wieczne balansowanie między linją prostą, a kloszem, przyczem wszelkie plisy, kontrafałdy, czy wstawiane kliny, są tylko dodatkiem, nie zmieniającym ogólnego wyglądu sylwetki kobiecej.

Ta jednostajność fasonów spowodowała panie do zwrócenia baczniejszej uwagi na szczegóły toalety, czy to sukni, czy kostjumu, płaszcza, lub „Cape'u". Wykończenie ich i przybranie stanowi dziś zagadnienie główne i od niego zależy wygląd całości.

Do tych charakterystycznych szczegółów zaliczyć należy pojawiające się tu i ówdzie „zęby", tj. nadawanie niektórym przybraniom czy też brzegom toalety kształtu girland opływających sylwetkę jednostajnym, a łagodnie falującym deseniem. Najbardziej naturalnem wykończeniem wszystkich brzegów danej sukni będą zęby, które widzimy na figurze trzeciej, czyli ostatniej od strony prawej naszego obrazka. Suknia ma kształt jumpera, stosowną będzie i na przechadzki same i na mniejsze popołudniowe przyjęcia. Kołnierzyk chłopięcy zakończony kokardą o długich końcach, jest wycinany w zęby i ten sam motyw powtarza się u dołu bluzki, u obrąbka spodnicy i na manszetach. Całość jest gładka i skromna, podnieść ją może ładny kolor materjału, beige, „bois-de-rose", „bleu-lavande" lub lila.

Nieco podobnym do powyższego wzoru jest fason środkowy, różni się od niego tem, że część górna jest odcięta i wyszyciem w drobne zęby połączona ze spódnicą kloszową jeszcze, o brzegu także zębato sfalowanym. Na kołnierzu i w dolnej części rękawów wydętych w bufkę, widzimy to samo wykończenie co u stanu.

Oprócz wyżej wspomnianych sposobów ozdabiania sukien wycinanemi zębami, można stosować inne, posługując się haftem ręcznym lub maszynowym w różnych ładnych kolorach. Zwłaszcza bluzki w ten sposób przybierane ślicznie wyglądają i z odpowiednią spódnicą i żakietem tworzą doskonałą całość.

Bardzo dobrze wygląda przybranie wycinane w zęby, jeżeli skombinujemy dwa kolory. W tym wypadku trzeba ogromnie zważać na ich harmonję, a także na to, by oba liczyły się do tych, które są obecnie w modzie. Jasno- i ciemno-brunatny, dwa odcienie niebieskiego, zielonego „Vieux rose" lub lila, byłyby odpowiednie; dobrze także przedstawia się kolorowe sukno w zestawieniu z „Kashą" w kolorze „naturalnym". Przybranie z niebieskiego, bronzowego lub zielonego sukna na szarawo-żółtej „Kashy" wypadnie doskonale.

Tak właśnie wykonano płaszcz na naszym obrazku. Można nań zużyć jakieś resztki, czy niemodne już fasony, bo ani na sam płaszcz, ani na przybranie nie potrzeba wiele materjału. Część górna jest gładka i tak jak wzór środkowy, zębami, ale nieco większymi, połączona z dolną. Dół jest układany w kontrafałdy, z których każdy ma szerokie naszycie u góry wycięte w półokrągły ząb. Podobnie, tylko bez kontrafałdów wykończano rękawy. Kołnierz jest wązki, szalowy. Wszystkie te obkłady powinny być z materjału ciemniejszego niż sam płaszcz, gdyż wtedy poszczuplają bardzo, choćby i tęższą figurę.

Kapelusze do takich okryć należy wybierać w tych samych kolorach.

Trzewiki powinny być dobrane do sukni, czy płaszcza, w tym samym kolorze, o ton ciemniejszym. Pończochy są zawsze jasne, najczęściej cieliste, o odcieniu czerwonawem lub szarawem.

WIERZCH RĘKAWICZEK.

Nie wystarcza już stosowane dotąd ozdabianie wyszyciem lub malowaniem manszetów rękawiczek, ale widzimy także w ten sposób ozdobione ich wierzchy. Te wzory nie są nigdy pstre ani nawet kolorowe, zwykle bywają „ton sur ton". Wskazanem jest stosować kolor rękawiczek i ich ozdób do koloru sukni, co nie jest rzeczą trudną, gdyż rękawiczki ozdabiać można tylko haftem maszynowym, a ten jest właśnie najmodniejszy.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 10 kwietnia (G). Dzisiejsze zebranie giełdowe cechowała w dalszym ciągu tendencja mocna, przyczem o 20 punktów zwyżkował dolar. Ten sam kurs utrzymał się i w płaceniu w obrotach międzybankowych. Ilość dokonanych obrotów w okresie dzisiejszym była znikoma, co należy tłumaczyć z jednej strony brakiem walut w Banku Polskim, z drugiej strony żądaniami tylko w razie konieczności dostarczenia im odpowiedniej ilości walut.

Żywsze obroty i mocna tendencja cechowały złoto, którem dokonano transakcji po 5'05, 5'23, 5'20.

Kurs dolara o godzinie 5-tej wieczorem w obrotach międzybankowych 9'20, w prywatnych 9'85.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 10 kwietnia. (Tel. wł.). Londyn 4'86 i jedna szesnasta, Paryż 3'44 i pół, Bruksela 3'85 i pół, Rzym 4'02 i trzy ósme, Madryt 14'14, Berno 19'31, Praga 2'96 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 10 kwietnia, (Tel. wł.). Londyn 42'50, Berlin 41'54—41'96, Berlin (wypłaty na Warszawę) 40'79 do 41'01, Gdańsk 51'43—51'57, Gdańsk (wypłata na Warszawę) 50'43—50'57, Zurych 55.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 10 kwietnia, (Tel. wł.). Bank Przemysłowców 0'70, Bank Spółek zarobkowych 4, Wytwórnia chemiczna 0'35, C. Hatwig 0'25, dr. May 20, Browar w Krotoszynie 1, Browary Grodzickie 0'80.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 10 kwietnia 1926.

Waluty i dewizy:

Dolar amer.	zł.	9·60	Lir włoski	zł.	36·21
Nowy York	„	9·60	Guld. hol.	„	360·90
Dolar kan.	„	8·60	Kor. czesk.	„	26·66
Funt ang.	„	43·75	„ szwedz.	„	240·60
Fr. szwajc.	„	175·82	„ duńska	„	235·10
Fr. franc.	„	30·92	„ norw.	„	192·20
Fr. belg.	„	34·42	Szyl. austr.	„	127·13
		Marka niem.	zł.	213·85	

Złoto:

Gram złota	zł.	5·56	Kor. austr.	zł.	1·70
Dolar	„	8·39	„ skand.	„	2·24
Dukat	„	19·19	Marka niem.	„	1·99
Guld. hol.	„	3·37	Rubel	„	4·31
Funt ang.	„	40·81	Fr. un. łac.	„	1·62
		Funt turecki	zł.	36·88	

DOLAR EFEKT. W PRYWATNYCH OBROTACH,

9·45—9·35—9·55—9·60—9·65—9·85.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopalń koncernu „ROBUR"
w Katowicach poleca hurtownie i detalicznie reprezentacja SILESIANA spółka węglowa z ograniczoną poręką. Lwów, Sykstuska 52. Telef. 6-98, 17-54, 18-31, 20-50. Własny plac węglowy dworzec Czerniowiecki.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

FORTEPIAN „Wirt-Bösendorfer" oryginalny, gwarantowany, znakomity, piękny, sprzedam gotówką Kopernika 26, parter, oficyny Sklenlarski. 2816

WYPRAWA kuchenna. kredens, stół, ławka, taboret, stolnica, półka, prasowaczka tylko 95 zł. stolarnia Mydlarskiego. Łyczaków 22. 2894

KAPELUSZE DAMSKIE (nowości sezonu) **po cenach reklamowych** (tudzież wszelkie przeróbki) poleca Helena Müller — **Nabielaka 45.** 2669

„ZACHĘTA" Salon sztuki, Legionów 7. Obrazy wybitnych artystów lwowskich, krakowskich i warszawskich. Ceny zniżone Sprzedaż na spłaty. 2996

DO sprzedania siewnik 10 rzędowy, brona talerzowa i duża sieczkarnia — ślusarnia Kochanowskiego 90, Veikruta. 2964

MLEKO prawdziwie pełne dostarczam do domów blisko linji Łyczaków-Kopernika. Wiadomość telef. 40-17, od 18—19 godz 2962

OO sprzedania 1 dom pierwszorzędny w śródmieściu Poznania. Wpłata 75.000 Zł ewtl. z wolnem mieszkaniem 5 pokojowem. 1 dom w Poznaniu-Jeżyce wpłata 40.000 zł. dalsze według ugody. Oferty „Par" Poznań, 27 Grudnia 18 pod 58, 155. 2951

PARCELE budowlane, słoneczne w Zimnej Wodzie tanio do sprzedania, wiadomość w sklepie M. Kosciuka ul Czarnieckiego 1. 2979

KIOSK na placu Targów wschodnich, willa 28 pokoji, ogród, nadająca się na pensjonat, Niemirów 22.000 złotych, willa 7 ubikacji, ogród Truskawiec 1.800 dolarów, kamienice z wolnemi mieszkaniami we Lwowie, wille w Brzuchowicach, wille z ogrodami okolica Listopada sprzeda Skomorowski Chorążczyzna 27, telefon 1622. 2977

E. KORYTKOWA Lwów, Łyczakowska 3 sprzedaje kilimy rozmaitej wielkości, okazyjnie sprzeda także przedwojenny aparat fotograficzny Voigtlaender-Helios 9x9 (z kamerą lustrzaną) do wycieczek. 2972

FORTEPIAN „Wirtha" mahoniowy prawie nowy okazyjnie sprzeda „Moniuszko" Zimorowicza 10. 2989

MŁYN motorowy, 3 pary walców, dwa kamienie, kasper, prośniak, kilka ubikacji mieszkalnych, stajnia, 10 morgów ogrodu, szw. sadek sprzedam okolica Komarna. Zgłoszenia Reklama Prasowa, Lwów, Chorążczyzna 7. 2931

PORCZOCHY, Skarpetki. Rękawiczki. Krawatki Bielizna **najtaniej u Gabrjela Żywczaka Lwów,** Kilińskiego 1. 1177

KUPIĘ zaraz lokomobilę 60—80 KM., używaną, możliwie nowego typu. Zgłoszenia do firmy: St. Malinowski, fabr maszyn i odlewnia żelaza Śrem, Wlkp. 2891

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki Pańska 17. 2873

PARCELA 135 sążni przy bocznej Andrzeja Potockiego-Listopada i parcela 240 sążni przy ulicy Wulka pańcieńska słoneczne, bez pośrednictwa do sprzedania wprost od właściciela Klonowicza 12 I p. lewo od 4—5 pop. 2868

OO sprzedania parcela budowlana 1.100 sążni kwadr. ogrodu w mieście Przeworsku. Bliższa wiadomość u Lewickich, Przemyśl, Grunwaldzka 69. I. p. 2486

„INFORMATOR" Biuro Mieszkaniowe Kopernika 22, telefon 446, poszukuje mieszkania różnych pokoji, przeprowadza zamiany, kupno. sprzedaż nieruchomości, kamienice, wille, parcele, zlecenia załatwia natychmiast. 2727

R. KALCZYŃSKI SOBIESKIEGO 12 poleca
STOLNICE, STOLNICZKI, WAŁKI I ŁYŻKI DREWNIANE. 2703

GROBOWCE - POMNIKI
roboty kamieniarskie oraz marmury w płytach wykonuje i poleca w roku 1890 założona firma
Ludwik TYROWICZ
Lwów, — ul. Piekarska l. 95. 2646

Plomby ołowiane
dostarczają w każdej ilości także detajlicznie we wszystkich wymiarach
Steć i Lisowski wytwórnia plomb
TORUŃ, ul. Kochanowskiego 1a. 2952

MŁYNARZE!
GAZA POTAŃSZA
Prawdziwa gaza jedwabna marki Dufour, siatki druciane i metalowe bl chydziurkowane
I. KONRAD,
Lwów. Pasaż Feilerów.
2660

SPRZEDAM MÓJ UDZIAŁ
(1/10) na kamienicy „Andriollego", łączącej Rynek z ul. Rutowskiego.
Ewentualnie zaciągnę pożyczkę i dam ten udział na podkład. **Stanisław TKACZ,**
Magazyn galanteryjny.
Lwów. Hetmańska 10.

MAŁŻEŃSTWA.
12 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELKA po trzydziestce, miła, zdrowa, nieskazitelnego charakteru i przeszłości, szuka tą drogą towarzysza życia. Zgłoszenia: Administracja Słowa „Wspólna praca". 2938

MEBLE ŻELAZNE i METALOWE
jak:

Łóżka dziecinne skromne i ozdobne z siatką,
Łóżka kuchenne i na letniska składane z materacem lub siatką,
Łóżka mosiężne i żelazne typu warszawskiego i typu wiedeńskiego,
Wkłady stalowe do łóżek. 2856
Umywalnie blaszane i lakierowane.

Telef. 3—34.
S. A. „METAL"
Lwów, ul. Zacharjewicza 5.
Sprzedaż detaliczna: KLIMOWICZ KOPERNIKA 11.

NASIENIE buraków pastewnych
czerwonych „Eckendorfskich"

Oryginalny wysiew, uznany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą w Poznaniu, daje gwarancję gatunku prawdziwego, wysokich plonów i doskonałej siły kiełkowania, wobec tego kalkuluje się taniej i korzystniej niż będące w handlu mniejwartościowe, a nie uznawane wysiewy.

Buraki pastewne „Eckendorfskie"
wytwarzają w ciele zwierzęcem krew, mleko i mięso. To co pastwisko zwierzętom dostarcza latem, to zimową porą dostarcza im burak pastewny, to jest łatwo strawny, zdrowy, tani oraz powiększający wydajność mleka pokarm

Dlatego: Uprawiajcie buraki pastewne.
Wysyłka naszego oryginalnego nasienia rozpoczęła się. Wysyłamy takowe również w mniejszych ilościach pocztą jak również koleją, za pobraniem lub po otrzymaniu należności po cenie ustanowionej za nasienie oryginalne przez Izbę Rolniczą w Poznaniu w kwocie **zł. 1·10 za 1 kg.**
w nowych workach i torebkach, które oddajemy po cenie własnych kosztów. Przy ilości wysiewu 20—24 kg. na 1 hektar, t. j. 1·6 morgi, koszta wysiewu buraków pastewnych wynoszą mniej niż zboża lub kartofli. 2810

Próbki wysyłamy na żądanie! Hurtownicy otrzymują wysoki rabat!

DOMINIUM LIPIE poczta, st. kol. Gniewkowo (Wielkopolska).

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

BIURO Niemczynowskiej Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361, poleca kilka francuzek, dwie z muzyką, nauczycielkę matura gimnazjalna, doskonałe francuskie, muzyka, instruktorów, pielęgniarki niemowląt, bony Polki, Niemki, guwernantki, gospodynie, klucznice, garderobiane, ogrodników, agronomów, leśników, personal sezonowy, Niemkę wychowaną we Francji. 2918

OGRODNIK przyjmuje wszelkie roboty ogrodnicze jak przesadzanie kwiatów, czyszczenie, przycinanie drzew owocowych i wszelkie rośliny do obrobienia, zakładanie ogrodów nowych, ulica św. Marka 18 ogrodnik. 2945

STELMACH żonaty, bezdzietny, w sile wieku z dobremi poleceniami, do przejrzenia odpisy świadectw poszukuje posady w folwarku, browarze lub tartaku łaskawe zgłoszenia Tadeusz Heffo, Niżniów folwark. 2934

DOBRA gospodyni i kucharka szuka zajęcie w miejscu lub na wieś. Zgłoszenia Słowo Polskie „Janina 225". 2924

INTELIGENTNA osoba mająca egzamin ogrodniczy poszukuje posady jako pomocnica przy ogrodniku. Pod „S. K. Inteligentna" do administracji Słowa. 2923

MŁODA osoba, inteligentna, władająca biegle językiem polskim, niemieckim i rumuńskim — poszukuje posady biurowej także i na prowincji. Zgłoszenia pod: „Polka" do Adm. Słowa Polskiego.

POSZUKUJĘ miejsca nauczyciela prywatnego w zakresie szkół średnich (tylko na wieś), sekretarza prywatnego lub jakiejkolwiek innej umysłowej pracy. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Cierpliwość". 2821

MŁODA, inteligentna osoba, umiejąca gotować, poszukuje posady gospodyni-kucharki, tylko do lepszego domu. do samotnego pana najchętniej na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Chętna" do Admin. Słowa Polskiego. 2963

POSZUKUJĘ posady maszynista egzaminowany lokomobilowy ślusarz maszynowy zna się na motorach benzynowych, ropnych i na pługach motorowych, wszelkich robotach gorzelniczych. Łaskawe zgłoszenia Rynek 29, III p. u Skórskich. 2974

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany Mała 6 I p. za kościołem św. Antoniego. 2914

POKÓJ umeblowany w śródmieściu, oddzielny, z całem lub częściowem utrzymaniem dla pań (studentek, nauczycielek, uczennic) do wynajęcia w inteligentnym domu Zgłoszenia listowne do Administracji Słowa Polskiego pod: „koło Politechniki" 2962

POKÓJ z utrzymaniem lub bez Turecka 3 m. 12. 2825

PENSJONAT
W RABCE, „WILLA SKAUTÓW"
poleca słoneczne pokoje z całem utrzymaniem, na żądania z pościelą. — Informacji udziela M. Zychiewicz, Lwów, Kopcowa 6, II, o. 2958

POSZUKUJEMY dwóch pokoji na biuro w śródmieściu zaraz lub od 1 maja, najchętniej wprost od gospodarza. Propozycja pod „P. R." za okazaniem kwitu inseratowego w administracji Słowa Polskiego. 2967

WAŻNE dla letników! We wschodnich Karpatach stacja i poczta Strzyłki-Topolnica nowo utworzony pensjonat we wsi Łopuszanka-Chomina przyjmie na letnisko z całym utrzymaniem, ceny przystępne. Kąpiele rzeczne i las w miejscu. Zgłoszenia: Sikorska, Łopuszanka-Chomina, poczta Strzyłki-Topolnica. 2985

POKÓJ frontowy słoneczny z osobnem wejściem z całem lub częściowem utrzymaniem od 15 kwietnia do wynajęcia Petczyńska 6 II p. drzwi 5. 2984

POSZUKUJĘ pokoju eleganckiego z niekrępującem wejściem, dostatniem utrzymaniem. Zgłoszenia do administracji pod „Utrzymanie". 2990

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

NAJNOWSZĄ metodą wyuczam francuskiego, niemieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, oraz przygotowuję eksternistów do matury z tych języków. Długosza 37 II p. 2843

KURS tańców dla początkujących rozpoczynamy 14, Kurs tańców modnych 15, **Kurs tańców** modnych dla osób starszych osobne godziny Nowicki i Syn Pańska 16. 2897

DAME française donne legons. Wązka 8 II p. (początek Łyczakowskiej. Visible de 1 a 5 h 2841

NA SKRZYPCACH lekcje udziela długoletni uczeń prof. Cetnera skrzypek teatru miejskiego Sadownicka 15, I. p. drzwi 9 między 2—3. 2944

RODOWITA wiedenka udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie Szopa Polna 7. 2880

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 2758

BEZ KOREPETYTORA NAUKA: Literatury polskiej (krytyka, streszczenia, ćwiczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Matematyki, Fizyki (rozwiązania zadań, dyskusje). Historji, Geografji (skróty, repetytorja). Języków obcych (gramatyki, słowniki). **Wydawnictwa „Pomoc Szkolna" H. Wajnera, Warszawa, Bielańska 3/128. Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 gr. (znaczkami)** 2978

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

PANNĘ młodą, inteligentną poszukuje lekarz-dentysta. Zgłoszenia pod „Tylko dobrze wychowana". 2967

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Karol Franciszek Szulc urodzony w Ulanowie powiat Nisko, rok 1900 unieważniam. 2905

RÓŻNE DONIESIENIA.
5 groszy za wyraz.

GEOMETRA autoryzowany Inżynier Szczepański wykonuje wszelkie roboty pomiarowe prędko, tanio, plac Marjacki 5. 2769

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11 2827

OBEJMĘ administrację kamienicy za mieszkanie kawalerskie. Zgłoszenia pod „Zarząd" Administracja. 2930

STARSZY emeryt, żonaty, bezdzietny poszukuje dozoru kamienicy, willi lub jakiejkolwiek lżejszej pracy we Lwowie lub na wyjazd. Lwów, Leona Sapiehy 91, tercjan. 2959

CZYSZCZENIE studzien kopanych i reperacje pomp przyjmuje Kazimierz Przytocki kunc. majster studniarski i monter wodociągowy Lwów-Zniesienie 54. 2961

BANKRUCTWO „NUZY" — materjały dla Prokuratorii! Czytajcie „Głos Urzędników i Emerytów" (Pełczyńska 5A). Okazowo wysyłamy za nadesłaniem 25 groszy znaczkami. 2972

NAPRAWĘ zegarów pod kierownictwem fachowych sił szwajcarskich uskutecznia Guterman Sykstuska 14 Po zegary ścienne posyłam do domu. 2987

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana Sykstuska 14. 2936

PŁASZCZE, kostjumy wykonuję dobrze, prędko i tanio, firma przedwojenna, Krawiec Damski N. Polak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu, przedtem Jagiellońska 12. 2983

Zakład Ogrodniczy Teodora Klimowicza we Lwowie, ul. Piekarska 63, Telefon 32-40 poleca: sadzonki szparagowe, truskawek, Rombarbaru n. estragonu, irysów, piwonii, lilji oraz innych roślin ogrodowych jak georgin, szkarlet — kasztany silne drzewa alejowe. — Bukiety weselne, imieninowe. — Wieńce pogrzebowe — nasiona kwiatów i warzyw, mieszankę gazonową oraz wszelkie artykuły w zakres ogrodnictwa wchodzące. 2982
Adres telegr.: Teodor Klimowicz, Lwów, Piekarska

RASOWE DROŻDŻE WINNE
i broszury o wyrobie wina domowego poleca 2911
E. WASUNG
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 3.

PANTOFLE domowe, do gimnastyki dla szpitali
MESZTY brezentowe, skórzane, ogrodowe i t. p.
hygieniczne obuwie, poleca i wykonuje najtaniej 2837
FABRYKA PANTOFLI
LWÓW, UL. WRONOWSKA 4.

POLSKA SZWALNIA
LWÓW, UL. KOPERNIKA 16, I. p.
WYKONUJE:
bieliznę męską, damską i dziecięcą, wyprawy ślubne i niemowlęce, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, pyjamy, matinki, mereżki, monogramy, hafty białe i kolorowe. 2277

Podnoście plony ogrodów warzywnych i owocowych!
Obfite plony w ogrodach warzywnych i owocowych osiąga się używaniem mieszanek nawozów sztucznych, produkowanych z mączek mięsnych, rogowych, krwi bydlęcej i potasu, zawierających wszystkie sole odżywcze w odpowiedniej proporcji.
Oferty ze sposobem użycia i tabelą potrzebnych ilości na różne gatunki wysyła odwrotnie: 2954
„Superfosfat" Fabryki nawozów sztucznych Józefa i Karola TOWARNICKICH S. A.
Wróblik szlachecki p. loco
Sprzedaż na Lwów i okolicę u firm: „WIOSNA", Lwów, Rutowskiego 1, i Krzyżewski & Franczak, Lwów Zimorowicza
Tam również do nabycia specjalne mieszanki na kwiaty doniczkowe.

TAPETY
materje meblowe, garnit. klubowe
T. KYSIAK I SYNOWIE
Lwów, Kościuszki 20, Tel. 19—85.
własna solidna pracownia tapic.-dek. 2770

Stanisław Grabski.
Naród a państwo.
Cena 3·— Zł.

Komunikat. Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś kim być możesz? Nadeslij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru. Określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyła się po otrzymaniu 3 zł. (można znaczkami pocztowymi). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25—15.** 2813

A. Piasecki
S. A.
KRAKÓW
FABRYKA CZEKOLADY
(22) POLECA
SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

U. 11/26
7

Treść wyroku!

Oskarżony Jakób Frankel, kupiec w Monasterzyskach zasądzony został wyrokiem Sądu powiatowego w Monasterzyskach z dnia 23/3 1926 Licz. U. 11/26 — za przekroczenie z art. 19 ustawy o lichwie z 2/7 1920 Nr. 67 DZ. U. P. tem pobełnione, że w początkach grudnia 1925 żądał rozmyślnie za przedmiot powszedniego użytku, jakim jest cement, cen oczywiście nadmiernych, bo 25 zł. za beczkę — zasądzony został po myśli tego art. na 30 zł. grzywny, w razie nieściągalności 5 dni aresztu, a po myśl i art. 34 tej ustawy na zapłacenie dla skarbu państwa kwoty 60 zł. — odpowiadającej wysokości nieprawnej korzyści względnie w razie nieściągalności na dalszych 10 dni aresztu. 2970

Sąd powiatowy Oddział III.

Monasterzyska, dnia 23 marca 1926.

IWONICZ

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Klimatyczny

JÓZEFA I EMMY Hr. ZAŁUSKICH

Zdroje: „Karola", „Amelji", „Emmy", „Józefa" i „Adolfa"

Kąpiele słono-jodo-bromowe, żeliziste, kwasowęglowe (sztuczne), kąpiele borowinowe, słoneczno-powietrzne wraz z gimnastyką szwedzką, kąpiele hydropatyczne, lecznica ortopedyczna wraz z zakładem terapji fizykalnej (Filja Lecznicy Lwowskiej Dr. Józefa Aleksiewicza, Instytut Zanderowski, Elektroterapja, Heljoterapja, Aparat Roentgena, Lampy kwarcowe, Aparat Finzena, Laboratorjum chemiczno-mikroskopowe).

W Iwoniczu leczą się:

Choroby układu ruchowego (reumatyzm, artretyzm), systemu nerwowego, choroby kości, narządu oddechowego, exudaty organów rodnych u kobiet, w chorobach gruczołów limfatycznych i gruczołach o wewnętrznem wydzielaniu, skrofulicznych oczu i skóry w wypadkach drugo i trzeciorzędnej kiły i w szeregu chorób narządów trawienia. Otyłość na tle złej przemiany materji. Scleroza (zwapnienie).

Stacja Klimatyczna dla uzdrowieńców i katarów płucnych.

Pierwszorzędne hotele, pensjonaty, wille, mieszkania dla rodzin z kuchniami, umeblowane z oświetleniem elektrycznem.

Ceny mieszkań, kąpieli i urządzeń leczniczych, bardzo przystępne.

Ceny mieszkań w drugim sezonie od 20 czerwca droższe o 33% od pierwszego sezonu. W sezonie III-cim od 21-go sierpnia do 1 września, ceny pierwszego sezonu. Od 1 września do 15 października o 50% tańsze od cen pierwszego sezonu.

Pierwszorzędny Pensjonat „Zofjówka" od szeregu lat prowadzony przez p. Kl. z Raczyńskich Studencką, poleca piękne słoneczne pokoje, własny plac do zabaw dla dzieci, zapewniając opiekę rodzicielską. Zgłoszenia: Kl. Studencka, Iwonicz.

Pierwszorzędny Pensjonat „Ustronie" poleca piękne słoneczne pokoje, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. Przyjmuje dzieci szkolne, opieka zapewniona. Zgłoszenia: Z. Teodorowiczowa, Iwonicz.

Pierwszorzędny Pensjonat w „Hotelu Murowanym" poleca piękne słoneczne pokoje, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. Zgłoszenia: H. Górnicka, Iwonicz.

Zakładowa Restauracja pod opieką lekarza zakładowego.

Cukiernia i Mleczarnia.

Kasyno, sala balowa, koncertowa i teatralna, Tennis Court, orkiestra wojskowa, bale, reuniony i danzingi.

Dwóch lekarzy zakładowych, pięciu wolnepraktykujących.

Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy na miejscu. 2739

Stałe samochodowe połączenie ze stacją kolejową Iwonicz.

Sezon letni od 1 maja do 15 października.

We Lwowie informację zasięgnąć można u lekarza zakładowego **p. Dr. Józefa Aleksiewicza, ul. Friedrichów 1. 2,** od 10—12 i od 3—5. Tel. 30-42.

Wszelkie informacje udziela stale Dyrekcja Zakładu, Dyrektor Inż. Władysław Geysztor, Iwonicz, Małopolska.

OLEJKI eteryczne
ESENCJE
do cukierków, likierów limonad
BARWNIKI
nietrujące itd. 1120
DOMAGALSKI i SKA
Parowa fabryka olei eterycznych i esensji.
Poznań — zał. 1901.

Inż. KINEL, BIELAWSKI
i Bracia JENKNER
Lwów, ul. Domagaliczów 9
Tel. No. 32-75
Przedsiębiorstwo budowy i biuro pomiarowe.
2740

SALETRA CHILIJSKA
SOLE POTASOWE KAŁUSKIE
SUPERFOSFAT
w miarę zapasów z magazynu dostarczamy na dogodnych warunkach
Ekspedycja natychmiastowa.
TADEUSZ WASUNG I SKA
LWÓW, CHORĄŻCZYZNA 18. — TELEFON 833.
2953

L. M. 39182/26.

I. Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że we środę i we czwartek dnia 14 i 15 kwietnia 1926, każdym razem o godz. 10 przed południem, odbędzie się na ŻĄDANIE firmy

C. HARTWIG S. A. ODDZIAŁ WE LWOWIE

LICYTACYJNA SPRZEDAŻ

następujących towarów, złożonych w magazynie firmy przy rogatce Gródeckiej (dojazd tramwaju Nr. 8) 291

1) 5 skrzyń kloszów szklanych, 1 skrzynia radjo-aparaty 2 sztuki, 1 skrzynia cyklostek i aparat do wytwarzania gazu, 1 skrzynia statywy niwelacyjne, 2) 1 skrzynia maszyna do pisania, 3) 2 maszyny elektryczne do gotowania kawy na 600 i 200 szklanek na godzinę, 149 sztuk konserw (środki żywności), 4) 1 skrzynia rączek do pilników, 1 skrzynia libeli 2 rączki do młotków i pudełko na bilon, 5) 4 sztuki tkaniny bawełnianej, 4 bele tkaniny bawełnianej, 6) 7 kol. maszyna do prasowania drożdży, 7) 2 fotele, 1 dywan, 1 poduszka, 1 kilim, 8) 2 oski do wozu, 15 kos, 5 sierpów, 18 wideł, 15 łopat, 30 łańcuchów, 30 rur żelaznych, 9) 4 skrzynie 6 sztuk literv świetlne, 10) 2 kol. maszyna kołodziejska. 11) 3 paki pasów skórzanych do aut, 12) 3 krzesła i 2 postumenty 13) 12 kol. czerpaków i części do młyna, 14) 1 wagon maszyn rolniczych.

Magistrat Król. stoł. miasta Lwowa

We Lwowie, dnia 29 marca 1926. **J. Neumann** m. p.

UBEZPIECZA OD OGNIA!
„VESTA"
TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADOBICIA W POZNANIU
UBEZPIECZA ZIEMIOPŁODY OD GRADOBICIA
na warunkach najkorzystniejszych.
Bezkonkurencyjne niskie premje.
Największe Towarzystwo gradowe w Polsce, liczy 28 000 ubezpieczonych na ogólną sumę zł 155 miljonów. Korzystne wyrównanie ryzyka.
Z organizacjami rolniczemi zawiera specjalnie korzystne umowy **Dyrekcja główna w Poznaniu, św. Marcina 61.**
Wnioski przyjmują i wystawiają polisy Oddziały: we Lwowie, ul Długosza 1, w Bydgoszczy, Dworcowa 73, Grudziądzu, ul. 23 Stycznia 10, Katowicach, ul. 3 Maja 36 a, Krakowie, ul. Straszewskiego 28, Lublinie, Krak. Przedmieście 39, Poznaniu, Fr. Ratajczaka 36, Warszawie, ul. Mazowiecka 13, Wilnie, ul. Jagiellońska 8. 2950
UBEZPIECZA OD GRADOBICIA!

„NEWEGO" M. BRENDEL
Zakład dla czyszczenia brudnych ścian i sufitów malowanych i tapetowanych drogą suchą, Lwów, ul. Jagiellońska 13. Telefon 12-01. 2719

DLA PENSJONATÓW
Łóżka żelazne ze siatką bardzo silne i tanie poleca
MARJAN KOŚCIUK
Lwów, ul. Czarnieckiego l. 1.
2778

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.